

Najtaniej od listopada. Obawy przed podwyżkami stóp procentowych w USA napędzają spadki cen złota

A8

Sondaż DGP: Większość Polaków nie chce likwidacji czerwonego paska na świadectwie szkolnym

A6

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

PONIEDZIAŁEK
29 CZERWCA 2026
DGP.pl

NR 123 (6792) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIEM • PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na **DGP.pl**

Biznes apeluje o deeskalację

UKRAINA

Choć na konferencji w sprawie odbudowy Ukrainy dominował oficjalny optymizm, w kuluarach narasta niepokój. Firmy obawiają się, że **polsko-ukraiński spór o historię** zacznie odbijać się na miliardowych kontraktach

Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

Doroczną Konferencję Odbudowy Ukrainy (URC), tym razem przeprowadzoną w Gdańsku, przedstawiciele biznesu i organizatorów ocenili jako udaną. Zawarto niemal 200 porozumień wartych

do 10 mld euro. Ukraińscy uczestnicy przyznawali: decyzja prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, by odwołać swój przyjazd ze względu na spór historyczny z Polską, była błędem. Zwłaszcza że równoległe odbył się szczyt głów państw wschodniej flanki NATO, na który stojąca na czele ukraińskiej delegacji premier Julija Swyrydenko nie została zaproszona.

Zdaniem obecnej na URC byłej wicepremier Iwanny Kłympusz-Cyncadze, „powinniśmy myśleć o naszych wspólnych interesach”. – Dlatego żałuję, że prezydent Zełenski zdecydował się nie brać udziału w konferencji – mówi w rozmowie z DGP. To, co wypada głośno powiedzieć opozycjonistce, nieoficjalnie można było usłyszeć także od osób związanych z obozem władzy. Ci stawali się w Gdańsku cał-

kiem licznie – poza Swyrydenko byli jej trzej zastępcy i inni ministrowie. Przed przyjazdem ukraińskie MSZ instruowało członków delegacji, by nie zapominać o wyrażeniu wdzięczności wobec Polski za okazaną po 2022 r. pomoc, a na pytania o Wołyń i oddział im. Bohaterów UPA odpowiadać koncyliacyjnie, po czym zmieniać temat.

Zapytaliśmy Ołeksija Kułebę, wicepremiera ds. odbudowy, czy konflikt wpływa na przebieg rozmów gospodarczych. – Nie podejmowaliśmy kwestii politycznych. Mamy nadzwyczajną potencjał współpracy przy

Nie powiodły się próby porozumienia przed konferencją

wspólnych projektach – uciał. Przedstawiciele biznesu przyznają jednak, że najlepiej taki potencjał realizować bez problemów w tle. – Najważniejsze to nie eskalować. Społeczność biznesowa chciałaby działać w spokojnym środowisku politycznym – komentuje Anna Derewjanko, dyrektorka wykonawcza Europejskiego Stowarzyszenia Biznesu z Kijowa. Obaw nie ukrywają przedstawiciele Brukseli. – Powinniśmy zachować jedność. Rozbieżności rozpraszają i mogą prowadzić do strategicznego błędu – powiedział komisarz Valdis Dombrovskis na spotkaniu z polskimi mediami.

Próby doprowadzenia do porozumienia przed URC spaliły na panewce. Kancelarie obu prezydentów planowały rozmowę telefoniczną Karola Nawrockiego z Wołodymy-

rem Zełenskim (jak podało Radio NV, Kijów odwołał ją, powołując się na napięty grafik). Od źródła z Kijowa i Warszawy słyszemy też, że rozmawiano o wizycie Zełenskiego w Warszawie. Informator ukraiński mówi, że prezydent miał się spotkać z Nawrockim po drodze do Gdańska; informator polski – że w grę wchodziła też wizyta w okolicach 16 czerwca, z której Kijów również miał się wycofać. – W końcu uznaliśmy, że Ukraińcy grają na czas, a daliśmy im go wystarczająco dużo, by zaczęli z nami poważnie rozmawiać – mówi przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP. Ukrainiec dodaje zaś, że istotną rolę odegrały względy bezpieczeństwa; Kijów miał się obawiać antyukraińskich manifestacji, gdyby Zełenski pojawił się w Gdańsku. 🇺🇦🇵🇱

A3

Podatek bez solidarnego obowiązku

PODATKI

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl

Ministerstwo Finansów szykuje oczekiwaną od lat zmianę dla współwłaścicieli nieruchomości. Zniknie zasada solidarnego odpowiedzialności, która obecnie pozwala gminom domagać się zapłaty całej należności od jednego ze współwłaścicieli – niezależnie od tego, jak niewielki udział on ma i czy pozostali wywiązali się ze swoich obowiązków.

Resort finansów zapowiada odejście od tego rozwiązania. Po zmianach każdy współwłaściciel będzie odpowiadał wyłącznie za podatek przypadający na jego udział. Ma to zakończyć wieloletnie problemy zarówno podatników, jak i samorządów, które często mają trudności z ustaleniem wszystkich współwłaścicieli, zwłaszcza po śmierci jednego z nich.

Eksperti oceniają, że nowe przepisy uprością rozliczenia, zmniejszą liczbę koniecznych dokumentów i ograniczą spory z organami podatkowymi. Gminy będą jednak musiały dostosować swoje systemy informatyczne, dlatego można się spodziewać, że nowe zasady wejdą w życie dopiero po odpowiednio długim vacatio legis – najwcześniej od 2028 r. 🇺🇦🇵🇱

B1

Praworzędność w kryzysie z winy polityków

PROF. MARCIN WIĄCEK, RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

„Otrzymujemy pisma od obywateli, którzy nie są pewni, jaki skutek będzie miał wydany w ich sprawie wyrok polskiego sądu czy Trybunału Konstytucyjnego

„Kandydat na sędziego TK staje się sędzią z chwilą podjęcia przez Sejm uchwały o jego wyborze. Wobec prezydenta ślubuje osoba będąca już sędzią TK

„Już w 2021 r., w związku z kryzysem na granicy polsko-białoruskiej, wskazywałem, że stosowanie pushbacków – bez indywidualnej oceny sytuacji, wysłuchania i zbadania okoliczności – narusza standardy ochrony praw człowieka B6-7



foto: Wojtek Górecki



Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl



9 772080 674013 27

Nauczyciele są zmęczeni



Karina Strzelińska
dziennikarka DGP

Prawie 4,9 mln uczniów i uczennic odebrało świadectwa i rozpoczęło wakacje. Nie był to jednak łatwy rok szkolny dla triady edukacyjnej: nauczycieli, dzieci i młodzieży oraz rodziców. A kolejny, 2026/2027, już teraz zapowiada się jako wyjątkowo intensywny i pełen wyzwań.

Wpływ na charakter minionego roku w dużej mierze miały decyzje i sposób działania MEN, którego komunikacja oraz rozstrzygnięcia wielokrotnie potęgowały poczucie niepewności i chaos organizacyjny w szkołach. Przykłady? Edukacja zdrowotna, która stała się symbolem opóźnień decyzyjnych i polityczno-społecznych sporów mających bezpośrednie przełożenie na funkcjonowanie szkół i sytuację uczniów. Podobnie było z pracami domowymi, których przyszłość przez wiele miesięcy stała pod znakiem zapytania. Oliwy do ognia dolewały kolejne działania Instytutu Badań Edukacyjnych (IBE) i resortu edukacji, które zamiast porządkować zasady zadawania i oceniania prac domowych, generowały więcej pytań niż odpowiedzi.

Nic więc dziwnego, że entuzjazm środowiska edukacyjnego wobec kolejnych zmian w oświacie pozostaje co najmniej ograniczony. To niepokojące, zwłaszcza w kontekście reformy „Kompas Jutra”, która od września wejdzie w kluczową fazę, obejmując przedszkola oraz klasy I i IV szkół podstawowych. Mimo że – jak podkreśla Ministerstwo Edukacji Narodowej – zmiany zostały poprzedzone „szerokimi konsultacjami” obejmującymi m.in. prawie 100 spotkań z udziałem ponad 24 tys. nauczycielek i nauczycieli, utrzymują się obawy i niepokój co do tempa, kierunku i skutków planowanych zmian.

Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że reforma w dużej mierze koncentruje się na zmianach w podstawach programowych. I nie odpowiada na kluczowe wyzwania, z którymi się mierzą szkoły. Poza tym to właśnie pedagodzy i dyrektorzy, którzy mają wątpliwości, będą odpowiedzialni za jej wdrożenie. Tym bardziej więc słowa uznania kierowane przez minister Barbarę Nowacką do nauczycieli i dyrektorów nie wystarczą. Owszem, jak podkreśliła w liście z okazji zakończenia roku, to właśnie ich zaangażowanie stanowi „prawdziwą siłę do zmian w polskiej szkole”. Problem w tym, że za takimi spostrzeżeniami powinny iść konkretne działania.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wnioski z najnowszych raportów. W ostatnim Barometrze Edukacji Niepublicznej aż dwóch na trzech dyrektorów szkół niepublicznych oceniło sytuację w oświacie jako raczej złą lub zdecydowanie złą. Odsetek takich odpowiedzi wzrósł o 13 pkt proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Istotne są również wyniki badania Związku Nauczycielstwa Polskiego dotyczącego kondycji psychicznej pedagogów. Wnioski? Alarmujące: połowa nauczycieli doświadcza wysokiego lub bardzo wysokiego poziomu skumulowanego stresu, a co czwarty podejmuje aktywne kroki, by odejść z zawodu.

Sytuacji nie polepszają kolejne sygnały płynące z systemu. Postulat powiązania wynagrodzeń nauczycieli ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce wciąż nie doczekał się systemowego rozwiązania. Nastrojów nie poprawia też ostatnia zapowiedź podwyżek na poziomie 3 proc. Związkowcy wskazują, że jeśli w tym zakresie nic się nie zmieni, środowisko może sięgnąć po bardziej zdecydowane formy protestu. Jedno jest bowiem pewne: można zmieniać podstawy programowe i zapowiadać kolejne reformy, ale kluczowe pozostaje to, czy system dba o ludzi, którzy każdego dnia pracują z dziećmi. ©

FIFA zarabia, gospodarze płacą rachunki



Grażyna Piotrowska-Oliwa
inwestorka, menedżerka

Baron de Coubertin pewnie byłby zawiedziony. Bo idea idea, ale na końcu wygrały pieniądze. A trudno podejrzewać twórcę nowożytnych igrzysk o to, że marzył o globalnej machinie marketingowej, w której sport jest tylko nośnikiem przychodów. W jego wizji chodziło o wspólnotę, szlachetną rywalizację i wartości. W praktyce skończyło się jak zwykle. Już Rzymianie wiedzieli, że pecunia non olet.

Chyba nie ma miejsca, gdzie ta ewolucja byłaby bardziej widoczna niż na piłkarskim mundialu. Największe sportowe widowisko świata od dość dawna jest bardziej produktem niż turniejem. Odbijająca się właśnie edycja tylko to potwierdza swoim rozrośnięciem: rekordowa liczba 48 drużyn, trzy państwa-gospodarze i model skrojony pod maksymalizację przychodów. Stany Zjednoczone, Kanada i Meksyk nie zostały wybrane przypadkiem – to rynki, na których monetyzacja sportu osiąga poziom podręcznikowy. Prawa medialne, sponsoring, bilety, turystyka i reklama wciśnięta w każdą możliwą szparę. Tutaj „przerwa na nawodnienie” może się stać dodatkowym blokiem reklamowym. Nawet jeśli na boisku wcale nie jest upalnie. Trudno się dziwić: skoro globalna publiczność i tak ogląda mecze, dlaczego nie sprzedać jej jeszcze w międzyczasie kilku minut reklam więcej?

W oficjalnej narracji wszystko to oczywiście ma sens ekonomiczny. Wydatki związane z tym mundialem są szacowane na ok. 14 mld dol. Wyliczenia dotyczące korzyści są rozbieżne, ale według jednych z ostrożniejszych kalkulacji mówimy o kilku miliardach dolarów dodatkowego PKB: ok. 6,1 mld dla USA, 1,7 mld dla Meksyku i 1,3 mld dla Kanady. Problem polega na tym, że wobec skali tych gospodarzek efekt jest raczej marginalny i krótkotrwały.

Dla USA to wzrost rzędu setnych części procenta PKB – statystycznie widoczny, ekonomicznie praktycznie nieistotny. Relatywnie większym beneficjentem może stać się Meksyk, jednak i tak mówimy o chwilowym szoku popytowym. Zyski są bowiem realne – tylko bardzo nierówno rozłożone. Lokalne hotele, restauracje i transport przeżywają boom, za to rządy i miasta finansują infrastrukturę, również stadionową. Na dodatek rachunki za utrzymanie obiektów trzeba będzie płacić przez lata. Ameryka Północna teoretycznie jest w dobrej sytuacji, bo ma ogromną bazę obiektów sportowych. W praktyce jednak i tam wyłania się pokrewny problem: kosztowne modernizacje istniejących obiektów i wydatki miejskie, których sens po turnieju trzeba będzie dopiero rozliczyć. Toronto i Vancouver są tu pierwszymi z brzegu przykładami.

W Polsce mamy doświadczenia z organizacją Euro 2012, choć w tym przypadku był to bez dwóch zdań sukces. Impuls inwestycyjny był realny i długofalowy. Z pozytywów wyróżniają się inwestycje w infrastrukturę transportową. Gdyby nie mistrzostwa sprzed 14 lat, na nowe trasy szybkiego ruchu i szereg ułatwień komunikacyjnych musielibyśmy pewnie czekać dłużej. Inaczej wygląda kwestia infrastruktury sportowej. Problemem są nie tyle same stadiony, co koszty ich utrzymania i ciągła walka o zapewnienie przychodów. Na mistrzostwa w 2012 r. Polska zbudowała kilka obiektów od zera, a inne zmodernizowała – chętnie bym zobaczyła rzetelne podsumowanie skali presji wywieranej na budżety miast w związku z utrzymaniem tych obiektów. To nie jest anomalia, lecz kwestia wpisana w takie projekty.

W całym tym układzie jeden podmiot zawsze pozostaje beneficjentem: FIFA. Organizacja sprzedaje prawa medialne i marketingowe, inkasuje miliardowe przychody i przenosi znaczną część kosztów oraz ryzyka na gospodarzy. To nawet nie jest wypaczenie idei sportu, tak po prostu wygląda jej obecna forma instytucjonalna. Model, w którym zyski są prywatne, a koszty w dużej części publiczne, nie powstał przypadkiem – jest efektem świadomej konstrukcji. I dlatego pytanie o to, czy wielkie imprezy sportowe się opłacają, jest w gruncie rzeczy źle postawione. Opłacają się – tylko nie tym, którzy za nie płacą. ©

Dość przeproszania za kolonializm



Filip Memches
publicysta
tygodnika
„Do Rzeczy”

Jurij Andruchowycz należy do czołowych współczesnych pisarzy ukraińskich. Cenię jego twórczość, ale niniejszy felieton jest raczej o poglądach Andruchowicza. Są one spójne: miejsce Ukrainy pisarz widzi na Zachodzie i chce, żeby pozbyła się ona wpływów rosyjskich. Swego czasu nawet naraził się niektórym swoim rodakom, bo miał śmiałość stwierdzić, że nie ma co kruszyć kopii o Donbas, ponieważ ten region to relikwiarz sowieckości, który nie jest wart krwi ukraińskich żołnierzy.

Niedawno Andruchowycz odbył ciekawą rozmowę z ukraińskim redaktorem naczelnym Radia NV Ołeksijem Tarasowem. Moją uwagą przykuł wątek rozliczeń z kolonializmem. Teza Andruchowicza jest prosta: o ile mocarstwa Zachodu pokajały się za ucisk i wyzysk ludów Trzeciego Świata, o tyle Rosja nigdy nie uznała się winną krzywd, które wyrządziła podbijanym narodom. Zdaniem Ukrainca to ją wyróżnia spośród wszystkich imperiów i dlatego reprezentuje ona przeszłość. A zatem przesłanie Rosji zaadresowane do świata brzmi: jesteście z siebie dumni, bo zawsze walczyliśmy po stronie dobra przeciw złu.

O ile można się zgodzić z opinią, że Rosjanie postrzegają samych siebie bezkrytycznie, o tyle, jeśli chodzi o Zachód, to 66-letni pisarz ma w swojej głowie jego mocno zdezaktualizowany obraz. I przypuszczalnie występuje tu u Andruchowicza myślenie życzeniowe. Oto ukraiński liberalny intelektualista marzy o tym, żeby jego ojczyzna zintegrowała się z tą częścią świata, która – w jego mniemaniu – w warstwie aksjologicznej stanowi postępowe zaprzeczenie zachowawczej Rosji. Szkopuł w tym, że Andruchowycz przeoczył fakt, iż w XXI w. Zachód się zmienił. Owszem, zdolność do samokrytyki pozostaje istotną dystynkcją cywilizacji zachodniej, ale jednak coraz więcej się mówi o błędach odnoszących się nie do kolonialnej przeszłości, lecz do samobiczowania z jej powodu. Trafnie to zjawisko odzwierciedla termin „tyrania skruchy” ukuty przez francuskiego pisarza Pascala Brucknera (to zresztą tytuł jego ważnej eseistycznej książki z 2006 r.). I tak na Zachodzie chciano zrekomensować skutki kolonializmu choćby poprzez politykę imigracyjną faworyzującą przybyszów z Afryki i Azji. Teraz jednak następuje odwrót od niej, ponieważ zaowocowała konfliktami społecznymi – napływ imigrantów przyniósł rozmaite problemy. Coraz więcej ludzi ma dość przeproszania za kolonializm i daje temu wyraz przy urnach wyborczych.

Ale jest jeszcze jedna kwestia, którą trzeba poruszyć przy okazji przywołanego wywiadu. Otóż ukraiński pisarz, stawiając Rosji uzasadnione zarzuty, pomija coś niewygodnego dla siebie: Ukraina też nie jest skora do tego, żeby zajmować się czarnymi kartami swojej historii. Wprawdzie nie była ona imperium kolonialnym, niemniej także ona ma się z czego rozliczać, o czym ostatnio jest w Polsce głośno. Ukraińcy wzbraniają się przed zagładaniem do swojej szafy z trupami, co do pewnego stopnia da się zrozumieć w przypadku narodu pochłoniętego przez dramatyczną wojenną teraźniejszość. Ale to jedna strona medalu. Drugą jest bezkrytyczny stosunek do dziedzictwa banderyzmu. Może to świadczyć o tym, że pod względem mentalnym Ukraińcom bliżej do Rosjan niż do narodów Zachodu. ©

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

– Konflikt między naszymi państwami nie wpłynął na współpracę biznesową. Świadczy o tym choćby fakt, że zawarto umowy na poziomie rządowym, a firmy z obu krajów podpisywały kolejne porozumienia między sobą – zapewnia DGP ukraiński minister gospodarki Ołeksij Sobolew. Przedstawiciele ukraińskiego biznesu apelują jednak o obniżenie napięcia w relacjach politycznych z Polską, która pozostaje dla Ukrainy kluczowym partnerem. – Potrzebujemy was jako kraju tranzytowego dla części dostaw uzbrojenia. Potrzebujemy waszego wsparcia w staraniach o członkostwo w Unii Europejskiej – mówi Anna Derewjanko, dyrektorka wykonawcza Europejskiego Stowarzyszenia Biznesu w Kijowie.

Jej zdaniem skutki konfliktu, który eskalował tuż przed rozpoczęciem konferencji, nie są jeszcze wyraźnie odczuwalne w biznesie, ale nie oznacza to, że nie pojawią się w przyszłości. – Mamy na ten moment pojedyncze przypadki osób, które nie chcą kontynuować współpracy – zastrzega. Wśród porozumień zawartych

Konflikt o UPA nie wpłynął na biznes

UKRAINA W Gdańsku podpisano niemal 200 porozumień o wartości 10 mld euro, w tym 15 między Polską a Ukrainą. To jeden z efektów Konferencji Odbudowy Ukrainy (URC), zorganizowanej wspólnie przez oba rządy

przez polskie podmioty w Gdańsku jest umowa Orlenu z Naftohazem, rozszerzająca współpracę w zakresie handlu LNG. Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił do Europejskiego Funduszu na rzecz Odbudowy Ukrainy, z którego środki mają trafić na inwestycje realizowane bezpośrednio nad Dnieprem.

Nie oznacza to jednak, że wszystkie podpisane dokumenty przełożą się na konkretne inwestycje. – Na przykład porozumienie między Polską a TAF Industries w praktyce niewiele znaczy. To jedynie list intencyjny, w którym deklaruje się, że być może w przyszłości zostanie zrealizowany wspólny projekt. Równie dobrze może do niego nie dojść – mówi DGP źródło z Kijowa uczestniczące w wydarzeniu. Dokument do-



Przedstawiciele ukraińskiego biznesu apelują o obniżenie napięcia w relacjach politycznych z Polską, która pozostaje dla Ukrainy kluczowym partnerem.

tyczy umiejscowienia w Polsce produkcji bezzałogowców, w tym dronów FPV oraz systemów walki elektronicznej. Informatorzy z Polski pozostają bardziej optymistyczni co do współpracy z ukraińską firmą, przy-

znając jednocześnie, że obie strony dopiero się wzajemnie rozpoznają.

UE, którą na polskim wybrzeżu reprezentowała m.in. przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, komisarz ds. gospodarki Val-

dis Dombrovskis oraz komisarz ds. obrony Andrius Kubilius, ogłosiła zaś przekazanie Kijowowi pierwszej transzy z unijnej pożyczki o wartości 90 mld euro na dofinansowanie ukraińskiego budżetu. Środki te stały się dostępne dopiero po przełamaniu weta Węgier. Von der Leyen zapowiedziała również, że w najbliższych dniach ruszy dystrybucja dodatkowych 6 mld euro przeznaczonych wyłącznie na finansowanie produkcji dronów w Ukrainie.

Kwestia współpracy zbrojeniowej z Kijowem wysuwała się w Gdańsku na pierwszy plan. – Ukraina dysponuje dziś unikalną, aktualną wiedzą na temat współczesnej wojny i bardzo szybko rozwinęła swoje zdolności w tym zakresie. Dlatego współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności ma obecnie charakter dwustronny. Nie chodzi już tylko o nasze wsparcie dla Ukrainy, lecz także o to, że Ukraina przekazuje nam kluczowe know-how i technologie – tłumaczy DGP Dombrovskis. Dla Polski oprócz wymiany technologii znaczenie miałyby wspólna produkcja uzbrojenia oraz rozwój zaplecza serwisowego dla sprzętu wykorzystywanego przez Ukrainę. Chodzi zarówno o pro-

dukcję na potrzeby ukraińskich sił zbrojnych, jak i o świadczenie usług serwisowych w krajowych zakładach, gdzie – jak słyszymy – mogłyby być naprawiane samoloty F-16 czy poradzieckie MiG-i.

Polska stopniowo zaznacza swoją obecność na ukraińskiej mapie bezpieczeństwa. Grupa WB, największy polski prywatny koncern zbrojeniowy, w ubiegłym roku rozpoczęła za wschodnią granicą produkcję dronów FlyEye. Do rozwoju współpracy biznesowej z Ukrainą – nie tylko w sektorze obronnym – podchodzi się jednak z dużą ostrożnością. – Z tego, co słyszę od firm, wynika, że wiele z nich myśli: „może wejdzie do Ukrainy dopiero po zakończeniu wojny” – mówi Derewjanko. Podkreśla jednocześnie, że jeszcze zanim się skończy wojna, przedsiębiorstwa powinny zacząć się oswajać z rynkiem, poznawać lokalnych partnerów i budować relacje. – Trzeba zainwestować ten czas i wysiłek, żeby zbudować swój ekosystem. Taki ekosystem powstaje zwykle w co najmniej rok, może dwa lata, zanim firma zostanie rozpoznana na rynku lokalnym. W tym czasie wojna może się zakończyć – dodaje. ©

Zelenski popełnił błąd, nie przyjechał do Gdańska

ROZMOWA

Kłympusz-Cyncadze: Powinniśmy wrócić do formuły „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”



FOT. ANASTASIA STROTKINA/KMVI/WIKIPEDIA

Iwanna Kłympusz-Cyncadze, deputowana ukraińskiej opozycji, w latach 2016–2019 wicepremier ds. integracji euroatlantycznej

mieli wykonywać pracę dyplomatyczną, konferencję zbrojotowali. To słuszne podejście?

Jednocześnie warto pamiętać, że Ukraina to nie tylko prezydent i że nie tylko on odpowiada za politykę państwa. Ukraina była reprezentowana na poziomie przedstawicieli rządu oraz firm państwowych i prywatnych; była też pewna liczba deputowanych Rady Najwyższej z różnych sił politycznych. Każdy z nas starał się w kontaktach ze stroną polską podkreślać, jak ważne jest teraz pokonanie kryzysu w na-

szych stosunkach. Powtórzę – mówię o tym publicznie – że nieobecność prezydenta Zelenskiego była błędem.

Widzi pani jakieś wyjście z tego kryzysu? Wydaje się, że obie strony okopały się na swoich stanowiskach, mając przy tym szerokie poparcie własnych społeczeństw, co ogranicza szanse na jakikolwiek kompromis.

Nie odnoszę wrażenia, by nastawienie ukraińskiego społeczeństwa do Polaków rażąco się pogorszyło. Istnieje przekonanie, że zjednoczyliśmy się wokół ważnych dla nas spraw, ale nie przeradza się to w niechęć czy nienawiść wobec was. Wielu z nas uważa, że receptą byłby powrót do zasady „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”. Nie wiem, jak do tego doprowadzić. Politycy na pewno nie powinni manipulować kwestiami historycznymi, należy do nich ostrożnie podchodzić. Niech to będzie rozmowa historyków, ekspertów, prowadzona ze wzajemnym szacunkiem i z pa-

mięcią o tym, że mamy wspólnego wroga, wspólne interesy i wiele wspólnych szans. Każda strona powinna zrobić wdech, wydech i spróbować budować na tym nasze relacje. Przekonująco opowiadał o tym w Gdańsku kanclerz Friedrich Merz. Niemiecko-polska historia też była brutalnie bolesna, a jednak jesteście dziś sojusznikami i partnerami, przyjaciółmi. Idźmy w tę stronę i my. W 1994 r. gen. Wasyl Kuk spotkał się z przedstawicielem Armii Krajowej (mowa o spotkaniu ostatniego dowódcy UPA z Tytusem Kołakowskim, weteranem 17 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w Podkowie Leśnej – red.). Byli w stanie porozmawiać ze sobą i położyć sobie ręce. Dążmy do tego samego.

Czy dostrzega pani, że konflikt z Polską może zagrozić procesowi integracji Ukrainy z Unią Europejską?

Oczywiście, że stwarza to nowe wyzwania dla integracji europejskiej. Pojawia się pokusa wykorzy-

stania karty historycznej do radykalizowania polskich nastrojów wobec Ukrainy. Powinniśmy pracować z każdym społeczeństwem. W Unii Europejskiej występuje wiele mitów na temat Ukrainy. We wspólnym interesie leży przyszłe członkostwo Ukrainy w UE. Aby tak się stało, musimy o nich rozmawiać, a do tego chyba na razie brakuje gotowości. Dotyczy to również pamięci historycznej. W ostatnich latach przeszliśmy długą drogę. Już nie mówię nawet o gestach dokonywanych przez Aleksandra Kwaśniewskiego i Leoniada Kucznię, ale przecież w ostatnich miesiącach mieliśmy i wielką konferencję historyków, a także przeprowadzane prace poszukiwawcze i eks-humacje. W Ukraińskiej Armii Powstańczej byli ludzie, którzy dopuścili się zbrodni przeciwko polskiemu narodowi. Zarazem UPA była organizacją walczącą o stworzenie państwa ukraińskiego. Historia nie bywa czarno-biała.

Lider pani partii Petro Poroszenko oddał swój Order Orła Białego w ślad za Wołodymyrem Zelenskim, a także Leonidem Kucznią i Wiktoorem Juszczenką. Koordynował akcję z byłymi prezydentami, a może z biurem Zelenskiego? W polskich mediach pojawiły się takie podejrzenia. Wiem na pewno, że prezydent Poroszenko powiedział podczas posiedzenia rady uzgadniającej (odpowiednik sejmowego konwentu seniorów – red.), że jeśli prezydent Zelenski faktycznie zostanie pozbawiony Orderu Orła Białego, niebędny będzie analogiczny krok i z jego strony. Podczas posiedzeń rady omawiane są techniczne sprawy związane z porządkiem obrad. To nie jest organ koordynujący działania klubów parlamentarnych. ©

Rozmawiał Michał Potocki



Aon Polska: broker przestaje być pośrednikiem. Dziś musi być strategicznym partnerem zarządów

AON

Jeszcze kilka lat temu broker ubezpieczeniowy był dla wielu firm przede wszystkim pośrednikiem odpowiedzialnym za zakup polisy. Dziś największe organizacje oczekują od partnerów znacznie więcej – zdolności przewidywania ryzyk, wsparcia strategicznego dla zarządów, dostępu do danych, analityki i międzynarodowego know-how. W świecie cyberataków, niestabilności geopolitycznej, transformacji energetycznej i rosnącej presji regulacyjnej bezpieczeństwo biznesu staje się jednym z najważniejszych tematów na poziomie zarządczym. Właśnie w tym kierunku od kilku lat konsekwentnie rozwija się Aon Polska – budując pozycję jednej z najważniejszych firm doradczych w obszarze zarządzania ryzykiem, łączącej globalne kompetencje grupy Aon z praktycznym rozumieniem polskiego rynku.

Globalne kompetencje, lokalne doświadczenie i nowe ryzyka biznesu zmieniają rynek doradztwa

Spółka coraz mocniej pozycjonuje się jako ekspercki partner dla największych przedsiębiorstw i instytucji działających w Polsce – od energetyki i przemysłu, przez infrastrukturę krytyczną, po sektor finansowy i strategiczne projekty państwowe. Fundamentem tego modelu jest połączenie międzynarodowego zaplecza grupy Aon z kompetencjami rozwijanymi lokalnie przez polskie zespoły ekspertów.

To właśnie możliwość korzystania z doświadczeń realizowanych globalnie projektów, przy jednoczesnym rozumieniu polskich realiów regulacyjnych, biznesowych i organizacyjnych, staje się dziś jedną z największych przewag firmy.

Transformacja Aonu przebiega równolegle na wielu poziomach – od rozwoju kompetencji w obszarach Specjalty i ryzyka cybernetycznego, przez Human Capital, aż po wdrażanie rozwiązań opartych na analizie predykcyjnej i AI.

Wspólnym mianownikiem tych zmian jest odejście od modelu czysto transakcyjnego na rzecz długofalowego partnerstwa biznesowego, w którym broker staje się doradcą strategicznym odpowiedzialnym za budowanie odporności organizacji na ryzyka finansowe, operacyjne, cybernetyczne i kadrowe.

– Firmy nie szukają już wyłącznie produktu ubezpieczeniowego. Oczekują partnera, który rozumie ich biznes, potrafi przewidywać ryzyka i wspierać zarządy w podejmowaniu decyzji strategicznych. Dzisiaj bezpieczeństwo organizacji buduje się na danych, doświadczeniu i zdolności szybkiego reagowania na zmieniające się otoczenie – podkreśla Mariusz Guz, Chief Commercial Officer i Członek Zarządu Aon Polska.

Od klientów międzynarodowych do największych polskich organizacji

Jak wskazuje Dominika Kozakiewicz, Prezes Zarządu Aon Polska, firma przez lata rozwijała działalność przede wszystkim wokół klientów międzynarodowych oraz średnich przedsiębiorstw działających lokalnie. Punktem zwrotnym okazała się decyzja o wejściu w segment największych polskich organizacji i spółek strategicznych.

– Wiedzieliśmy, że kompetencje i doświadczenia zdobywane globalnie możemy skutecznie przenieść do największych polskich firm. Kluczowe było jednak zbudowanie odpowiedniego zaplecza eksperckiego i operacyjnego – mówi Dominika Kozakiewicz.

Przełom nastąpił około 2017–2018 roku. Firma rozpoczęła intensywną rozbudowę struktur sprzedażowych, rozwój wyspecjalizowanych zespołów oraz ofensywne wejście w segment dużych klientów korporacyjnych i publicznych. Aon zaczął aktywnie uczestniczyć w największych przetargach i rozwijać kompetencje pozwalające obsługiwać najbardziej złożone ryzyka.

W praktyce oznaczało to budowę silnych struktur Specjalty obejmujących m.in. cyberbezpieczeństwo, energetykę, D&O, odpowiedzialność cywilną, ubezpieczenia budowlano-montażowe czy kredyt kupiecki. Równolegle rozwijano obszar Human Capital oraz benefitów pracowniczych.

Kluczowe znaczenie miało także rozwijanie lokalnych kompetencji eksperckich. Zarząd Aon Polska podkreśla, że skuteczne zarządzanie ryzykiem wymaga dziś nie tylko znajomości globalnych standardów, ale również głębokiego rozumienia lokalnej specyfiki rynku.

– Nie chcieliśmy sprzedawać klientom rozwiązań oderwanych od polskich realiów. Naszą przewagą miało być połączenie lokalnego doświadczenia z międzynarodowym know-how – zaznacza Dominika Kozakiewicz.

Strategia szybko zaczęła przynosić efekty. Aon Polska coraz częściej pojawia się w największych procesach zakupowych i strategicznych projektach infrastrukturalnych w kraju.

Specjalty i ryzyka cybernetyczne. Kompetencje dla najbardziej wymagających projektów

Za rozwój obszaru Specjalty odpowiada Sylwia Kozłowska, Chief Broking Officer i Członkini Zarządu Aon Polska. Jak podkreśla, stworzenie zespołu zdolnego do obsługi największych ryzyk korporacyjnych wymagało redefinicji całego modelu działania organizacji.

– Ten biznes wygląda dziś zupełnie inaczej niż tradycyjna obsługa brokerska. Liczą się eksperckość, szybkość działania, zdolność integrowania wiedzy oraz dostęp do międzynarodowych kompetencji – mówi Sylwia Kozłowska.

Budowa segmentu Specjalty oznaczała rozwój relacji z globalnymi strukturami Aonu,

reasekuratorami i największymi ubezpieczycielami. Firma stworzyła również własny zespół inżynierów wspierających klientów w ocenie ryzyk przemysłowych i majątkowych.

Rosnące znaczenie tych kompetencji dobrze pokazuje udział Aon Polska w budowie strategii ubezpieczeniowej dla Polskiej Elektrowni Jądrowej – jednego z najbardziej wymagających projektów infrastrukturalnych realizowanych obecnie w kraju.

– W przypadku projektów pionierskich dla polskiego rynku nie da się budować kompetencji wyłącznie lokalnie. Naszą siłą jest możliwość korzystania z doświadczeń ekspertów z całego świata i przekładania tej wiedzy na potrzeby polskich klientów – podkreśla Sylwia Kozłowska.

Jednym z najszybciej rozwijających się segmentów pozostaje ryzyko cybernetyczne. Zdaniem ekspertów Aonu wiele firm nadal nie doszacowuje skali zagrożeń cyfrowych oraz poziomu gotowości organizacyjnej na incydenty.

– Wiele organizacji uważa, że skoro posiada zabezpieczenia IT, to są bezpieczne. Tymczasem cyberbezpieczeństwo jest procesem ciągłego nadążania za zagrożeniami, które często wyprzedzają firmy – ocenia Sylwia Kozłowska.

Human Capital staje się strategicznym obszarem biznesu

Drugim silnie rozwijanym obszarem pozostaje Human Capital. Katarzyna Rynkiewicz, Head of Health Solutions i Członkini Zarządu Aon Polska, podkreśla, że benefity pracownicze przestają być dodatkiem do wynagrodzenia, a stają się elementem budowania przewagi konkurencyjnej.

– Pracownicy oczekują dziś nie większej liczby benefitów, ale rozwiązań realnie dopasowanych do ich potrzeb i stylu życia – dodaje.

Rosnącego znaczenia nabierają wellbeing, zdrowie psychiczne, personalizacja świadczeń i elastyczność organizacji pracy. To powoduje, że Human Capital coraz częściej przestaje być domeną wyłącznie działów HR i staje się elementem strategicznych decyzji biznesowych.

Aon rozwija w tym obszarze rozwiązania obejmujące nie tylko ubezpieczenia zdrowotne i życiowe, ale również strategię wellbeingowe, analitykę benefitową czy doradztwo emerytalne.

– Firmy są dziś zasypywane ofertami różnych dostawców benefitów i często nie wiedzą, które rozwiązania realnie odpowiadają na potrzeby pracowników. Naszą rolą jest pomóc im podejmować świadome decyzje – podkreśla Katarzyna Rynkiewicz.

Od globalnego know-how do lokalnej wartości

Jednym z filarów rozwoju Aon Polska pozostają dane i zaawansowana analityka. Firma rozwija narzędzia analityki predykcyjnej wspierające ocenę ryzyka majątkowego, cybernetycznego czy odpowiedzialności cywilnej.

– Organizacje odchodzą dziś od intuicyjnego zarządzania ryzykiem. Zarządy chcą podejmować decyzje oparte na danych, modelowaniu scenariuszy i przewidywaniu wpływu ryzyka na wynik finansowy firmy – podkreśla Mariusz Guz.

Aon rozwija rozwiązania takie jak Property Risk Analyzer czy Cyber Risk Analyzer, pozwalające oceniać ekspozycję ryzyka i optymalizować koszty transferu ryzyka.

Zmieniają się również oczekiwania wobec partnerów doradczych. W warunkach rosnącej niepewności firmy potrzebują dziś organizacji zdolnych nie tylko reagować, ale także przewidywać trendy i identyfikować zagrożenia z wyprzedzeniem.

– Rynek przesuwa się od transakcyjności w kierunku partnerstwa strategicznego. Klienci oczekują dziś wiedzy, benchmarków i zdolności rozumienia ich biznesu – mówi Mariusz Guz.

Przedstawiciele zarządu Aon Polska zgodnie wskazują, że przyszłość rynku będzie należała do organizacji potrafiących integrować kompetencje eksperckie, technologię i dane z umiejętnością holistycznego doradztwa.

– Sama specjalizacja już nie wystarczy. Kluczowe staje się umiejętne łączenie kompetencji oraz budowanie rozwiązań odpowiadających na realne potrzeby biznesu klientów – podsumowuje Sylwia Kozłowska.

Na tle rosnącej złożoności ryzyk gospodarczych i realizacji coraz bardziej wymagających projektów infrastrukturalnych, znaczenie organizacji takich jak Aon Polska wykracza poza klasyczne doradztwo brokerskie. Połączenie globalnego know-how z lokalnym doświadczeniem pozwala szybciej budować kompetencje tam, gdzie rynek krajowy dopiero je rozwija, co ma szczególne znaczenie w przypadku projektów o strategicznym charakterze. Jednocześnie Aon Polska pozostaje spółką osadzoną w krajowej gospodarce, zarejestrowaną w Polsce i tworzoną przez polskich specjalistów. Taki model działania wpisuje się w założenia polityki local content, wzmacniając transfer wiedzy do krajowych struktur i jednocześnie budując trwałą wartość dla polskich przedsiębiorstw i instytucji.

red. nac. Bartosz Parchoniuk

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>





Fot. Mac. Prasowe

Nie możemy zmarnować dekady wielkich inwestycji

Przed Polską kumulacja wydatków na infrastrukturę, energetykę i obronność. O tym, dlaczego równie ważne jak pieniądze są przewidywalność inwestycji, silne krajowe firmy i budowanie kompetencji na potrzeby odbudowy Ukrainy, mówi prezes zarządu i dyrektor generalny firmy Budimex, Artur Popko.

Budimex uczestniczy dziś w realizacji wielu strategicznych inwestycji. Które projekty uważa pan za najważniejsze dla konkurencyjności polskiej gospodarki w najbliższej dekadzie?

Nie chciałbym sprowadzać odpowiedzi do jednego projektu. O konkurencyjności polskiej gospodarki zdecyduje raczej to, czy potrafimy połączyć transport, logistykę, energetykę i budowanie odporności państwa w jeden sprawny system. Dopiero wtedy inwestycje zaczną działać nie jako osobne programy, ale jako trwałe impulsy rozwojowe.

Z tej perspektywy bardzo ważny jest Port Polska – inwestycja, która zmieni układ transportowy kraju i zwiększy jego atrakcyjność dla inwestorów. Budimex jest już częścią tego procesu – realizujemy fundamenty głębokie pod terminal pasażerski. Równie ważne będą dalsze domykanie sieci drogowej, rozwój kolei oraz infrastruktury portowej i logistycznej. Widać to w naszych kontraktach – od dróg S8 i S10, przez linię Podłęże-Piekiełko, po terminal T3 Baltic Hub. Konkurencyjność gospodarki nie kończy się bowiem na jednym sektorze. Drogi, kolej, porty i lotniska muszą działać razem.

Polska ma dziś ambitne programy inwestycyjne, ale największy test dopiero przed nami. Kluczowe będzie, czy projekty zostaną dobrze skoordynowane i przełożone na przewidywalne harmonogramy. Dobrze przygotowane inwestycje to nie tylko koszt publiczny, lecz także budowanie kompetencji firm, silniejszych łańcuchów dostaw i większej odporności gospodarki.

Do tego dochodzi odbudowa Ukrainy – jedno z największych przedsięwzięć infrastrukturalnych w historii Europy. Polska jest naturalnym kandydatem do odegrania ważnej roli, a polskie firmy, w tym Budimex, już dziś przygotowują się do tego procesu.

Przed Polską kumulacja wydatków na infrastrukturę, energetykę, kolej, obronność i transformację klimatyczną. Czy branża budowlana dysponuje wystarczającymi zasobami, aby sprostać tej skali inwestycji?

Polska branża budowlana ma doświadczenie, kompetencje i firmy zdolne do realizacji bardzo dużych programów inwestycyjnych. Skala zadań pokazuje jednak, że będzie to test nie tylko dla wykonawców, ale dla całego systemu przygotowania i prowadzenia inwestycji.

Potencjał branży jest duży, ale nie jest niewyczerpany. Jeżeli wiele projektów ruszy równolegle, największym wyzwaniem będzie dostępność ludzi, sprzętu, materiałów, projektantów i pod-

wykonawców. Dlatego kluczowe staje się dobre zaplanowanie i rozłożenie inwestycji w czasie.

Równie ważny jest rozsądny podział ryzyka. Ostatnie lata pokazały, jak silnie na koszty inwestycji wpływają ceny materiałów, energii, pracy czy finansowania. Jeżeli chcemy, aby polskie firmy mogły stabilnie uczestniczyć w największych projektach, model współpracy z inwestorem musi uwzględniać realia rynku, a nie opierać się wyłącznie na najniższej cenie.

Coraz częściej pojawia się pojęcie local content. Jak powinno być ono rozumiane w przypadku dużych inwestycji publicznych i jakie korzyści przynosi gospodarce wybór wykonawców silnie zakorzenionych w Polsce?

Local content powinien być rozumiany znacznie szerzej niż sama realizacja kontraktu. To pytanie o to, jaka część wartości projektu rzeczywiście zostaje w kraju – nie tylko w czasie budowy, lecz także po jej zakończeniu. Mówimy więc o podatkach płaconych w Polsce, stabilnych miejscach pracy, współpracy z krajowymi podwykonawcami i dostawcami, rozwoju kompetencji oraz zaplecza technicznego, które później może zostać wykorzystane przy kolejnych inwestycjach.

To szczególnie ważne przy megaprojektach. Nie powinny być one traktowane wyłącznie jako pojedyncze kontrakty do wykonania, lecz jako przedsięwzięcia budujące trwałe potencjały rynku – zasoby ludzkie, technologie, łańcuchy dostaw i know-how. Dzięki temu większa część wartości kontraktu pozostaje w polskiej gospodarce, w wynagrodzeniach, podatkach, zamówieniach dla lokalnych firm i rozwoju specjalistów.

W praktyce oznacza to, że duże inwestycje publiczne powinny pozostawiać po sobie nie tylko gotową infrastrukturę, lecz także silniejszy rynek wykonawczy. Firmy zdobywają doświadczenie przy coraz bardziej wymagających pro-

Local content powinien być rozumiany znacznie szerzej niż sama realizacja kontraktu. To pytanie o to, jaka część wartości projektu rzeczywiście zostaje w kraju – nie tylko w czasie budowy, lecz także po jej zakończeniu

jektach, rozwijają zaplecze techniczne i organizacyjne oraz budują kompetencje, które później mogą wykorzystać również poza Polską. Dzięki temu korzyści z inwestycji nie kończą się wraz z oddaniem obiektu do użytku.

Nie chodzi przy tym o sztuczne premiowanie kogokolwiek ani o obniżanie wymagań. W inwestycjach strategicznych liczą się doświadczenie, bezpieczeństwo realizacji, stabilność finansowa i odpowiedzialność za efekt końcowy. Local content ma sens wtedy, gdy wzmacnia rzeczywistą zdolność wykonawczą państwa i rynku. Ma to znaczenie również w kontekście odbudowy Ukrainy. Jeżeli polskie firmy mają odegrać w niej istotną rolę, potrzebują silnego zaplecza kompetencyjnego i finansowego budowanego na rynku krajowym.

W debacie publicznej coraz większą wagę przywiązuje się do wkładu firm w finanse państwa. Jaką rolę odgrywa Budimex jako płatnik CIT i innych podatków w Polsce?

Duże firmy powinny być oceniane nie tylko przez skalę realizowanych kontraktów, lecz także przez swój wkład w finanse publiczne. W przypadku inwestycji infrastrukturalnych ma to szczególne znaczenie, bo są one finansowane ze środków publicznych i powinny możliwie szeroko wzmacniać krajową gospodarkę.

Budimex od lat jest jednym z największych płatników podatku CIT w branży budowlanej. W ciągu ostatnich dziesięciu lat spółka wpłaciła do budżetu państwa ponad 1,5 mld zł z tego tytułu, a w ostatnich czterech latach łączna wartość CIT, PIT i VAT przekroczyła 2,6 mld zł.

To jednak tylko część naszego wpływu na gospodarkę. Odpowiedzialność dużej firmy widać również w tym, gdzie tworzy miejsca pracy, gdzie płaci podatki i jak rozwija krajowy rynek. Budimex zatrudnia blisko 8 tys. osób, a przy realizacji kontraktów współpracuje z około 15 tys. przedsiębiorstw – od producentów materiałów i firm transportowych po wyspecjalizowanych wykonawców. Wartość pozostająca w Polsce to więc nie tylko podatki, lecz także rozwój całego ekosystemu firm i kompetencji, które pozostają na rynku także po zakończeniu inwestycji.

Dla mnie to ważny wymiar odpowiedzialności dużej firmy. W przypadku inwestycji finansowanych ze środków publicznych znaczenie ma nie tylko terminowa realizacja kontraktów, lecz także to, gdzie firma płaci podatki, gdzie zatrudnia ludzi i gdzie rozwija swoje kompetencje. To pokazuje, jaka część wartości inwestycji rzeczywiście pozostaje w polskiej gospodarce.

Budimex coraz aktywniej rozwija działalność zagraniczną. Jakie są dziś najważniejsze kierunki ekspansji i jakie ambicje spółka ma poza Polską?

Ekspansja zagraniczna jest dla Budimeksu naturalnym etapem rozwoju, ale podstawowym rynkiem pozostaje Polska. To tutaj realizujemy największe inwestycje i budujemy kompetencje od blisko 60 lat. Działalność za granicą traktujemy jako dywersyfikację portfela oraz możliwość wykorzystania doświadczeń zdobytych na polskim rynku.

Największy udział w zagranicznych przychodach mają dziś Czechy, Niemcy i Słowacja, a rozwijamy również projekty w krajach bałtyckich. W Czechach realizujemy inwestycje infrastrukturalne i hydrotechniczne, na Słowacji zakończyliśmy przed terminem budowę strategicznego połączenia autostrad D1 i D4 pod Bratysławą, a na Łotwie i w Estonii uczestniczymy w realizacji projektów Rail Baltica.

Zagraniczne projekty traktujemy przede wszystkim jako możliwość wykorzystania doświadczeń zdobytych podczas jednego z największych programów modernizacji infrastruktury w Europie. Polska była w ostatnich latach ogromnym placem budowy, a zdobyte kompetencje chcemy wykorzystywać również na innych rynkach, budując odporność całej Grupy na zmienność koniunktury.

Osobnym kierunkiem jest Ukraina. Nie traktujemy jej jako rynku szybkiej ekspansji, ale jako długofalowe zobowiązanie. Dlatego wspólnie z Polimeksem Mostostal i AMW SINEVIA powołaliśmy Konsorcjum PL, które ma być przygotowane do udziału w odbudowie infrastruktury krytycznej, transportowej i logistycznej, gdy pojawią się stabilne mechanizmy finansowania.

Rozmawiał Krzysztof Ratnicyn

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

Ponad 4,9 mln uczniów w całej Polsce odebrało w piątek świadectwa szkolne. Część z nich za dobre wyniki w nauce otrzymała wyróżnienie, czerwony pasek.

Tuż przed końcem roku szkolnego wróciła dyskusja o ich ewentualnej likwidacji. To skutek interwencji rzecznika praw dziecka (RPD), Moniki Hornej-Cieślak, w sprawie darmowe lody zdobywcom paska. Według RPD mogło to "naruszać zasadę równości i mieć charakter dyskryminujący". Tymczasem z najnowszego sondażu SW Research dla DGP wynika, że Polacy w większości opowiadają się za utrzymaniem czerwonego paska na świadectwach szkolnych. Na pytanie: „Czy resort edukacji powinien zlikwidować możliwość przyznawania świadectw z czerwonym paskiem?” łącznie 61,5 proc. badanych odpowiedziało „raczej nie” lub „zdecydowanie nie”, w tym aż 33 proc. wybrało odpowiedź „zdecydowanie nie”.

Z kolei za zniesieniem czerwonych pasków opowiedziało się 20,8 proc. respondentów – 6,9 proc.

Czerwony pasek do likwidacji?

SONDAŻ DGP Większość Polaków jest przeciwna likwidacji

tw. czerwonego paska na świadectwach uczniów – wynika z najnowszego sondażu Dziennika Gazety Prawnej. Tymczasem w środowisku edukacyjnym zdania w tej sprawie są podzielone

odpowiedziało „zdecydowanie tak”, a 13,9 proc. „raczej tak”. Jednocześnie 17,7 proc. badanych nie miało wyrobionej opinii w tej sprawie.

Kobiety są nieco bardziej sceptyczne wobec pomysłu likwidacji czerwonych pasków, choć różnice między płciami są niewielkie. Przeciwno takiemu rozwiązaniu opowiedziało się 62,2 proc. kobiet i 60,7 proc. mężczyzn; poparło je odpowiednio 19,6 proc. kobiet i 22 proc. mężczyzn.

Poparcie likwidacji czerwonych pasków jest nieco bardziej zróżnicowane w zależności od zarobków. We wszystkich grupach co prawda przeważają osoby sprzeciwiające się ich zniesieniu, jednak wśród zarabiających do 3 tys. zł jest to 60,1 proc., w grupie do 5 tys. zł – 59,2 proc.,

do 7 tys. zł – 64,5 proc., a wśród osób powyżej 7 tys. zł – 63,5 proc.

A jak na tę kwestię patrzy resort edukacji? – MEN nie prowadzi prac w zakresie promocji z wyróżnieniem dla ucznia, który w wyniku klasyfikacji rocznej uzyskał z obowiązkowych zajęć edukacyjnych średnią rocznych ocen klasyfikacyjnych co najmniej 4,75 oraz co najmniej bardzo dobrą roczną ocenę klasyfikacyjną zachowania (świadectwo z białym-czerwonym paskiem) – informuje DGP rzeczniczka resortu Ewelina Gorczyca.

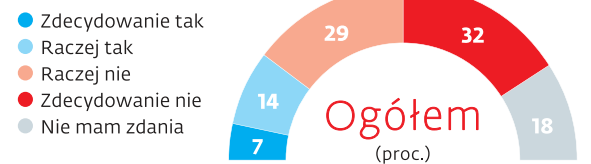
W środowisku edukacyjnym zdania w tej sprawie są podzielone. Akcja Uczniowska postuluje likwidację świadectw z czerwonym paskiem, argumentując, że są „reliktem przeszłości”, a ponadto „wzmacniają kulturę

presji i niepotrzebnie uzależniają poczucie ich wartości od ocen”.

– Nie jestem wielkim miłośnikiem paska, choć należę do rocznika, który jako pierwszy go otrzymał. Ale z biegiem lat jego znaczenie uległo zmianie. Dziś bywa, że mamy wyścig po pasek, czasem z elementami presji czy nawet szantażu emocjonalnego ze strony uczniów lub rodziców, gdy do określonej średniej brakuje naprawdę niewiele. Jeśli pasek jest nagrodą za autentyczną naukę – dobrze. Jeśli jest wymuszany – już nie – mówi DGP dr Gabriela Olszowska, małopolska kurator oświaty.

Ekspertka zwraca uwagę, że część argumentów krytyków systemu jest uzasadniona. – Z paskiem wiąże się dziś m.in. kult średniej i system stypendialny – to nie tylko sym-

Czy resort edukacji powinien zlikwidować możliwość przyznawania świadectw z czerwonym paskiem?



Odpowiedzi w podziale na wiek

Wiek	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Nie mam zdania
Do 24 lat	4	24	39	21	12
Od 25 do 34 lat	9	15	24	38	14
Od 35 do 49 lat	8	15	25	36	16
Powyżej 50 lat	6	11	31	31	21

Odpowiedzi w podziale na wykształcenie

Wykształcenie	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Nie mam zdania
Podstawowe lub gimnazjalne	6	39	16	15	24
Zasadnicze zawodowe	6	30	22	21	21
Średnie	8	12	27	31	22
Wyższe	6	12	32	37	13

Źródło: SW Research dla DGP

LR ©

bol, lecz także realne nagrody. Jesteśmy trochę uwięzieni między tym, co niewłaściwe, a brakiem lepszych narzędzi – dodaje.

W podobnym tonie sprawę komentuje prof. Roman Leppert z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, członek Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. W ocenie badacza system czerwonych pasków w praktyce promuje rywalizację i porównywanie uczniów w sposób niedostosowany do rzeczywistości szkol-

nej. W tym kontekście podkreśla, że spór mogłaby rozwiązać rezygnacja z corocznych świadectw na rzecz ich wydawania wyłącznie na zakończenie danego etapu edukacji.

– W moim przekonaniu nie mają one realnego uzasadnienia poza ceremoniałem i tradycją. W praktyce powinniśmy działać podobnie jak na uczelniach, gdzie nie wydaje się co roku świadectw, tylko dyplom po ukończeniu studiów – mówi ekspert. ©

TRANSFORMACJA

Polskie ciepłownictwo systemowe jest ewenementem na skalę europejską. Jednocześnie jest mocno uzależnione od węgla, a jego transformacja może kosztować 231 mld zł

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Udział odnawialnych źródeł energii w ciepłownictwie systemowym może wynieść 52,2 proc. w 2040 r., a udział źródeł nisko- i bezemisyjnych nawet 100 proc. – wynika z ogłoszonej w piątek Strategii Transformacji Ciepłownictwa do 2040 r. Do 15 lipca trwają konsultacje dokumentu.

– Polski sektor ciepłownictwa to swego rodzaju ewenement na skalę europejską. To najbardziej rozwinięta sieć ciepła systemowego w całej Europie – podkreśla Miłosz Motyka, minister energii. We wpisie do wykazu prac legislacyjnych resort wskazywał, że polskie systemy ciepłownicze mają największą liczbę przyłączonych do sieci ciepłowniczej gospodarstw

Rząd przedstawił strategię dla ciepłownictwa

domowych w UE, a pod względem wolumenu dostarczonego ciepła do odbiorców Polska jest drugim rynkiem ciepła systemowego (po Niemczech). W Polsce funkcjonuje aż 398 koncesjonowanych przedsiębiorstw ciepłowniczych, a długość sieci ciepłowniczej to 23 tys. km. Z ciepła systemowego korzysta aż 15 mln osób.

W Polsce ciepłownictwo systemowe opiera się w znacznej mierze na paliwach kopalnych – w 2024 r. za 57,4 proc. zużycia paliw odpowiadał węgiel, za 15,2 proc. – gaz ziemny, 14,7 proc. – odnawialne źródła energii, a 6,6 proc. – olej opałowy.

Konrad Wojnarowski, wiceminister energii, zauważył, że obecnie większość systemów ciepłowniczych jest przestarzała, a jedynie 22 proc. spełnia kryteria efektywnego systemu ciepłowniczego. Warunki „efektywnego systemu ciepłowniczego” są określone w unijnych przepisach i zależą od spełnienia kryteriów dotyczących udziałów OZE, kogeneracji czy ciepła odpadowego w systemie.

Projekt strategii wskazuje pożądaną kierunek

zmian: przystępne ceny, dywersyfikację technologiczną, rozwój magazynów ciepła czy wykorzystanie ciepła odpadowego.

– To dobre kierunki, szczególnie po kryzysie ostatnich lat, który pokazał, jak kosztowna jest zależność od importowanych paliw – podkreśla Piotr Kleinschmidt, dyrektor programu Ciepłownictwo w Forum Energii. Zauważa jednak, że kluczowe będzie to, czy strategia zostanie ostatecznie przyjęta, a następnie – potraktowana poważnie, co zobaczymy m.in. po przyjmowaniu ustaw czy stabilnych programów wsparcia, zmianach w taryfach czy kryteriach finansowania. Kleinschmidt zauważa też, że „nie możemy przejść z dominacji węgla do nowej dominacji gazu”. – Potrzebujemy realnego wykorzystania lokalnych alternatyw: OZE, ciepła odpadowego, pomp ciepła, kotłów elektrycznych, magazynów ciepła i elastycznej kogeneracji – wskazuje.

Tymczasem Ministerstwo Energii zakłada, że „w perspektywie najbliższych lat oczekiwany jest wzrost znaczenia gazu

ziemnego oraz biomasy jako paliwa przejściowego w sektorze ciepłownictwa”. Strategia zakłada jednak, że w jednostkach opalanych gazem w coraz większym stopniu będą wykorzystywane gazy odnawialne i zdekarbonizowane.

Wśród pozostałych istotnych technologii resort wymienia m.in. pompy ciepła, kotły elektryczne, magazyny ciepła, instalacje termicznego przekształcania odpadów, geotermię, kolektory słoneczne czy paliwo jądrowe.

– Polska potrzebuje nie tylko transformacji ciepłownictwa sieciowego, lecz także spójnej strategii efektywnej elektryfikacji całego sektora ciepła, także ogrzewania indywidualnego – mówi DGP Paweł Lachman, prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Technologii Pomp Ciepła (PORT PC). Chodziłoby więc nie tylko o mieszkania podłączone do sieci ciepłowniczej, lecz także budynki jednorodzinne korzystające z indywidualnych źródeł ciepła.

Strategia zakłada, że w 2040 r. moc zainstalowana w źródłach Power-

-to-Heat może wynieść 5,5 GWt. Chodzi o technologie, które zamieniają energię elektryczną na ciepło.

Jednocześnie ministerstwo wielokrotnie w dokumencie podkreśla rolę łączenia sektorów ciepłownictwa systemowego i elektroenergetycznego, czyli sector coupling. Chodzi m.in. o wykorzystanie nadwyżek energii elektrycznej w systemie elektroenergetycznym (występujących np. w słoneczne i wietrzne weekendy, gdy produkcja prądu jest stosunkowo duża, a popyt – stosunkowo niewielki) do produkcji ciepła w takich urządzeniach jak pompy ciepła czy kotły elektryczne. Jest to szczególnie efektywne, gdy towarzyszą im magazyny ciepła. Pomaga też w ograniczeniu skali utraconych korzyści związanych z niezbilansowaniem systemu – z symulacji PSE wynika, że ich suma może sięgnąć 1,18 mld zł w 2026 r. W 2025 r. było to 750 mln zł.

– Ciepłownictwo może rzeczywiście służyć jako bufor dla nadwyżek energii z OZE. Prawdziwy sector coupling powinien jednak przede

wszystkim prowadzić do trwałego ograniczenia zużycia paliw kopalnych dzięki efektywnym technologiom elektrycznym, magazynom ciepła i poprawie efektywności energetycznej budynków – mówi Lachman.

Według Ministerstwa Energii transformacja ciepłownictwa może kosztować nawet 197-231 mld zł do 2040 r. Finansowanie ma pochodzić ze środków publicznych (np. Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej), ale także z finansowania dłużnego, komercyjnego czy funduszy inwestycyjnych. – System jest mocno zdecentralizowany i współpraca między administracją rządową a samorządami i przedsiębiorstwami ciepłowniczymi musi być lepiej skoordynowana. Dlatego zakładamy stworzenie także kompleksowego planu dotyczącego finansowania – powiedział Miłosz Motyka. Dodał, że jego publikacja prawdopodobnie zbiegnie się z przyjęciem przez rząd strategii. To z kolei ma nastąpić do końca roku – tak by mogła być wdrożona od 2027 r. ©



Fot. Maciej Stanik

Porządkowanie przestrzeni czy paraliż inwestycyjny?

Nowelizacja przepisów planistycznych stawia samorządy i inwestorów pod presją. Urzędy walczą z czasem przed sierpniowym terminem KPO, a resort rozwoju zapowiada rychłe poprawki. Ekspertcy debatowali w redakcji DGP o ryzyku paraliżu.

Wchodząca w decydującą fazę reforma planowania przestrzennego jest uznawana za rewolucję, która ma odwrócić paradygmat obowiązujący w Polsce od początku lat 90. Interes prywatny, symbolizowany przez chaotyczne przedmieścia i wszechobecną wuzetkomanie, ma zejść na dalszy plan. Pozostaje jednak dylemat, jak pogodzić odzyskiwanie władztwa urbanistycznego przez społeczności lokalne z ochroną praw właścicieli nieruchomości i płynnością rynku budowlanego.

Między dobrem wspólnym a prawem własności

Tomasz Lewandowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, sprzeciwia się tezie o tym, że wdrażane przepisy są zamachem na swobodę budowlaną. Argumentuje, że reforma realizowana pierwotnie od września 2023 r. to w istocie powrót do normalności oraz do traktowania przestrzeni jako wspólnej wartości na równi z czystym powietrzem czy zasobami wodnymi. Zwraca uwagę, że od wieku w Polsce zamiast systemowego kształtowania ładu mamy do czynienia z permanentną walką z anarchią i chaosem. Nowe regulacje, w jego ocenie, mają przywrócić samorządom realne władztwo urbanistyczne i położyć kres kreowaniu tkanki miejskiej na podstawie wadliwego mechanizmu decyzji o warunkach zabudowy.

Wiceminister przyznał przy tym, że twórcy reformy spodziewali się momentu przesilenia i debaty społecznej o tym, ile w przestrzeni powinno być interesu ogólnego, a ile partykularnego dążenia jednostki, która dotychczas uważała, że na rolnym gruncie po przodkach może bez przeszkód wznieść osiedle domków. Pytanie zatem, czy interes jednostki liczącej na wielomilionowe zyski z parcelacji pola jest ważniejszy od interesu całej wspólnoty samorządowej, która później musi ponieść gigantyczne koszty budowy i utrzymania infrastruktury.

Zupełnie inaczej tę kwestię widzi adwokat Rafał Dębowski, wspólnik w kancelarii Dębowski i Wspólnicy. Potwierdza, że mamy do czynienia z powrotem do przeszłości, przypominając, iż na początku lat 90. celowo odstąpiono od dwustopniowego systemu planów ogólnych i szczegółowych, gdyż uznano go za mechanizm blokujący rozwój. Wtedy narodził się model oparty na studium, które nie było aktem prawa miejscowego. Zdaniem Rafała Dębowskiego obecna reforma idzie za daleko w swoich restrykcjach, naruszając zagwarantowane w art. 75 Konstytucji RP zobowiązanie władz publicznych do prowadzenia polityki wspierającej mieszkalnictwo. Wprowadzenie sztywnego limitu chłonności na nowe mieszkania, w przedziale od 70 do 130 proc. zapotrzebowania, w mniejszych gminach ograniczy możliwość kreowania stref mieszkaniowych. Jako przykład kolizji podaje warszawski Zielony Ursynów, gdzie z powodu wyczerpania ustawowego współczynnika chłonności w projekcie planu ogólnego zaproponowano strefę

otwartą pozbawioną prawa zabudowy, mimo iż wokół stoją domy jednorodzinne.

Prawnik podkreśla, że obywatele masowo ruszyli po wuzetki z obawy przed zamrożeniem gruntów i utratą możliwości uzyskania pozwolenia na budowę. Przywołuje przykład Wilanowa Zachodniego, gdzie plan sprzed 25 lat się zdezaktualizował, a jedyną zmianą był uchwalony w 2018 r. mikroplan rejonu ul. Sejmu Czteroletniego. Jego zdaniem nie służył on kształtowaniu ładu przestrzennego, lecz pozbawieniu właściciela możliwości zabudowy, bez zamiaru wywłaszczenia terenu i bez realnego planu inwestycji publicznej. To pokazuje, że władztwo planistyczne może iść za daleko. Choć sąd administracyjny stwierdził nieważność części postanowień planu, w planie ogólnym nadal proponuje się funkcje niezgodne z pierwotnym sposobem zagospodarowania. Nie można więc, zaślanając się źle rozumianym „interese publicznym”, doprowadzać do wywłaszczenia planistycznego, bo rodzi to roszczenia odszkodowawcze obciążające instytucje publiczne. Na przykładzie nieprawomocnie unieważnionego wilanowskiego planu rejonu ul. Sejmu Czteroletniego widać, zdaniem mecenasa, wady systemu, których obecna reforma nie rozwiązuje, lecz je pogłębia. Dodał, że dotychczasowym bezpiecznikiem były wuzetki oparte na zasadzie dobrego sąsiedztwa, a ich drastyczne ograniczenie grozi zablokowaniem rozwoju miast.

Inwestorzy i architekci również dostrzegają zagrożenia wynikające z braku elastyczności. Piotr Szaroszuk, główny projektant w pracowni Szaroszuk & Rycerski Architekci, przestrzega przed demagogią i uspokaja, że nikt nie postuluje zabudowywania Kampinoskiego Parku Narodowego. Problem tkwi w tym, że restrykcyjne współczynniki w planach ogólnych mogą prowadzić do wyłączenia z zabudowy cennych działek wewnątrz miast, które okazały się niezbędne dla ich rozwoju, a to wywoła uzasadniony opór społeczny. Szaroszuk zaapelował, by ustawa pozwalała na maksymalną elastyczność w tworzeniu planów, bo rzeczywistość może wymykać się teorii. Przypomniał sytuację z lat 90., kiedy wieżowce na warszawskiej Woli rozrosły się nie w wyniku wizji urbanistycznej, lecz dlatego że ówczesna gmina jako jedyna była gotowa wydać wuzetki na wysokie budynki dzięki postawie tamtejszego architekta dzielnicowego. Żywe miasto zaakceptowało nowe lokalne centrum i dziś tworzy z nim spójną całość. Piotr Szaroszuk wyjaśnił też, że elastyczność planu ogólnego jest istotna, bo w odróżnieniu od przepisów techniczno-budowlanych w planach miejscowych i ogólnych brak procedury odstępstwa, przez co niespodziewane zjawiska rynkowe lub społeczne stają się niemożliwe do przepracowania.

Widmo paraliżu a realia małych ojczyzn

Kluczowym punktem sporu pozostaje kalendarz wdrożenia reformy i realne moce przero-

bowe samorządów. Adam Dąbkowski, członek zarządu Uno Group, wskazuje na gigantyczny deficyt kadrowy w kraju, w którym uprawnienia ma zaledwie ok. 1300 urbanistów. Choć duże aglomeracje z silnymi pracownikami, jak Poznań, Gdańsk czy Warszawa, zdołają uchwalić plany ogólne jesienią, Polska powiatowa i małe gminy, dysponujące jednym lub dwoma urzędnikami, zostaną sparaliżowane. Urzędy są zasypane wnioskami o wuzetki składanymi przez osoby chcące ratować wartość działek, a administracja nie jest w stanie ich przerobić. Inwestorzy instytucjonalni, planujący strategiczne zakłady przemysłowe czy infrastrukturę obronną, nie mają szans na złożenie wniosków o warunki zabudowy bez decyzji środowiskowej, której uzyskanie trwa od 4 do 12 miesięcy. Zdaniem Dąbkowskiego po 31 sierpnia tempo rozwoju gospodarczego spadnie, a rozbudowa fabryk poza specustawami będzie niemożliwa, co uderzy m.in. w dostawców sektora zbrojeniowego. Ekspert ostrzega, że brak planów ogólnych zaszkodzi też budownictwu mieszkaniowemu i socjalnemu, podbijając wysokie ceny nieruchomości wynikające z kosztów infrastruktury przyłączeniowej.

Wiceminister Tomasz Lewandowski zaznaczył jednak, że 95 proc. gmin w kraju formalnie przystąpiło już do sporządzania planów ogólnych, 64 proc. jest w trakcie uzgodnień i opiniowania, a 60 proc. ten etap zakończyło. Zgodnie z piątą rewizją KPO unijnym kamieniem milowym jest przyjęcie planów przez 40 proc. gmin. Dlatego wiceminister Tomasz Lewandowski uważa, że cel zostanie osiągnięty, jako że liczba uchwał rośnie. Co więcej, przypomina, że w mocy pozostają dotychczasowe plany miejscowe pokrywające jedną trzecią kraju, a także miliony wydanych i ważnych decyzji wuzetkowych. Dlatego, w jego ocenie, wizja natychmiastowego paraliżu inwestycyjnego od września jest nieuzasadniona, choć przyznaje, że problemy mogą stopniowo nabrzmiewać w kolejnych miesiącach, w miarę jak wygasną będą dotychczasowe studia uwarunkowań. Podkreślił, że rząd celowo nie składa deklaracji o rozluźnieniu gorsetu reformy przed terminem końcowym, aby nie demobilizować samorządów w walce o środki z KPO.

Wrześniowy plan awaryjny rządu

Kluczową wiadomością debaty stało się potwierdzenie przez wiceministera Tomasza Lewandowskiego, że przed końcem sierpnia nie będzie żadnej interwencji legislacyjnej ze strony administracji centralnej. Jednak zaraz po upływie tego terminu, gdy minie ustawowy okres na przygotowanie planów ogólnych, rząd zaprezentuje gotowy pakiet rozwiązań awaryjnych. Powiedział, że rząd planuje wprowadzić ułatwienia i pomoc w sytuacjach, w których inwestorzy dysponują w pełni uzbrojonymi terenami, stanowiącymi wolną przestrzeń między istniejącymi już budynkami. W takich enklawach rozsądne uzupełnienie tkanki budowlanej ma być dopuszczone w uproszczonym trybie, o ile nie będzie generować strat środowiskowych ani przyczyniać się do negatywnego zjawiska rozlewania się miast. Jednocześnie zaznaczył, że pakiet ten nie będzie oznaczał wycofania się z reformy ani powrotu do dawnego chaosu.

Rekomendacje i korekty systemowe

Ekspertcy uczestniczący w debacie sformułowali postulaty wobec rządu, które powinny się znaleźć w zapowiadanych pakiecie. Adam Dąbkowski zaproponował przepisy przejściowe pozwalające procedować plany miejscowe i inwestycje strategiczne na podstawie dotychczasowych studiów lub strategii rozwoju gmin co najmniej do końca roku, co zabezpieczyłoby kluczowe inwestycje przemysłowe i obronne, warte ponad 200 mld zł. Mecenas Rafał Dębowski wskazał z kolei na konieczność pilnej korekty przepisów wykonawczych, w tym rozporządzenia o strefach planistycznych. Podkreślił, że sztywny wymóg wysokiego pułapu powierzchni biologicznie czynnej dla funkcji mieszkaniowej uniemożliwi uchwalenie planów dla gęsto zabudowanych obszarów śródmiejskich, gdzie wskaźnik ten historycznie wynosi zero.

Tomasz Lewandowski zadeklarował mobilizację rządu we wspieraniu gmin do końca sierpnia oraz otwartość na powrzesniowy dialog z przedsiębiorcami i prawnikami.

PAO

Złoto w dół. Jest najtaniej od listopada

GOSPODARKA Obawy przed podwyżkami stóp procentowych w USA napędzają spadki cen złota

Tomasz Józwiak
tomasz.jozwiak@infor.pl

W minionym tygodniu notowania złota przejściowo spadły poniżej 4 tys. dol. za uncję. W stosunku do najwyższych w historii notowań ze stycznia, gdy cena przekraczała 5,5 tys. dol. za uncję, kurs obniżył się o ponad 25 proc. Rynek znalazł się w bessie. Po raz ostatni porównywalna przecena była ponad trzy lata temu. Złoto jest najtańsze od listopada 2025 r.

Rosnąca dochodowość obligacji skarbowych, silniejszy amerykański dolar i słabszy popyt ze strony inwestorów finansowych skłoniły uczestników rynku do ponownej oceny czynników napędzających wzrosty – napisała w komentarzu Ewa Manthey, analityczka ING.

Ulokowanie kapitału w złocie nie daje żadnego stałego dochodu, więc gdy rosną potencjalne zyski z tytułu posiadania obligacji rządowych, szlachetny metal traci na atrakcyjności. Z kolei umocnienie dolara wprost ogranicza popyt ze strony inwestorów, którzy posługują się innymi walutami, gdyż złoto staje się dla nich droższe.

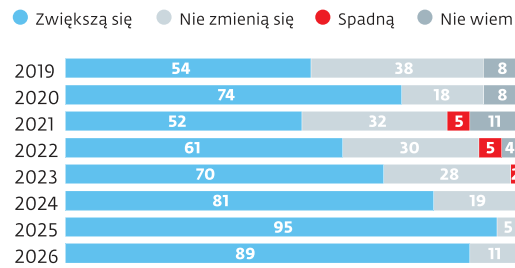
Teoretycznie takie wydarzenia jak wojna na Bliskim Wschodzie, zwiększające geopolityczne napięcie, skłaniają inwestorów do kupowania złota. Jednak tym razem uwagę uczestników rynku przykuwają możliwe konsekwencje obecnej sytuacji ekonomicznej dla poziomu stóp procentowych w USA.

Od początku marca, po ataku na Iran, notowania złota są ściśle skorelowane z oczeki-

waniami dotyczącymi poziomu stóp procentowych w Stanach Zjednoczonych. Ten czynnik niemal w całości tłumaczy zmiany cen złota w ostatnich tygodniach – mówi Maciej Kołodziejczyk, specjalista od zarządzania pieniędzmi z Investors TFI. Korelacja ma odwrotny charakter – ceny złota spadają, gdy oczekiwany w przyszłości koszt pieniądza w USA rośnie. – Biorąc pod uwagę historyczne zależności, spadek cen wydaje się w pewnym stopniu nadmierny – dodaje. Zwraca uwagę, że oczekiwany poziom stóp procentowych w USA podniósł się w styczniu 2027 r. o 1 pkt proc., co się przełożyło na spadek cen złota o ponad 1 tys. dol.

Wprawdzie strach przed wzrostem inflacji wynikającej z drożyzny na rynku surowców ener-

Jak zmienią się rezerwy złota w posiadaniu banków centralnych na świecie w najbliższych 12 miesiącach?*
(proc.)



* ankieta przeprowadzona przez World Gold Council wśród 74 banków centralnych
Źródła: World Gold Council, Stooq.pl

getycznych ustąpił wraz z zakończeniem konfliktu między USA i Iranem i spadkiem cen ropy, ale są inne lęki. Część ekspertów obawia się przegrzania amerykańskiej gospodarki i wzrostu cen jako konsekwencji boomu związanego ze sztuczną inteligencją. Eksperti Goldman Sachs obniżyli w ostatnich dniach ocenę prawdopodobieństwa recesji w USA w najbliższych 12 miesiącach z 25 do 10 proc.

Czynnikami chroniącym złoto przed znaczącym pogłębieniem spadków powinien być popyt ze strony banków centralnych. Ta grupa instytucji finansowych konsekwentnie w ostatnich latach zwiększa ilość posiadanego złota. Trend ten przyspieszył po ataku Rosji na Ukrainę, na początku 2022 r.

Jak wynika z danych World Gold Council (WGC), w pierwszych czterech miesiącach

roku najwięcej kruszcu kupił NBP, zwiększając ilość posiadanego złota o 45,4 t. Na koniec maja NBP był właścicielem 614 t szlachetnego metalu. Zgodnie z celem wyznaczonym przez zarząd banku na początku roku celem jest osiągnięcie 700 t złota w aktywach rezerwowych.

Z corocznej ankiety przeprowadzonej przez WGC wynika, że banki centralne zamierzają kontynuować zakupy złota. Przedstawiciele blisko 90 proc. spośród 74 badanych instytucji ocenili, że w najbliższych 12 miesiącach rezerwy banków centralnych utrzymywane w złocie się zwiększą.

Ostatnia przecena na rynku złota sprawiła, że notowania kruszcu znalazły się o 6 proc. niżej niż na zakończenie 2025 r. Przełożyło się to na spadek wyceny aktywów NBP ulokowanych w złocie. Ich wartość obniżyła się w tym roku o ok. 10 mld zł. ©

Ciemne chmury nad szefową unijnej dyplomacji

UE Największe państwa UE domagają się głębokich, strukturalnych reform w Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych. Wejście w życie tych zmian skutkowało **znaczącym osłabieniem pozycji** szefowej unijnej dyplomacji Kai Kallas

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Według informacji dziennika „Financial Times” Francja i Niemcy sondują możliwość przeprowadzenia radykalnej reformy Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (ESDZ). Powołana do życia w 2010 r. służba dyplomatyczna UE wspiera stojącego na jej czele wysokiego przedstawiciela Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa w kierowaniu unijną dyplomacją. Wysoki przedstawiciel pełni jednocześnie funkcję wiceszefa Komisji Europejskiej (KE). W 2024 r. tę podwójną rolę powierzone Estonce Kai Kallas.

Paryż i Berlin uważają, że reforma ESDZ jest konieczna do tego, by sko-

ordynować i wzmocnić „wspólną europejską reakcję na kryzysy geopolityczne”. Wysocy rangą urzędnicy, z którymi rozmawiał „FT”, twierdzą, że na stole pojawiła się propozycja ograniczenia autonomii Kallas i przeniesienia kompetencji wysokiego przedstawiciela i ESDZ do KE oraz państw członkowskich. Chodzi m.in. o przejście kontroli nad siecią 140 delegatur (mówiąc inaczej: ambasad) w państwach trzecich. „To oczywiste, że w dzisiejszym świecie ESDZ nie działa tak, jak powinna. To ciało dysfunkcyjne. Problem ma charakter strukturalny i dlatego to cała struktura musi zostać zbudowana na nowo” – powiedział jedno ze źródeł „FT”.

Zwolennicy reformy podkreślają, że w ramach obecnej struktury zbyt często dochodzi do nakładania się kompetencji ESDZ, Rady UE, KE oraz krajowych ministrów spraw zagranicznych. Inny argument mówi o oszczędnościach wygenerowanych dzięki uproszczeniu procedur, na co wiele stolic jest szczególnie wyczulonych w momencie, gdy UE weszła w decydującą fazę negocjacji, które określą kształt wieloletniego ram finansowych Wspólnoty na lata 2028–2034. Budżet ESDZ sięga obecnie ok. 1 mld euro rocznie. „Opracowywanie list sankcyjnych i wniosków w sprawie misji wojskowych mogły zostać przeniesione do Rady, a nadzorem nad

bieżącą dyplomacją zajęłaby się Komisja” – podaje „FT”.

Dyplomatyczne źródła twierdzą, że część stolic ma za złe Kallas, że zbyt często wypowiada się we własnym imieniu – jak gdyby wciąż była premierką Estonii – a nie jako przedstawicielka całej „27”. Zdaniem niektórych przywódców chęci konsensusu zabrakło ze strony Kallas w takich kwestiach jak chłodne relacje UE z USA i Chinami czy wykorzystanie zamrożonych rosyjskich aktywów w celu pomocy Ukrainie, na co najważniejsza unijna dyplomatką miała mocno naciskać. Estonka ze sporem sceptycyzmem podchodzi też do propozycji wznowienia dialogu z Rosją formułowanych przez prezydenta Emmanuela Macrona czy premiera Belgii Barta de Wevera.

Niewykluczone, że ciemne chmury, które

zebrały się nad Kallas, są również odzwierciedleniem narastającej rywalizacji między szefową unijnej dyplomacji a Ursulą von der Leyen starającą się realizować własną ambicję politykę zagraniczną i bezpieczeństwa.

W e-mailu wysłanym do podwładnych szefowa ESDZ stwierdziła, że „z zadowoleniem” przyjmuje tocząca się debata na temat relacji między podległą jej służbą a KE i państwami członkowskimi. Natomiast w oświadczeniu dla mediów jej biuro zapewniło, że Kallas jest „w pełni skupiona na wypełnianiu swojego mandatu i wzmocnianiu zarówno ESDZ, jak i Komisji w obszarze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa”. Zaplecze najwyższej rangi unijnej dyplomacji przypominało ponadto, że zadania i prerogatywy poszczególnych instytucji UE są jasno zdefiniowa-

ne w traktatach, a te na razie nie uległy zmianie.

Paryż, wskazywany jako główny inicjator dyskusji o przededefiniowaniu roli wysokiego przedstawiciela, sam stara się teraz łagodź burzę wokół Kallas. Francuski MSZ co prawda przyznał, że dyskusja o przyszłości ESDZ „rzeczywiście ma miejsce”, jednak za kształt i realizację ewentualnych reform powinna odpowiadać Kallas wraz ze swoim zespołem, a Francja „będzie ją w tym wspierać, tak jak czyniła to zawsze do tej pory”.

W ubiegłym tygodniu minister spraw zagranicznych Izraela Gideon Saar ogłosił zerwanie kontaktów z szefową unijnej dyplomacji, uzasadniając ten krok doniesieniami medialnymi, według których Kallas podczas wizyty w Meksyku porównała państwo żydowskie do Republiki Południowej Afryki z czasów apartheidu. ©

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:

Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:

Łukasz Guza, Łukasz Wilkowitz

Kierownicy działów:

Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:

Katarzyna Jedrzejska, Marcin Mroziuk (tygodnik Płk), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:

Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczek (tygodnik SIA), Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UjS)

Dział Dodatków Poradniczych:

Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:

Anna Masłoj, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jack Obrusiewicz

Główny grafik:

Cezary Cichocki

Fotoreporter:

Łukasz Milej

Centrum Reklamy

tel. 22 530 44 44

Dyrektor Centrum Reklamy:

Marcin Osiatowski

Dyrektor Marketingu:

Krzysztof Wiercokiewicz

Wiceprezes Zarządu:

Marcin Krawczak

Biurowisko Opiekunów Klienta:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30
801 626 666
e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,
tel. 519 091 309

Produkcja:

Maciej Kowacki,
tel. 510 024 707

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:
INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

WIZJA

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:
Kolporter,
Garmond Press,
GLM, AS Press
oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:
tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczone jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpowiedzialności; ©© – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Podatki i księgowość

ROZLICZENIA Pakiet zmian, który zaproponowała Komisja Europejska, został okrzyknięty rewolucją. Eksperti tonują optymistyczne nastroje **B2**

Firma i prawo

NOWE TECHNOLOGIE Powołanie zgodnego z europejskimi wymogami mechanizmu sprawowania nadzoru nad AI to cel uchwalonej przez Senat ustawy **B8**

Prawnik

WYWIAD Marcin Wiącek: Katalog praw człowieka jest dla obywatela bez znaczenia, jeśli nie ma niezależnej instytucji, przed którą może dochodzić swoich praw **B6**

Samorząd i administracja

WYWIAD Sławomir Broniarz: Jest deklaracja Barbary Nowackiej, że do końca kadencji będzie ustawa, która uzależnia pensje nauczycieli od średniej płacy w gospodarce **B9**

Kadry i płace

UPRAWNIENIA Związki zawodowe chcą rozwiązań chroniących miejsca pracy w czasie kryzysu czy spadku zamówień. Pracodawcy nie mówią nie, ale stawiają warunki **B10**

Koniec z solidarną odpowiedzialnością w podatku od nieruchomości

ROZLICZENIA Zostanie zniesiony solidarny obowiązek podatkowy w podatku od nieruchomości.

Ministerstwo Finansów pracuje nad zmianami w tym zakresie

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl

Mówiła o tym w ubiegłym tygodniu Dorota Lewkowicz, zastępca dyrektora departamentu podatków i opłat stanowiących dochód jednostek samorządu terytorialnego w MF. Zapowiedź zmian padła podczas konferencji „Podatki i opłaty lokalne – przegląd orzecznictwa w drugim roku reformy”, która odbyła się na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Solidarny obowiązek

Chodzi o przepis o solidarnej odpowiedzialności w podatku od nieruchomości, chociaż analogiczna regulacja jest też w prawie dotyczącym podatku rolnego. Obecnie jeżeli np. nieruchomość należy do więcej niż jednej osoby (podmiotu), to obowiązek podatkowy ciąży solidarnie na wszystkich współwłaścicielach. Wynika to wprost z art. 3 ust. 4 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Zasada ta oznacza, że gmina może żądać zapłaty całości kwoty od każdego ze współwłaścicieli z osobna. Nie ma możliwości podziału podatku na udziały.

Przypomnijmy, że obecnie takie zasady są

stosowane jedynie przy współwłasności garaży wielostanowiskowych w budynkach mieszkalnych oraz gruntów pod budynkami, w których ustanowiono odrębną własność lokali, a także części wspólnych takich budynków. W przeciwnym razie podatnik, mając np. 1/100 udziału w gruncie, otrzymałby decyzję z naliczonym podatkiem od całej działki, co bywa trudne do zrozumienia.

Problem podatników

Solidarna odpowiedzialność w podatku od nieruchomości może oznaczać, że jeden z podatników będzie musiał zapłacić podatek za tego współwłaściciela, który tego nie zrobił, a dopiero potem dochodzić zwrotu pieniędzy we własnym zakresie.

– Zdarzają się sytuacje, w których współwłaściciel niewielkiego ułamka nieruchomości otrzymuje decyzję na znaczne kwoty. Jeszcze gorzej,

jeśli jeden z nich nie płaci swojej części. W takiej sytuacji organ może egzekwować zaległość od któregokolwiek ze współwłaścicieli, co prowadzi czasem do absurdalnych i budzących poczucie niesprawiedliwości sytuacji. – mówi Rafał Kran, doradca podatkowy, partner w MDDP.

Problemy gminy

Kłopot mogą mieć też same gminy. Zasadą jest bowiem, że gdy nieruchomość stanowi współwłasność kilku bądź kilkunastu osób fizycznych, organ podatkowy (wójt, burmistrz, prezydent miasta) ma obowiązek ustalić wszystkich współwłaścicieli i doręczyć im decyzje ustalające wysokość zobowiązania podatkowego.

Decyzja taka obejmuje wszystkich współwłaścicieli zgodnie z ewidencją gruntów i budynków oraz na podstawie dokumentów będących w posiadaniu organu podatkowego (np. postanowienia sądu o stwierdzeniu nabycia spadku).

Problem się pojawia np., gdy umrze jeden ze współwłaścicieli. Niektóre miasta czekają bowiem na zakończenie postępowania spadkowego i wydają decyzje po ustaleniu spadkobierców, a tym samym wszystkich współwłaścicieli nieruchomości. Jeśli jednak spadkodawca nie zostawił spadkobierców, wtedy miasta wydają decyzje na pozostałych, zidentyfikowanych współwłaścicieli.

Rozwiązanie problemów

Od lat eksperci podatkowi wskazują, że problemy można by wyeliminować, gdyby zmienić przepisy, tj. ograniczyć

Solidarna odpowiedzialność w podatku od nieruchomości

§ Zgodnie z art. 3 ust. 4 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych:

„Jeżeli nieruchomość lub obiekt budowlany stanowi współwłasność lub znajduje się w posiadaniu dwóch lub więcej podmiotów, to stanowi odrębny przedmiot opodatkowania, a obowiązek podatkowy od nieruchomości lub obiektu budowlanego ciąży solidarnie na wszystkich współwłaścicielach lub posiadaczach, z zastrzeżeniem ust. 4a–6”.

© LR



Jak działa obecny przepis

- ➔ **Dla urzędu:** Wszyscy współwłaściciele są traktowani jako jeden podatnik.
- ➔ **Zasada - każdy współwłaściciel odpowiada za cały podatek:** Urząd może ściągnąć cały podatek od tego współwłaściciela, od którego będzie mu najłatwiej.
- ➔ **Uwolnienie od długu:** Zapłata pełnej kwoty przez jednego współwłaściciela automatycznie zwalnia z tego obowiązku pozostałych.

© LR

solidarną odpowiedzialność lub w ogóle ją znieść. Skoro bowiem w większości przypadków współwłasność ma charakter ułamkowy, to dobrze byłoby, aby każdy współwłaściciel był obciążony podatkiem stosownie do swojego udziału.

Tak właśnie ma się stać. Jak zapowiedziała przedstawicielka MF, zostanie zniesiony solidarny obowiązek w podatku od nieruchomości.

Planowana zmiana

– Jeżeli założenia się potwierdzą, to podatnicy będą odpowiadać tylko za podatek, który przy-

to relatywnie niedużych nieruchomości – mówi ekspert. Teraz jednak takie podejście będzie wynikać z przepisów i obecnie wszystkie gminy.

Jego zdaniem długoterminowo pozwoli to zmniejszyć liczbę dokumentów w obiegu.

– To jednocześnie mniej formalizmu i pracy po stronie urzędów, choć nie można wykluczyć, że w pierwszym roku funkcjonowania nowych zasad pojawią się trudności związane ze zmianami w systemach i ewidencji podatkowej – uważa Rafał Kran. Dodaje, że konsekwencją nowelizacji będą musiały być również niewielkie zmiany w formularzach podatkowych.

Długie vacatio legis

Kiedy się można spodziewać zmian? Przedstawiciele MF nie wypowiedzieli się na ten temat. Jednak Rafał Kran uważa, że nawet gdyby parlament uchwalił przepisy jeszcze w tym roku, to należy oczekiwać dłuższego vacatio legis. – W związku z tym, że gminy będą musiały się do nich przygotować, m.in. dostosować swoje systemy informatyczne, nie spodziewam się, że zaczną obowiązywać wcześniej niż od 2028 r. – mówi ekspert. ©

Więcej na
www.gazeta-prawna.pl



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Podatkowa reforma Komisji Europejskiej będzie dla Polaków użyteczna

ROZLICZENIA Pakiet zmian w podatkach dochodowych, który w ubiegłym tygodniu zaproponowała Komisja Europejska, został już okrzyknięty prawdziwą rewolucją. Eksperci **chwalą pomysły Brukseli, ale i tonują optymistyczne nastroje**

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Rewolucja będzie mniejsza, niż się pierwotnie wydawało. Na dodatek długo na nią poczekamy. Przypomnijmy, że chodzi o dwa projekty nowelizacji unijnych dyrektyw, o których już pisaliśmy na łamach DGP. Komisja Europejska zaproponowała m.in. mocne ograniczenie (padły wręcz słowa o uchyleniu) podatku u źródła od dywidend, odsetek i należności licencyjnych w transakcjach międzyunijnych.

Gdy projektowane zmiany wejdą w życie, mogą też m.in. ułatwić pozyskiwanie finansowania dłużnego, zwiększyć zakres preferencji badawczo-rozwojowych, ułatwić transgraniczne reorga-

nizacje bez podatku czy też zmniejszyć obowiązki sprawozdawcze. Większość nowych regulacji miałyby wejść w życie od początku 2029 r. Zmiany w zakresie podatku u źródła czekają o wiele dłużej, bo aż do 2037 r.

Podatek u źródła

Zmiany dotyczące podatku u źródła KE reklamuje, pisząc, że zostanie on uchylony. Jednak gdy wczytamy się w opublikowany projekt, wydaje się, że są to zbyt mocne słowa.

– Bruksela zaproponowała rozszerzenie zakresu zwolnień z podatku u źródła oraz uproszczenie procedur – mówi Agnieszka Wnuk, doradczynie podatkowa i partnerka w Quidia. Najważniejszą zmianą będzie uchylenie me-

chanizmu pay and refund. Gdy wypłaty z tytułu odsetek, dywidend czy należności licencyjnych na rzecz podmiotu powiązanego przekroczą roczny limit 2 mln zł, to polski płatnik musi potrącić podatek u źródła według krajowej (wyższej – 20-proc. lub 19-proc.) stawki. W przypadku wypłat dywidend, odsetek i należności licencyjnych na rzecz unijnych podmiotów powiązanych można skorzystać ze zwolnienia (nie potrącać podatku), o ile spełnione są warunki określone w art. 20 ust. 3, art. 21 ust. 3 i art. 22 ust. 4-4d ustawy o CIT (chodzi m.in. o obowiązek posiadania odpowiedniej liczby udziałów lub akcji w kapitale spółki wypłacającej należności – 10 proc. dla dywidend i 25 proc. dla odsetek i należności licencyjnych). Co do zasady obowiązek stosowania mechanizmu pay and refund oznacza, iż trzeba nadpłacić podatek i dopiero potem starać się o jego zwrot. Stosowania mechanizmu pay and refund można uniknąć, gdy płatnik uzyska opinię o stosowaniu preferencji lub zarząd złoży fiskusowi oświadczenie WH-OSC.

Co się zmieni

Bruksela chce uchylenia warunku posiadania minimalnej liczby udziałów lub akcji. Ze zwolnień skorzystają także fundusze emerytalne.

Dla Polski najważniejsze będzie to, że KE likwiduje mechanizm pay and refund. Po 2037 r. wypłacający należności sam będzie musiał ocenić, czy ma prawo do zwolnienia z podatku u źródła. Kontrolować to będzie fiskus, wykorzystując m.in. przepisy o klauzuli przeciw unikaniu opodatkowania.

– Reforma eliminuje utrudnienia proceduralne i ogranicza związane z nimi koszty. W grze pozostanie jednak największa bolączka polskich podatników, a więc arbitralne podejście organów podatkowych do tego, czy płatnik mógł zastosować preferencję w podatku u źródła – komentuje Agnieszka Wnuk.

Jak dodaje, nadal też fiskus będzie mógł kwestionować zasadność stosowania zwolnienia np. z uwagi na to, że benefi-

cent wypłaty nie jest jej rzeczywistym odbiorcą. Przy wypłacie odsetek lub należności licencyjnych będzie też badane, czy nie są one podwójnie nieopodatkowane.

Cienka kapitalizacja

Równie ważne dla polskich podatników może się okazać ułatwienie pozyskiwania finansowania dłużnego (odsetek, prowizji, opłat leasingowych). Obecnie koszty takiego finansowania można odliczać od przychodu do wysokości limitu, którym jest 3 mln zł lub 30 proc. podatkowej EBITDA (art. 15c ustawy o CIT).

Od początku 2032 r. limit 3 mln zł zostałby podwyższony do 3 mln euro, które byłyby dodatkowo indeksowane wskaźnikiem inflacji. Z limitu zostanie wyłączone finansowanie wewnątrzgrupowe.

– Oceniam to jako drugą najważniejszą korzyść dla polskich podatników – mówi Agnieszka Wnuk. Podobnego zdania jest Radosław Nowak, menedżer w MDDP Michalik Dłuska Dziedzic i Partnerzy, który zwraca również uwagę na to, że projekt wprowadza korzystne mechanizmy chroniące przedsiębiorców przed ograniczeniem prawa do odliczenia kosztów finansowania dłużnego w okresach nagłego pogorszenia koniunktury.

Mniej raportów

Eksperci zwracają też uwagę na plany ograniczenia zakresu raportowania fiskusowi najważniejszych informacji o zarejestrowanych sprzedawcach przez operatorów platform internetowych. Chodzi o dyrektywę 2021/514 określaną potocznie jako DAC7. Zakłada ona, iż internetowe platformy powinny informować fiskusa o sprzedawcach, którzy rocznie wykonali co najmniej 30 transakcji i ich łączne wynagrodzenie przekroczyło 2 tys. euro. Projekt zakłada, iż próg liczby transakcji w ogóle zniknie z dyrektywy, a wartość wynagrodzenia zostanie podwyższona do 3 tys. euro.

– Zmiana jest w pełni zrozumiała, bo z danych KE wynika, iż ok. 80 proc. sprzedawców, o których raporty trafiają do fiskusa, to osoby przekracza-

OPINIA

Zmiany są korzystne, ale spory o podatek u źródła nie znikną



DR MIKOŁAJ KONDEJ

doradca podatkowy, radca prawny
i dyrektor w PwC

Zasadniczo proponowane zmiany są pozytywne. Z drugiej jednak strony w mojej ocenie nie będą one miały istotnego wpływu na liczbę sporów w zakresie podatku u źródła. Bez zmian pozostaje wymóg, że dyrektywa dotycząca opodatkowania odsetek i należności licencyjnych będzie stosowana wyłącznie w sytuacji, gdy odbiorca otrzymuje płatność dla własnej korzyści i nie jako pośrednik, taki jak przedstawiciel, powiernik lub upoważniony sygnatariusz, na rzecz innych osób. Oznacza to, że spory z fiskusem o to, kto jest beneficjentem rzeczywistym płatności, nie wygasną. W dalszym ciągu przedsiębiorcy będą się musieli liczyć również ze sporami o to, czy dana struktura płatności oraz struktura korporacyjna nie zostały ustanowione po to, by obejść przepisy przewidujące opodatkowanie podatkiem u źródła. Nie do końca przekonuje mnie za to planowana regulacja nakładająca na państwa członkowskie – w odniesieniu do płatności realizowanych na rzecz państwa trzeciego nieopodatkowanego płatności lub stosującego zerową stawkę odsetek – obowiązek (1) opodatkowania podatkiem u źródła płatności lub alternatywnie (2) odmowy zaliczenia takiej płatności do kosztów. Sama idea jest oczywiście zrozumiała. Obawiam się jednak, że tę regulację będzie łatwo obejść, tworząc taką tarczę podatkową na wyższych poziomach struktury firmy, a nie bezpośrednio u odbiorcy płatności. W tym kontekście nie przekonuje mnie też odejście na gruncie przepisów o rozbieżnościach hybrydowych od przepisów o importowanych rozbieżnościach, które były wprawdzie trudne do stosowania, ale można było je zmienić tak, aby umożliwić fiskusowi faktyczną kontrolę nad takimi sytuacjami oraz zwiększyć jego wiedzę o strukturze rozliczeń w międzynarodowych grupach kapitałowych. ©

jące próg 30 transakcji, ale nieprzekraczające progu 2 tys. euro przychodu – zauważa Agnieszka Wnuk. Najczęściej są to osoby sprzedające własne używane rzeczy, dokonujące wielu drobnych sprzedaży.

Badania i rozwój

Bruksela zaproponowała również wprowadzenie wspólnego elastycznego standardu opodatkowania inwestycji w aktywa rzeczowe związane z badaniem i rozwojem. Nowe przepisy mają być stosowane wobec kwalifikowanych wydatków na urządzenie, maszyny i inne środki trwale wykorzystywane przez nieprzerwany okres co najmniej trzech lat do prowadzenia działalności badawczo-rozwojowej lub do obsługi obiektów badawczo-rozwojowych.

Agnieszka Wnuk zwraca uwagę, że polskie przepisy o uldze badawczo-rozwojowej przewidują

już obecnie większy zakres odliczenia wydatków niż projekt KE. Czy zmiany nie będą w takim razie miały większego znaczenia?

Niekoniecznie. Kajetan Kubicz, adwokat i partner w LTCA, zwraca uwagę na zbliżające się wygaśnięcie przepisów o uldze na robotyzację. Ostatnim rokiem podatkowym, gdy można ją stosować, jest rozpoczęty w 2026 r. Przypomnijmy, że pozwała ona odliczyć dodatkowe 50 proc. kosztów uzyskania przychodu, jeśli wydatki poniesiono na robotyzację.

– Ulga nie dotyczy przy tym wydatków poniesionych na wszystkie maszyny, a rozliczenie urządzeń w jej ramach dotyczy ich amortyzacji, a nie wydatków na zakup. Pomysł KE odbieram więc jako szansę na poszerzenie tych regulacji, ale w związku z przepisami o uldze badawczo-rozwojowej – ocenia Kajetan Kubicz. ©

OPINIA

Zmiany w podatku u źródła trzeba będzie jeszcze poprawić



JACEK WOJTACH

doradca podatkowy, managing
associate w kancelarii Tomczykowska
Tomczykowska

Pomimo szumnych deklaracji, projekt Omnibus wcale nie przewiduje zupełnego zniesienia podatku u źródła w wypłatach między państwami członkowskimi UE. Niektóre projektowane zmiany są jednak rewolucyjne. Mam na myśli np. usunięcie uzależnienia zwolnienia z podatku u źródła od uprzedniej weryfikacji przez organy podatkowe spełnienia warunków do takiej preferencji. Wdrożenie tej regulacji oznaczałoby w Polsce zredukowanie systemu pay and refund do podmiotów powiązanych z państwami spoza UE. Konsekwencją byłby radykalny spadek liczby wniosków o opinie o stosowaniu preferencji oraz oświadczeń składanych przez zarządy polskich płatników pod rygorem wysokiej odpowiedzialności spółki i osobistej (WH-OSC). Kluczowe jest jednak zachowanie uprawnień do kontroli ex-post. Wciąż więc potencjalne nadużycia byłyby badane przez urzędy celno-skarbowe. W odróżnieniu od terminu roku na rozpatrywanie wniosków o zwrot podatku Omnibus nie przewiduje żadnych ograniczeń czasowych dla takich następczych weryfikacji. Nie byłoby więc żadnego sygnału do zmiany praktyki prowadzenia postępowań na krótko przed upływem okresu przedawnienia i z użyciem instrumentów do przedłużania tego okresu. Warto zwrócić również uwagę na projektowane przepisy nakazujące badanie, czy odbiorca z państwa trzeciego powinien płacić podatek od uzyskanych odsetek i należności licencyjnych. Jeżeli nie, to przed nadużyciem ma uchronić albo pobór podatku u źródła, albo brak możliwości rozpoznania ww. płatności jako kosztów uzyskania przychodów po stronie wypłacającego. Przepis wprowadzający to rozwiązanie jest jednak bardzo źle skonstruowany i prawdopodobnie będzie jeszcze wielokrotnie doprecyzowywany. ©

Rekompensaty dla firm energochłonnych. Kolejny wyrok NSA korzystny dla przedsiębiorstw

ORZECZENIE Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że rekompensaty wypłacane przedsiębiorstwom energochłonnym z tytułu pośrednich kosztów emisji CO₂ są dotacjami zwolnionymi z CIT

Izabela Tomaszewska-
-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka
@infor.pl

To kolejny w ostatnim czasie wyrok sądu kasacyjnego korzystny dla firm. Spór dotyczył spółki zajmującej się produkcją ołowiu, cynku i cyny, która wykorzystuje instalacje energochłonne. W związku z tym otrzymała od prezesa Urzędu Regulacji Energetyki rekompensatę w celu częściowego pokrycia kosztów wynikających z systemu handlu emisjami. Została ona wypłacona z Funduszu Rekompensat Pośrednich Kosztów Emisji, który jest państwowym funduszem celowym (zgodnie z art. 21 ust. 1 ustawy o systemie rekompensat dla sektorów i podsektorów energochłonnych, Dz.U. 2024 poz. 1215 ze zm.).

Spółka: to dotacja zwolniona z CIT

Początkowo spółka wykazywała otrzymywane kwoty jako przychód podlegający opodatkowa-

niu CIT. Po czasie uznała jednak, że rekompensaty korzystają ze zwolnienia przewidzianego w art. 17 ust. 1 pkt 47 ustawy o CIT. Przepis ten zwalnia z podatku dotacje otrzymane z budżetu państwa lub budżetu jednostki samorządu terytorialnego.

Zdaniem spółki rekompensaty mają charakter bezzwrotnego wsparcia finansowanego ze środków publicznych, a więc powinny być traktowane jak dotacje objęte zwolnieniem.

Fiskus: rekompensata to nie dotacja

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej nie zgodził się z tym stanowiskiem. Odwołał się do art. 126 ustawy o finansach publicznych. Zgodnie z tym przepisem dotacje to środki przeznaczone na finansowanie lub dofinansowanie realizacji zadań publicznych, podlegające szczególnym zasadom rozliczania.

Zdaniem organu interpretacyjnego rekompensata przyznana spółce ma inny charakter. Służy wy-

równaniu części kosztów poniesionych przez przedsiębiorcę, a nie finansowaniu realizacji zadania publicznego.

Rekompensata nie finansuje zadania publicznego...

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie (sygn. akt I SA/Kr 274/25) podzielił stanowisko fiskusa. Zwrócił uwagę, że dotacja służy finansowaniu lub współfinansowaniu określonych działań jeszcze przed ich wykonaniem albo w trakcie realizacji. Tymczasem rekompensata jest przyznawana dopiero po poniesieniu kosztów i po spełnieniu warunków określonych w ustawie.

Przedsiębiorca najpierw finansuje działania z własnych środków, a dopiero później otrzymuje częściowy zwrot poniesionych kosztów. Nie ma również obowiązku wykazywania, że konkretne środki otrzymane w ramach rekompensaty zostały przeznaczone na określony cel publiczny – zauważył WSA.

W jego ocenie to właśnie odróżnia rekompensatę od dotacji podlegającej zwolnieniu z CIT.

Sąd I instancji wskazał również, że art. 17 ust. 1 pkt 47 ustawy o CIT wymaga, aby dotacja została otrzymana z budżetu państwa albo budżetu jednostki samorządu terytorialnego. Tymczasem środki z rekompensat trafiają do przedsiębiorców z Funduszu Rekompensat Pośrednich Kosztów Emisji, który jest państwowym funduszem celowym. Zdaniem WSA przekazanie środków z budżetu państwa do funduszu powoduje, że przestają one być środkami budżetu państwa w rozumieniu tego przepisu. Nie można więc przyjąć, że warunek zwolnienia został spełniony – stwierdził.

...ale to bez znaczenia

Sąd kasacyjny uchylił wyrok WSA. Uznał, że dla zastosowania zwolnienia z art. 17 ust. 1 pkt 47 ustawy o CIT nie ma konieczności odwoływania się do definicji dotacji z art. 126 ustawy o finansach publicznych. Według NSA aby skorzystać ze zwolnienia, wystarczające jest stwierdzenie, że świadczenie ma charakter bezzwrot-

nej pomocy finansowej ze środków publicznych.

– Opodatkowanie rekompensat przeczyłoby celowościowej idei wypłaty tych środków. Było to wsparcie mające łagodzić skutki wysokich kosztów energii elektrycznej związane z ówczesną sytuacją na rynku – podkreślił sędzia Artur Kot w ustnym uzasadnieniu wyroku.

Burzliwe losy zwolnienia

Początkowo sądy administracyjne nie zgadzały się z fiskusem i nie akceptowały odwoływania się do ustawy o finansach publicznych w celu oceny możliwości skorzystania ze zwolnienia z CIT. Podkreślały autonomię prawa podatkowego – art. 17 ust. 1 pkt 47 ustawy o CIT nie zawiera odesłania do art. 126 ustawy o finansach publicznych, choć w innych regulacjach ustawodawca dokonuje takich odesłań. Tak orzekły m.in. WSA w Krakowie (wyrok z 30 listopada 2023 r., I SA/Kr 797/23), we Wrocławiu (wyrok z 8 lutego 2024 r., I SA/Wr 771/23) i w Warszawie (wyrok z 10 stycznia 2024 r., III SA/Wa 2358/23).

Sytuacja się zmieniła po wyroku NSA z 9 lip-

ca 2024 r. (II FSK 397/24). Sąd kasacyjny stwierdził w nim, że definicja dotacji z ustawy o finansach publicznych ma charakter uniwersalny – obowiązują więc również w prawie podatkowym. W związku z tym skład orzekający uznał rekompensaty dla przedsiębiorstw energochłonnych za niepodlegające zwolnieniu. Nie spełniają bowiem kryteriów dotacji. Od tego momentu część sądów administracyjnych zaczęła orzekać po myśli skarbowki, czego przykładem jest wyrok WSA w Krakowie uchylony najnowszym orzeczeniem NSA.

Przełomowy okazał się wyrok sądu kasacyjnego z 17 lutego 2026 r. (II FSK 1007/25). Wynika z niego, że przepisy dotyczące zwolnień z podatku wymagają ścisłej wykładni – nie można więc ani rozszerzać, ani zawęźać ich zakresu. NSA podkreślił przy tym, że art. 17 ust. 1 pkt 47 ustawy o CIT nie odsyła do ustawy o finansach publicznych, co jest świadomą decyzją ustawodawcy. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 26 czerwca 2026 r., sygn. akt II FSK 1245/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Odszkodowanie wypłacone za błędy spółki nie jest przychodem opodatkowanym

ORZECZENIE Naczelny Sąd Administracyjny badał, czy spółka powinna rozpoznać przychód z tytułu odszkodowania wypłaconego przez ubezpieczyciela bezpośrednio na rzecz jej poszkodowanych klientów. Rozstrzygnął, że **nie trzeba płacić w takiej sytuacji CIT**

Izabela Tomaszewska-
-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka
@infor.pl

Chodziło o spółkę świadczącą usługi księgowe, która błędnie obliczyła wysokość zobowiązań podatkowych dwóch klientów. W efekcie musieli oni zapłacić zaległy podatek wraz z odsetkami.

Kontrahenci wystawili spółce noty obciążeniowe odpowiadające wysokości poniesionej szkody. Spółka była jednak ubezpieczona od takich przypadków, dlatego ubezpieczyciel wypłacił odszkodowanie bezpośrednio na rachunki poszkodowanych klientów.

Brak kosztu, brak przychodu

Spółka nie zaliczyła not obciążeniowych wystawionych przez klientów do kosztów uzyskania przychodów, zgodnie z art. 16 ust. 1 pkt 22 ustawy o CIT. Przepis ten wyłącza z podatkowych kosztów określone kategorie kar umownych i odszkodowań.

Przedstawiciele spółki uważali, że kwota odszkodowania wypłacona przez ubezpieczyciela nie stanowi dla niej przychodu podlegającego opodatkowaniu CIT. Argumentowali, że odszkodowanie zostało wypłacone na rzecz klientów, a nie na jej rzecz – środki nie

wpłynęły na jej rachunek bankowy.

Odszkodowanie to przychód ubezpieczonego

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał jednak, że spółka powinna rozpoznać przychód. Podkreślił, że źródłem odszkodowania była umowa ubezpieczenia zawarta przez spółkę. To ona była odpowiedzialna za wyrządzoną szkodę i to na niej ciążył obowiązek jej naprawienia. Skoro jednak odpowiedzialność przejął ubezpieczyciel, to właśnie spółka odniosła korzyść majątkową w postaci pokrycia jej zobowiązania

– uzasadnił organ podatkowy.

Jego zdaniem bez znaczenia pozostaje fakt, że środki zostały przekazane bezpośrednio poszkodowanym. Był to jedynie techniczny sposób wykonania zobowiązania – stwierdził fiskus.

Nie było przysporzenia

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku (sygn. akt I SA/Gd 1094/22) stanął po stronie spółki. Przypomniał, że przychód musi mieć charakter definitywny i powodować rzeczywiste zwiększenie aktywów podatnika. W jego ocenie w tej sprawie tak nie było. Odszkodowanie wypłacone przez ubezpieczyciela było bowiem związane ze szkodą wyrządzoną klientom spółki i stanowiło pokrycie zobowiązania odszkodowawczego wobec nich.

Świadczenie nie zwiększało majątku spółki, lecz pokrywało wydatki, które musiałaby ona ponieść, gdyby nie była objęta ochroną ubezpieczeniową – podkreślił WSA.

W uzasadnieniu wyroku wskazał: „ubezpieczyciel, wypłacając odszkodowanie, dokonywać będzie jedynie zwrotu potencjalnych wydatków, jakie spółka ponosiłaby w celu odtworzenia stanu sprzed zajścia zdarzenia objętego ochroną ubezpieczeniową. W konsekwencji spółka nie uzyska żadnego przysporzenia majątkowego”.

Odszkodowanie bez CIT

Naczelny Sąd Administracyjny również orzekł, że jeżeli wypłata z polisy służy wyłącznie pokryciu odpowiedzialności odszkodowaw-

czej wobec osób trzecich i nie prowadzi do zwiększenia majątku podatnika, to brak jest podstaw do opodatkowania takiego świadczenia.

Sędzia Marzena Łozowska wskazała, że przyjęcie stanowiska organu podatkowego prowadziłoby do opodatkowania mimo braku rzeczywistego wzbogacenia. – Podatnik nie mógłby zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów odszkodowania wypłaconego kontrahentowi, a jednocześnie musiałby rozpoznać przychód z tytułu odszkodowania wypłaconego przez ubezpieczyciela, które w całości zostało przekazane klientowi – wyjaśniła sędzia Łozowska. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 25 czerwca 2026 r., sygn. akt II FSK 1019/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Sprzedaż udziałów po przekształceniu spółki. Fiskus znów przegrywa w NSA

ORZECZENIE Na wokandy sądów administracyjnych wciąż trafiają spory dotyczące ustalenia kosztów uzyskania przychodów przy sprzedaży udziałów objętych w wyniku przekształcenia spółki osobowej w spółkę kapitałową

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Najnowszy wyrok NSA potwierdza korzystną dla podatników linię orzecznictwa, zgodnie z którą przy zbyciu udziałów spółki z o.o. powstałej z przekształcenia spółki jawnej kosztem podatkowym jest wartość bilansowa majątku spółki z dnia przekształcenia. Wcześniej sąd kasacyjny orzekł tak m.in.

w wyrokach z 28 kwietnia 2026 r. (sygn. akt II FSK 885/23, II FSK 1140/23 i II FSK 872/23), z 5 sierpnia 2021 r. (II FSK 593/21) i 12 maja 2021 r. (II FSK 912/19 i II FSK 1004/19).

Najnowszy wyrok zapadł w sprawie współnika spółki jawnej, który po jej przekształceniu w spółkę z o.o. sprzedał wszystkie swoje udziały. W zeznaniu PIT-38 wykazał przychód ze sprzedaży udziałów oraz koszty obejmu-

jące nominalną wartość udziałów, prowizję i koszty notarialne. Miał jednak wątpliwości co do tego, czy kosztem uzyskania przychodu może być wartość majątku spółki jawnej przypadająca na objęte przez niego udziały w spółce z o.o. Jego zdaniem taką możliwość daje art. 23 ust. 1 pkt 38 ustawy o PIT. Przepis ten przewiduje, że wydatki na objęcie udziałów stanowią koszt uzyskania

przychodu w momencie ich zbycia.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej twierdził co innego. W interpretacji indywidualnej wydanej na wniosek podatnika zaznaczył, że przekształcenie spółki jawnej w spółkę z o.o. nie stanowi momentu objęcia ani nabycia udziałów w rozumieniu przepisów podatkowych. Jest to jedynie kontynuacja uczestnictwa współnika w tym samym podmiocie, działającym w zmienionej formie prawnej – wskazał. Uznał, że na gruncie art. 23 ust. 1 pkt 38 ustawy o PIT pojęcie wydatków na objęcie udziałów należy odno-

sić do wydatków faktycznie poniesionych przez podatnika, czyli do wkładów pieniężnych wniesionych do spółki jawnej.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (III SA/Wa 489/22) stanął po stronie podatnika. Podkreślił, że choć przekształcenie spółki osobowej w kapitałową odbywa się na zasadzie kontynuacji, nie oznacza to konieczności stosowania kosztów historycznych przy późniejszym zbyciu udziałów.

Warszawski sąd zwrócił uwagę na to, że w momencie sprzedaży udziałów spółka jawna już nie istnieje. Znaczenie traci

więc wysokość pierwotnych wkładów wniesionych przez współników wiele lat wcześniej. Istotna jest natomiast wartość majątku spółki osobowej w dniu jej przekształcenia w spółkę kapitałową – stwierdził WSA.

NSA oddalił skargę kassacyjną organu podatkowego. Orzekł, że prawidłowa wykładnia art. 23 ust. 1 pkt 38 ustawy o PIT prowadzi do wniosku, iż kosztem uzyskania przychodów przy sprzedaży udziałów spółki z o.o. powstałej z przekształcenia spółki jawnej jest wartość bilansowa majątku spółki jawnej z dnia przekształcenia przypadająca na udziały współnika. **ORZECZNICTWO**

Wyrok NSA z 25 czerwca 2026 r., sygn. akt II FSK 589/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

WI-III.7840.9.1.2026.EL.d

Gdańsk, 23 czerwca 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 3 ust. 1 oraz art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 19 lipca 2019r. o inwestycjach w zakresie budowy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 - Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku (Dz. U. z 2024r. poz. 100) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025r. poz. 1691 ze zm.)

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że na wniosek z dnia 31.03.2026r. złożony przez inwestora: Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Pl. Władysława Bartoszewskiego 1, 80-862 Gdańsk, reprezentowanego przez Zastępcę Dyrektora ds. Administracji i Inwestycji Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku panią Ewę Lidzbarską-Kreft, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację części inwestycji w zakresie budowy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, w następującym zakresie:

- roboty budowlane w ramach zadania Budowa Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku na Westerplatte na terenie części działek ewid. nr 19, 25/1, 25/3, 25/4, 28/2, 68 obręb ewid. 0062 w Gdańsku;
- oczyszczenie terenu z materiałów niebezpiecznych i wybuchowych pochodzenia wojskowego na terenie części dz. ewid. nr 25/6 powstałej po podziale działki nr 25/1, obręb ewid. 0062 w Gdańsku, na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych położonych w województwie pomorskim, w jednostce ewidencyjnej [220601_1] Gdańsk, obręb 0062:

- Wykaz działek położonych w liniach rozgraniczających teren inwestycji – działki nr: 25/6 (25/1) [KW GD1G/00118035/7], 25/3 [KW GD1G/00339201/7], 25/4 [KW GD1G/00339201/7], 28/2 [KW GD1G/00024829/4], 68 [KW GD1G/00052408/2].**

- Wykaz działek, z których korzystanie będzie ograniczone, dla realizacji prac objętych obowiązkiem budowy lub przebudowy istniejącej sieci uzbrojenia terenu – działka nr 19 [KW GD1G/00064864/3].**

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem według oznaczenia w katastrze nieruchomości.

W związku z powyższym informuję strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją, o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także przed wydaniem decyzji możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Wyżej wymienione dokumenty, należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21-27, a z aktami sprawy można się zapoznać w siedzibie urzędu, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr telefonu 58 30 77 483.**

Ponadto informuję, iż zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Zgodnie z art. 6 ust. 4 i 5 ustawy z dnia 19 lipca 2019r. o inwestycjach w zakresie budowy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, z dniem doręczenia ww. zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa, objęte ww. wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie budowy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

W odniesieniu do nieruchomości objętych ww. wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie budowy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, do czasu wydania tej decyzji, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę lub decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej lub innej decyzji pozwalającej na realizację robót budowlanych, a w zakresie robót budowlanych podlegających zgłoszeniu właściwy organ wnosi sprzeciw; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa do czasu wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie budowy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

W odniesieniu do nieruchomości objętych ww. wnioskiem o zezwolenie na realizację inwestycji w zakresie budowy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, do czasu wydania tej decyzji, zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy lub decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego w rozumieniu ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

W przypadku zbycia własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętych ww. wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie budowy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddziału Muzeum II Wojny Światowej, w Gdańsku oraz w przypadku przeniesienia własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętych ww. wnioskiem w skutek innego zdarzenia prawnego, po doręczeniu ww. zawiadomienia, nabywca i zbywca są zobowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Pomorskiemu danych nowego właściciela albo użytkownika wieczystego. Brak dokonania powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela albo użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania administracyjnego.

BURMISTRZ ŚWIECIA

ogłasza rokowania po drugim przetargu zakończonym wynikiem negatywnym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działki: nr 49/18, nr 49/26, nr 49/27, nr 244/2, nr 244/4, nr 244/5 położone w jednostce ewidencyjnej: Świecie, obręb ewidencyjny: Wielki Konopat na terenie Strefy Rozwoju Gospodarczego Vistula Park I

Numer działki	Nr księgi wieczystej	Pow. działki (ha)	Cena wywoławcza netto (zł)	Wysokość zaliczki (zł)	Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego
49/18	BY1S/00045707/6	1,1861	2 120 574,00	212 000,00	działki znajdują się w terenie oznaczonym symbolem 5 P/U, który przeznaczają się na cel obiektów produkcyjnych, składów i magazynów z dopuszczeniem usług
49/26	BY1S/00028102/0				
49/27					
244/2					
244/4					
244/5					

Rokowania odbędą się dnia 11.09.2026 r. o godzinie 1000 w Urzędzie Miejskim w Świeciu przy ul. Wojska Polskiego 124 w sali nr 32. Warunkiem uczestniczenia w rokowaniach jest złożenie do Urzędu Miejskiego w Świeciu w terminie do dnia 08.09.2026 r. pisemnego zgłoszenia udziału w rokowaniach oraz wniesienie zaliczki w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Świeciu nr: 19 1160 2202 0000 0000 6089 7935 ulokowany w Banku Millennium SA w terminie do dnia 08.09.2026 r. (data uznania rachunku bankowego). W tytule przelewu należy wskazać numery działek, których dotyczy wpłata.

Zgłoszenie powinno zawierać:

- imię, nazwisko i adres albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli zgłaszającym jest osoba prawna lub inny podmiot,
- datę sporządzenia zgłoszenia,
- oświadczenie, że zgłaszający zapoznał się z warunkami rokowań i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
- proponowaną cenę i sposób jej zapłaty.

Do zgłoszenia należy dołączyć kopię dowodu wpłaty zaliczki lub dowody stanowiące podstawę do zwolnienia z tego obowiązku, w przypadku osób wymienionych w § 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

Zgłoszenia udziału w rokowaniach wraz z wymaganymi dokumentami składa się w zamkniętych kopertach w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Świeciu przy ul. Wojska Polskiego 124, pokój nr 21 z napisem: „Zgłoszenie udziału w rokowaniach na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działki: nr 49/18, nr 49/26, nr 49/27, nr 244/2, nr 244/4, nr 244/5 położone w jednostce ewidencyjnej: Świecie, obręb ewidencyjny: Wielki Konopat na terenie Strefy Rozwoju Gospodarczego Vistula Park I”.

Nieruchomość stanowiąca przedmiot rokowań nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi, nie jest przedmiotem zobowiązań i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzeniu nią.

Ze względu na zagospodarowanie terenu działki są sprzedawane jako jedna nieruchomość.

Pierwszy przetarg został przeprowadzony dnia 22.12.2025 r. Drugi przetarg został przeprowadzony dnia 22.04.2026 r.

Położenie nieruchomości: jednostka ewidencyjna: Świecie, obręb ewidencyjny: Wielki Konopat; Strefa Rozwoju Gospodarczego Vistula Park I.

Opis nieruchomości: Nieruchomość zabudowana budynkiem magazynowo-produkcyjnym z zapleczem socjalno-biurowym, ogrodzona, uzbrojona, częściowo utwardzona; na części gruntu rosną drzewa i trawa. Nakłady budowlane: budynek magazynowo-produkcyjny z zapleczem socjalno - biurowym, waga samochodowa, ogrodzenie z drutu stalowego w ramach z bramami metalowymi, utwardzenie terenu. Nakłady roślinne: trawnik, teren zadrzewiony. Budowa nie została zakończona; decyzja zatwierdzająca projekt budowlany i udzielająca pozwolenia na budowę budynku magazynowego z zapleczem socjalno-biurowym z instalacjami wymaga; brak pozwolenia na użytkowanie. Do ceny osiągniętej w rokowaniach zostanie doliczony podatek VAT.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości, wpłacona zaliczka nie będzie podlegała zwrotowi.

Szczegółowe informacje dot. rokowań można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Świeciu przy ul. Wojska Polskiego 124 w Wydziale Budownictwa, Architektury, Geodezji, Gospodarki Gruntami i Planowania Przestrzennego – pok. nr 7, a także pod numerem tel.: (0-52) 33 32 338 w godzinach pracy urzędu.

Właściwemu organowi przysługują prawo zamknięcia rokowań bez wybrania nabywcy nieruchomości.

AUTOPROMOCJA

Ogłoszenia sądowe

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Lucyna Purzycka,
tel. +48 691-197-155,
lucyna.purzycka@infor.pl

Patrycja Stangryciuk-Jaromin
tel. +48 510-024-770,
patrycja.stangryciuk-jaromin@infor.pl

Amortyzacja po leasingu pod lupą. Fiskus wygrywa w NSA

ORZECZENIE Ustalenie, że przed nabyciem środki trwałe były wykorzystywane nie tylko przez podmiot trzeci, lecz także przez podatnika, przesądza o braku możliwości uznania ich za używane. To z kolei **wyklucza indywidualne ustalenie stawek amortyzacyjnych**

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Tak wynika z najnowszego wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego. Przypomnijmy, że na mocy nowelizacji ustawy o CIT z 28 listopada 2020 r. (Dz.U. z 2020 r. poz. 2123) doszło do zmiany definicji używanego środka trwałego. Do art. 16j ust. 2 pkt 1 dodano zwrot: „przez podmiot inny niż podatnik”. Oznacza to, że używanym środkiem trwałym jest taki środek trwały, który był przez co najmniej sześć

miesiący wykorzystywany nie przez podatnika, lecz przez inny podmiot. Sprawa rozpoznana przez NSA dotyczyła spółki zajmującej się wynajmem pojazdów użytkowych, takich jak ciągniki, samochody ciężarowe, dostawcze oraz naczepy. Spółka leasingowała pojazdy, a następnie wynajmowała je klientom prowadzącym działalność gospodarczą. Po zakończeniu umów leasingu wykupowała pojazdy i ujmowała je jako środki trwałe.

Chciała zastosować indywidualną stawkę amor-

tyzacyjną. Twierdziła bowiem, że pojazdy stanowią używane środki trwałe. Argumentowała, że warunek „używania przez podmiot inny niż podatnik”, jest spełniony, ponieważ to jej klienci – a nie ona sama – wykorzystywali pojazdy przez co najmniej sześć miesięcy.

Nie zgodził się z tym dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Wskazał, że działalność spółki polega na wynajmie pojazdów, a zatem już w okresie leasingu spółka wykorzystywała te środki trwałe w prowadzonej działal-

ności gospodarczej. Organ interpretacyjny stanął w związku z tym na stanowisku, że nie można uznać, iż przed nabyciem pojazdy były używane wyłącznie przez podmiot inny niż podatnik.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olszynie (sygn. akt I SA/Ol 561/22) zgodził się z organem podatkowym. Uznał, że spółka wykorzystywała pojazdy już w momencie ich leasingowania, ponieważ osiągała przychody z ich najmu.

Zdaniem WSA wykorzystywanie środka

trwałego (przed jego nabyciem) przez podatnika stanowi przeszkodę do uznania go za używany w znaczeniu wynikającym z art. 16j ust. 2 pkt 1 ustawy o CIT również wtedy, gdy równocześnie był wykorzystywany przez inny podmiot. Dlatego orzekł, że pojazdy wykupione przez spółkę nie są używanymi środkami trwałymi, a co za tym idzie, spółka nie ma prawa do przyspieszonej amortyzacji.

Tego samego zdania był NSA. Sędzia Beata Cieloch zauważyła, że spółka w ramach leasingu wykorzystuje pojazdy do prowadzonej działalności (wynajmuje je), a następnie,

po upływie co najmniej sześciu miesięcy, nabywa te pojazdy, by nadal je wynajmować. Zarówno przed nabyciem, jak i po nim wykorzystuje je więc w ten sam sposób. – Równoczesne wykorzystywanie środka trwałego przez podatnika oraz przez inny podmiot wyklucza uznanie, że nabyty składnik majątku jest środkiem używanym. Brak zatem podstaw do zastosowania indywidualnej stawki amortyzacyjnej – wyjaśniła sędzia Beata Cieloch. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 25 czerwca 2026 r., sygn. akt II FSK 581/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Dyrektor KIS wyjaśnił, jakie są skutki przekroczenia limitu 2 mln euro

INTERPRETACJA Przedsiębiorca, który w ramach jednoosobowej firmy uzyska przychody wyższe niż 2 mln euro, **nie straci automatycznie prawa do odpłacania ryczałtu** od przychodów uzyskiwanych jako wspólnik spółek cywilnych – potwierdził dyrektor KIS w interpretacji indywidualnej

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Pytanie zadał przedsiębiorca z branży budowlanej, który przewidywał, że w ramach swojej jednoosobowej firmy przekroczy w 2026 r. limit przychodów w wysokości 2 mln euro. Tym samym w myśl art. 6 ust. 4 ustawy o zryczałtowanym podatku od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne straci prawo do odpłacania ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych. Powstała jednak wątpliwość,

w związku z którą wystąpił o wydanie interpretacji indywidualnej.

Limit ryczałtu a różne firmy

We wniosku o wydanie interpretacji przedsiębiorca napisał, że jego zdaniem przekroczenie limitu przychodów w ramach jednoosobowej firmy nie oznacza, iż automatycznie straci on w 2027 r. prawo do odpłacania ryczałtu od przychodów uzyskiwanych jako wspólnik spółek cywilnych. Przekonywał, że limit należy wyliczać odrębnie dla każdej

formy, w której prowadzi się działalność gospodarczą.

Potwierdza to treść wspomnianego art. 6 ust. 4 ustawy, zgodnie z którym nieprzekroczenie limitu przychodów w wysokości 2 mln euro jest warunkiem odpłacania ryczałtu z działalności prowadzonej w formie spółki (jeśli chodzi o sumę przychodów wspólników). Na poparcie swojego stanowiska przedsiębiorca przywołał korzystne w tym zakresie inter-

pretacje, które dyrektor KIS wydawał w przeszłości, m.in. 14 lutego 2024 r. (sygn. 0114-KDIP3-2.4011.916.2023.2.MT).

Dyrektor KIS nie zmienił zdania

Dyrektor KIS był takiego zdania i tym razem. Zgodził się, że żaden przepis nie wymaga od podatnika ryczałtu sumowania przychodów, a więc limit 2 mln należy wyliczać odrębnie dla każdej formy prowadzonej działalności gospodarczej. W konsekwencji utrata prawa do odpłacania ryczałtu w ramach jednoosobowej firmy nie ma znaczenia dla formy opodatkowania przychodów uzyskiwanych jako wspólnik spółek cywilnych – przyznał dyrektor KIS. ©

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 15 czerwca 2026 r., sygn. 0114-KDIP3-2.4011.556.2026.1.MT

Koniec z fakturami wystawianymi na kasie fiskalnej. Jest projekt dostosowujący rozporządzenie

PROJEKT

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl



Przejdźciowo można jeszcze wystawiać faktury przy użyciu kas rejestrujących tylko do 31 grudnia 2026 r. Potem nie będzie to już możliwe. W związku z tym zostaną dostosowane przepisy o kasach fiskalnych.

Przypomnijmy, że obecnie, co do zasady, podatnicy muszą wystawiać i odbierać faktury ustrukturyzowane za pomocą Krajowego

Systemu e-Faktur. Tylko najmniejsi podatnicy, tj. ci, którzy wystawiają miesięcznie faktury na łączną kwotę do 10 tys. zł (wraz z VAT), mogą funkcjonować jak do tej pory (do końca 2026 r.).

Kasy fiskalne: faktury do 2026 r.

Do końca 2026 r. mogą być wystawiane poza Krajowym Systemem e-Faktur:

- faktury (elektroniczne lub papierowe) przy użyciu kasy fiskalnej,
- paragony fiskalne z NIP nabywcy, uznane za faktury uproszczone, czyli gdy kwota należności ogółem nie przekracza 450 zł albo 100 euro (art. 106e ust. 5 pkt 3 ustawy o VAT).

Wynika to z art. 145n ustawy o VAT. To oznacza, że od 2027 r. kasy fiskalne będą służyły tylko do ewidencji sprzedaży i wystawiania paragonów. Faktury będą wystawiane zasadniczo przez KSeF.

Projekt rozporządzenia: zmiany kas

W związku z tym musi zostać zmienione rozporządzenie regulujące funkcjonowanie kas fiskalnych. Zgodnie z projektem z kas znikną wszystkie funkcje dotyczące faktur. Z rozporządzenia zostaną więc usunięte wszystkie pojęcia związane z fakturami. W związku z tym zostaną uproszczone raporty z kas. ©

Etap legislacyjny
Projekt nowelizacji rozporządzenia w sprawie kas rejestrujących – w konsultacjach

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE z dnia 29 czerwca 2026 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 z późn. zm.), art. 12 ust. 1-2b w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1222)

WOJEWODA PODKARPACKI Z A W I A D A M I A

o wydaniu na rzecz Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, **decyzji nr 11/2026, z 26 czerwca 2026 r., znak: I-XIII.7840.1.4.2026**, o pozwoleniu na budowę inwestycji pn. „**Budowa w ramach sieci przesyłowej stacji gazowej redukcji-pomiarowej wysokiego ciśnienia i niezbędnej do jej funkcjonowania infrastruktury technicznej wraz z rozbiórką istniejącej stacji gazowej w m. Stalowa Wola os. Charzewice**”,

zlokalizowanej na działkach o numerach ewidencyjnych:

województwo podkarpackie, powiat: stalowowolski, jednostka ewidencyjna: 181801_1 Stalowa Wola, obręb ewid.: 0001 Charzewice: **1091/1, 1091/8, 1089/4**

Z treścią ww. decyzji można zapoznać się w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, pod adresem: www.gov.pl/web/uw-podkarpacki, w zakładce „Co robimy/Nieruchomości i budownictwo/Decyzje o pozwoleniu na budowę” (przez okres 14 dni od 29.06.2026 r.) lub osobiście w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, Delegatura w Tarnobrzegu ul. 1 Maja 4a, pokój 210, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia pod numerem telefonu 15 822 46 08.

Zgodnie z art. 12 ust. 1, w związku z art. 15 ust. 4 ustawy – o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1222), wojewoda dorecza decyzję o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu wnioskodawcy oraz zawiadania pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia.

Od ww. decyzji o pozwoleniu na budowę służy odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-929 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zawiadomienie powyższe uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 29.06.2026 r., w którym nastąpiło obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim.

Bieg terminu do wniesienia odwołania od decyzji rozpoczyna się 14.07.2026 r.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Praworządność w Polsce wciąż w kryzysie

23 lipca kończy się pana kadencja na stanowisku rzecznika praw obywatelskich, więc to dobry moment na podsumowanie. Co uznałby pan za swój największy sukces, a co za największą porażkę?

Podstawową rolą RPO jest wskazywanie władzom problemów związanych z ochroną praw człowieka w Polsce oraz monitorowanie wykonywania tych zaleceń.

We wszystkich obszarach życia społecznego, w których obywatele zwracali się do nas o pomoc, udało się zrobić tyle, na ile pozwalają kompetencje rzecznika. Zbieraliśmy informacje o problemach i niesprawiedliwościach, które dotyczą ludzi, a następnie je analizowaliśmy pod kątem prawnym i przedstawialiśmy właściwym organom władzy.

W wielu przypadkach – powiedziałbym, że w większości – spotkali się ze zrozumieniem ze strony władz, przede wszystkim rządu i parlamentu. Także w większości spraw indywidualnych, w których podejmowaliśmy interwencje, sądy wydawały rozstrzygnięcia zgodne z stanowiskiem rzecznika. To pokazuje, że nasze argumenty były trafne i ukształtowały liczne linie orzecnicze, a poza tym pomagaliśmy w ten sposób tysiącom ludzi w sprawach cywilnych, karnych czy administracyjnych.

Udało się też, jak sądzę, zbudować zaufanie obywateli do tego, że w Polsce istnieje konstytucyjny organ państwa, który nie uczestniczy w sporach politycznych i światopoglądowych, jakie obserwujemy na co dzień. Taka jest moja wizja niezależności urzędu RPO. To powinien być urząd, który stoi obok sporów politycznych i kieruje się wyłącznie prawem. Pozostawiam go z takim właśnie wizerunkiem.

Jeśli natomiast chodzi o porażki, to nie udało mi się przekonać polityków, aby budżet Biura RPO był adekwatny do ustrojowej rangi tego urzędu. Pracownicy biura zarabiają zbyt mało, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę ich kompetencje i wiedzę, ale także wynagrodzenia pracowników innych urzędów i instytucji o porównywalnym charakterze.

Mówi pan, że starał się pełnić swoją funkcję, nie angażując się w bieżące spory polityczne. Ale czy w przypadku praworządności w Polsce w ogóle jest to możliwe?

Jest możliwe. Kiedy byłem kandydatem na urząd RPO, powiedziałem, ja-

WYWIAD Marcin Wiącek: Katalog praw człowieka jest dla obywatela bez znaczenia, jeśli nie ma niezależnej instytucji, przed którą może skutecznie dochodzić swoich praw i której rozstrzygnięcia będą respektowane. Dziś tego brakuje. To problem wywołany przez polityków i to oni powinni go rozwiązać

kie będą moje punkty odniesienia w ocenie działalności władzy publicznej. Wskazałem, że będą to obiektywne standardy prawne, w szczególności orzeczenia sądów i trybunałów europejskich.

Polska, jako członek Rady Europy i Unii Europejskiej, zobowiązała się do wykonywania orzeczeń trybunałów europejskich. Dlatego podkreślałem, że będą one dla mnie najważniejsze, niezależnie od tego, czy się z tymi orzeczeniami zgadzam, czy nie. Mogę się z orzeczeniem nie zgadzać jako naukowiec, ale jako urzędnik muszę apelować o jego wykonywanie.

Polska ma obowiązek wdrażać standardy wynikające z orzecznictwa europejskiego. Te standardy nie są wdrożone. Co więcej, widzimy to na co dzień w pismach, które otrzymujemy od obywateli, którzy nie są pewni, jaki skutek prawny będzie miał wydany w ich sprawie wyrok polskiego sądu czy Trybunału Konstytucyjnego.

Najnowszym przykładem jest wyrok TK dotyczący ulgi meldunkowej w podatku dochodowym od osób fizycznych. Jest on merytorycznie poprawny i trudno mu pod tym względem cokolwiek zarzucić. Natomiast obywatel, który jest beneficjentem tego orzeczenia, w praktyce nie może nic z tym zrobić. Bo wyrok nie został opublikowany, a urzędy skarbowe go nie stosują.

Czy polskie władze, nie publikując wyroków TK, łamią prawo?

Jest to zaniechanie niemające podstaw prawnych. Wspominałem wcześniej o orzeczeniach trybunałów europejskich, którymi kieruję się jako punktami odniesienia. Żadne z nich nie uzasadnia takiego działania.

Trybunały europejskie wskazują pewne standardy, jednak są one czasem interpretowane w sposób zdeformowany, który nie wynika z orzecznictwa, niekiedy w celu uzasadnienia określonych zamierzeń politycznych. Na przykład z żadnego orzeczenia nie wynika możli-

wość uznawania, że organ państwa, takie jak TK czy Sąd Najwyższy, w ogóle nie istnieją, a tym samym, że nie istnieją orzeczenia przez nie wydawane czy przez poszczególne składy orzekające.

Taka sytuacja prowadzi do ogromnej niepewności obywateli co do ich statusu prawnego, a pewność jest fundamentem praworządności i skutecznej ochrony praw człowieka.

W Polsce mamy rozbudowany i dobry katalog praw człowieka w konstytucji. Jesteśmy też stroną Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i protokołów do niej. W zakresie stosowania prawa UE obowiązuje również Karta praw podstawowych Unii Europejskiej, która określa taki katalog.

Ale katalog praw człowieka jest dla obywatela pozbawiony znaczenia, jeśli nie ma on niezależnej instytucji, przed którą może ich realnie dochodzić i której rozstrzygnięcie będzie respektowane. W tej chwili tego brakuje. I jest to problem wywołany przez polityków, którzy powinni zostać przez nich rozwiązany. Rola RPO na tym się kończy: na wskazywaniu tych problemów, konieczności ich rozwiązania i wskazywaniu granic, jakich władza powinna się trzymać.

Jak należy rozwiązać problem tzw. nowych sędziów TK, którzy mimo formalnego powołania nie są obecnie dopuszczani do orzekania, a nawet do wykonywania swoich obowiązków w siedzibie trybunału? Czy uważa pan, że jest to problem wymagający rozwiązania systemowych i legislacyjnych, czy raczej kwestia o charakterze personalnym, związana z działaniami obecnego prezesa TK?

Sytuacja, w jakiej obecnie znajduje się ta czwórka sędziów, jest jasna. W sferze prawa nie ma wątpliwości, że 13 marca doszło do skutecznego wyboru sędziów TK. Wynika to z konstytucji, doktryny prawa oraz orzecznictwa. Kandydat na sędziego TK staje się sędzią z chwilą podjęcia przez Sejm uchwały o jego wyborze. Takie są obowiązujące re-

guły prawne. Wobec prezydenta ślubuje osoba będąca już sędzią TK.

Sytuacja, z którą mamy obecnie do czynienia, jest z ustrojowego punktu widzenia po prostu patologiczna, pogłębia kryzys trybunału. Sędziom TK powinny zostać stworzone warunki umożliwiające wykonywanie urzędu. Nie istnieją przesłanki, które wykluczałyby ślubowanie wobec prezydenta.

Pani redaktor pyta, jak rozwiązać ten problem. W tym miejscu chciałbym wrócić do kwestii, o której mówiłem wcześniej. Zasadniczym sposobem rozstrzygnięcia sporów w państwie prawa jest droga sądowa. To właśnie sądy powinny być miejscem, w którym takie spory są rozstrzygane. Istnieją takie możliwości.

Skoro rozmawiamy o sądach, czy skuteczne dochodzenie swoich praw przed sądem jest w ogóle dziś możliwe, skoro istnieje wysokie ryzyko, że wyrok zostanie uchylony ze względu na udział w jego wydaniu neosędziów?

Unikałbym skrajności. Z jednej strony nie można twierdzić, że status tych sędziów jest prawidłowy. Europejskie trybunały jednoznacznie wskazały, że status sędziów powołanych od 2018 r. obarczony jest wadą wynikającą z trybu ich powołania. Fakt ten nie może być pomijany w debacie publicznej.

Ta wada ma natomiast różny charakter i różne natężenie – to temat na osobną rozmowę. Wiele zależy od tego, o którą instancję sądu chodzi, oraz kiedy i w jakich okolicznościach dany sędzia został powołany. Innymi słowy, skala problemu nie jest jednakowa we wszystkich przypadkach. Nie zmienia to jednak faktu, że wada ta istnieje i nie można jej ignorować.

Jednocześnie nie jest tak, że orzeczenia europejskich trybunałów doprowadziły do unieważnienia powołań tych sędziów albo że wynika z nich, iż osoby te w ogóle nie są sędziami. Takiego wniosku z tych orzeczeń wyprowadzić nie można, wedle zasad interpretacji



prof. Marcin Wiącek
rzecznik praw obywatelskich

prawa. Ostatnio potwierdził to Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w wyroku z 24 marca br.

Trzymając się tych dwóch punktów odniesienia, należy wykorzystać przestrzeń pomiędzy nimi do wypracowania rozwiązania, które z jednej strony pozwoliłoby uzdrowić status sędziów powołanych od 2018 r., a z drugiej zapewniłoby stabilność systemu prawnego i szanowało gwarancje niezawisłości sędziowskiej.

Równocześnie konieczne jest także ukształtowanie procedur na przyszłość, aby nie było żadnych wątpliwości co do mandatu sędziów powoływanych w kolejnych latach. Tylko w ten sposób można przywrócić zaufanie do wymiaru sprawiedliwości i zamknąć ten spór.

Konieczna jest nowelizacja ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Proponowane w ostatnich latach zmiany były rozwiązaniami, które jako RPO opiniowałem. Miałem do nich pewne uwagi, mniejsze lub większe, jednak co do zasady szły one we właściwym kierunku. Nie weszły jednak w życie z powodów politycznych.

Powołanie nowych członków KRS to była dobra decyzja?

Tak. To jedyne rozwiązanie, które w istniejących warunkach prawnych dało się zastosować, aby nie pogłębiać kryzysu władzy sądowniczej.

KRS jest organem stojącym na straży niezawisłości sędziów i niezależności sądu, a zatem sama musi być skonstruowana w taki sposób, aby zapewniać te gwarancje w sposób wolny od zarzutów upolitycznienia.

Podstawowy zarzut formułowany zarówno przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, jak i TSUE do-

tyczył tego, że wybór sędziowskich członków KRS miał charakter wyłącznie polityczny i nie był powiązany ze wsparciem oraz udziałem środowiska sędziowskiego.

Przejdźmy do sytuacji na granicy z Białorusią. Obecnie jest ona bardzo napięta. Premier deklaruje zasadę „zero tolerancji”, granica ma być szczelna, a nielegalna migracja powstrzymana. Weszły też w życie restrykcyjne przepisy. Odmawia się udzielenia ochrony. Co pan, jako RPO, zrobił, aby powstrzymać łamanie praw człowieka na białoruskiej granicy?

Jednym z podstawowych obowiązków RPO jest przypomnienie władzy, że ograniczenia wolności i praw człowieka są możliwe, ale tylko w granicach wyznaczonych przez zasadę proporcjonalności.

Zasada ta oznacza, że jeżeli ogranicza się prawa człowieka, to powinno się to odbywać w możliwie najmniejszym zakresie, niezbędnym do osiągnięcia celu. W przypadku granicy białoruskiej praw człowieka do ubiegania się o status uchodźcy nie zostało ograniczone, lecz wyłączone. To wykracza poza ramy zasady proporcjonalności.

Już w 2021 r., w związku z kryzysem na granicy polsko-białoruskiej, wskazywałem, że stosowanie tzw. pushbacków – bez indywidualnej oceny sytuacji, bez wysłuchania i zbadania okoliczności, w jakich dana osoba ubiega się o ochronę – narusza standardy ochrony praw człowieka.

W kolejnych latach problem się pogłębił. Mam na myśli uchwaloną w ubiegłym roku ustawę o tzw. zawieszeniu prawa do azylu. Ona jest jednoznacznie niekonstytucyjna, gdyż pozbawia całkowicie znaczną grupę osób możliwości korzystania z konstytucyjnego prawa do ubiegania się o status uchodźcy.

Czy uważa pan, że to jest pana porażka, iż nie udało się temu zapobiec?

To jest porażka państwa, że nie potrafi ono rozwiązać problemu bez uciekania się do niekonstytucyjnych rozwiązań. My zrobiliśmy to, co się da w ramach kompetencji urzędu RPO. Udało się uzyskać potwierdzenie na poziomie sądów, że rozporządzenie z 2021 r. dopuszczające zawrócenia do granicy jest niekonstytucyjne. Zapadło kilka prawomocnych orzeczeń sądów administracyjnych, które to potwierdziły.

Mimo to przepisy te są w dalszym ciągu stoso-

wane, ale jako rzecznik w ramach swoich kompetencji tylko tyle mogłem zrobić. Dodatkowo Biuro RPO jest uczestnikiem postępowania przed ETPC w sprawie R.A. przeciwko Polsce, które wkrótce zapewne zakończy się wyrokiem. Przedstawiliśmy tam naszą ocenę naruszeń.

W granicach kompetencji rzecznika, zarówno w formule procesowej, jak i instytucjonalnej, zrobiliśmy wszystko, co było możliwe. Prowadzimy także liczne interwencje w sprawach indywidualnych, w których zwracaliśmy się do nas osoby pokrzywdzone stosowaniem tych przepisów.

Monitorujemy również działania Straży Granicznej w odniesieniu do tych osób oraz to, czy wykonywane są postanowienia zabezpieczające ETPC. Istotnym osiągnięciem Biura RPO jest to, że organy państwa mają świadomość, iż istnieje instytucja, która na bieżąco przygląda się ich działaniom.

Natomiast źródłem problemu pozostają przepisy prawa. To właśnie w ustawodawstwie tkwi istota sporu. SG często odpowiada nam, że działa na podstawie obowiązujących przepisów. Rzecznik nie ma kompetencji do ich zmiany – może jedynie o to apelować oraz kwestionować obowiązujące przepisy w postępowaniach przed sądami krajowymi i międzynarodowymi. I to właśnie robimy.

Kolejnym problemem jest bardzo surowe prawo karne. Wielokrotnie apelował pan o wdrożenie dyrektyw dotyczącej obrońcy, jednak nie udało się tego zrealizować. To prawda. Osoba zatrzymana powinna mieć zagwarantowane prawo do tego, aby jej pierwszą rozmową była ta z adwokatem lub radcą prawnym, a nie policjantem czy prokuratorem. Obecnie takiego standardu w Polsce nie ma i to jest problem.

Dzisiaj na wczesnym etapie postępowania osoba zatrzymana bywa przesłuchiwana czy rozpytywana przez policję bez zapewnienia obecności obrońcy. Później takie wypowiedzi są wykorzystywane na jej niekorzyść w postępowaniu karnym. W demokratycznym państwie prawa nie powinno być na to miejsca. Każdy zatrzymany powinien mieć zagwarantowane, że zanim cokolwiek powie, będzie mógł skontaktować się z adwokatem.

Tego standardu obecnie brakuje i powinien on zostać wprowadzony

w drodze zmian legislacyjnych. Takie rozwiązania były proponowane w projekcie nowelizacji kodeksu postępowania karnego, którą zawetował prezydent. Mam nadzieję, że uda się wypracować kompromis polityczny w tej kwestii, ponieważ standardy państwa demokratycznego tego wymagają.

Nie tylko brak wdrożenia dyrektyw obrończych jest problemem, lecz także nadużywanie tymczasowych aresztów w Polsce. W tym wypadku też nic się nie zmieniło.

Tymczasowe aresztowanie stało się domyślnym środkiem zapobiegawczym. Celowo używam tego sformułowania, ponieważ dobrze oddaje ono obecną praktykę.

Bardzo często ani prokurator, ani sąd nie rozważają alternatywnych, wolnościowych środków zapobiegawczych. W praktyce funkcjonują różnego rodzaju domniemania, np. że sama groźba surowej kary uzasadnia obawę utrudnienia postępowania albo że brak przyznania się do winy świadczy o ryzyku matactwa. W przypadku zarzutu działania w zorganizowanej grupie przestępczej tymczasowe aresztowanie bywa stosowane niemal automatycznie. Można też niekiedy odnieść wrażenie, że areszt jest stosowany w celu szybkiego zaspokojenia społecznego poczucia sprawiedliwości.

Pojawiają się również krytyczne raporty organizacji pozarządowych, które na podstawie akt konkretnych spraw pokazują, jak w praktyce stosuje się tymczasowe aresztowanie. Mam tu na myśli m.in. Helsińską Fundację Praw Człowieka oraz Fundację Court Watch. Raporty wskazują, że środek ten, który oznacza pozbawienie wolności osoby jeszcze niewinnej w rozumieniu prawa, jest stosowany w sposób pochopny i mało refleksyjny.

Zdarza się wręcz powielanie uzasadnień albo brak realnej analizy akt sprawy. W rezultacie decyzje mają charakter automatyczny i opierają się na bardzo ogólnych przesłankach, takich jak samo „wysokie prawdopodobieństwo”.

Apele ekspertów i organizacji pozarządowych, a także moje własne, zostały częściowo uwzględnione – powstały projekty zmian i uchwalono nawet ustawę, która jednak nie weszła w życie w wyniku weta prezydenta.

Mam jednak nadzieję, że temat ten będzie kontynuowany, ponieważ

samo weto nie dotyczyło bezpośrednio tej konkretnej kwestii.

Zabiegał pan o uchwalenie przepisów dotyczących podsłuchów. Jednak na razie nic się w tej kwestii nie zmieniło. Policja i prokuratura nadal mogą stosować podsłuchy niemal dowolnie. Polska lekceważy orzeczenie ETPC wydane w sprawie Pietrzak, Bychawska-Sinarska, wskazujące, że kontrola nad działaniami służb jest niewystarczająca i że dochodzi do nadużyć, a w związku z tym konieczna jest zmiana przepisów. Wielokrotnie zwracaliśmy na to uwagę, ale rzecznik nie ma mocy sprawczej polegającej na zmuszeniu władzy do uchwalenia czy uchylenia przepisów prawa.

Mówimy jednak o tym głośno. Przykładowo w ubiegłym tygodniu mieliśmy konferencję z udziałem ekspertów, przedstawicieli organów władzy oraz służb. Miała ona symboliczny tytuł: „Cyfrowa rzeczywistość, analogowe przepisy”. I to dokładnie oddaje sens tego, co mamy w tej chwili. Mamy bowiem przepisy o kontroli operacyjnej jeszcze z poprzedniej epoki.

A rzeczywistość jest taka, że jednym kliknięciem funkcjonariusz jest w stanie zawiadnąć całym życiem człowieka, włamując się do smartfona. Kontrola sądowa jest praktycznie żadna. O tym, że ktoś był inwigilowany, może się dowiedzieć dopiero z aktu oskarżenia. Jeżeli jednak do jego wniesienia nie dojdzie, a postępowanie przygotowane zostanie umorzone, taka osoba w ogóle nie dowiaduje się, że była inwigilowana. Nie ma mechanizmów informowania o tym. I to zostało potwierdzone w orzeczeniu ETPC wydanym w sprawie Pietrzak, Bychawska-Sinarska.

Obecnie przed ETPC toczy się kolejna sprawa – Brejza i inni przeciwko Polsce – do której również przystąpiłem. Ponownie wskazujemy w niej, że polskie prawo nie spełnia standardów ochrony praw człowieka.

Czy kompetencje RPO są wystarczające? Czego panu najbardziej brakowało?

Nie chodzi nawet tyle o brak kompetencji, ile o to że nie mogę w pełni korzystać z najważniejszego narzędzia konstytucyjnego – wniosku do TK. To instrument, z którego moi poprzednicy skutecznie korzysta-

li i dzięki któremu wiele udało się zmienić w polskim prawie. Ja niestety z uwagi na kryzys trybunału ograniczam się do zgłaszania udziału w niektórych postępowaniach, choć i z nich niekiedy muszę się wycofać z uwagi na wadliwość składu orzekającego.

Kolejna kwestia: wiele osób prosi RPO o komentowanie zatrzymań czy tymczasowych aresztów lub o wsparcie w postępowaniu karnym. Rzecznik nie ma jednak nawet dostępu do akt sprawy na etapie postępowania przygotowawczego ani sądowego. Jego kompetencje w sprawach karnych zaczynają się dopiero po prawomocnym zakończeniu postępowania, kiedy możliwa jest analiza akt i wniesienie kasacji.

Na wcześniejszych etapach postępowania RPO nie ma więc realnej możliwości udziału w sprawie. Dlatego zasadne byłoby rozważenie przyznania mu szerszych kompetencji w postępowaniu karnym. Jednocześnie musiałoby się to wiązać ze wzmocnieniem budżetu urzędu, ponieważ byłoby to znaczące rozszerzenie jego zadań i wymagałoby zatrudnienia dodatkowych ekspertów.

Czym w pierwszej kolejności powinien zająć się Pana następca lub następczyni?

Jednym z priorytetów powinno być zapewnienie odpowiedniego finansowania urzędu, szczególnie teraz, w okresie prac nad budżetem państwa. Obecne wynagrodzenia i warunki pracy utrudniają pozyskiwanie nowych pracowników i ekspertów, co wpływa na efektywność działania.

Przykładem jest Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur, który wizytuje setki miejsc pozbawienia wolności, mając do dyspozycji zaledwie ok. 20 pracowników. Mimo dużego zaangażowania zespołu zasoby są niewystarczające. W Polsce mamy bowiem ponad 3 tys. takich miejsc.

Podobnie wygląda sytuacja ze skargami nadzwyczajnymi do SN – obecnie mamy ich w rozpoznaniu ponad 7 tys., a zajmuje się nimi tylko kilkanaście osób. A każda z tych spraw to historia dramatu konkretnego człowieka, która wymaga analizy, czasu i refleksji.

Rozmawiała
Renata Krupa-Dąbrowska



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl



WOJEWODA MAZOWIECKI

Stosownie do art. 37b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” – informuję o zamiarze potwierdzenia:

- 1) nabycia przez Skarb Państwa z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności gruntu zajętego pod część linii kolejowej Nr 47 Warszawa Śródmieście WKD – Grodzisk Mazowiecki Radońska, położonego w powiecie pruszkowskim, m. Pruszków stanowiącego działki ewidencyjne nr: 186/2 o powierzchni 0,0697 ha z obrębem 0022, 21/8 o powierzchni 0,3159 ha, 21/10 o powierzchni 0,0027 ha, 21/12 o powierzchni 0,0811 ha, 21/20 o powierzchni 0,1503 ha z obrębem 0025, 89/5 o powierzchni 0,0824 ha, 89/23 o powierzchni 0,0588 ha z obrębem 0027;
- 2) nabycia z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. przez PKP S.A. prawa użytkowania wieczystego gruntu opisanego w punkcie 1) wraz z nabyciem z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności budowli i urządzeń znajdujących się na tym gruncie.

Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia zamieszczenia niniejszego obwieszczenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, wydana zostanie decyzja potwierdzająca ww. prawa.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH



Burmistrz Miasta Hrubieszowa

ogłasza, że dnia 15 września 2026 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Hrubieszów przy ul. mjr. Henryka Dobrzańskiego „HUBALA” 1 odbędą się pierwsze ustne przetargi nieograniczone

na sprzedaż

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH

stanowiących własność Gminy Miejskiej Hrubieszów, objętych księgą wieczystą nr ZA1H/00049618/1, położonych w Hrubieszowie, obręb Sławęcín przy ulicy Diamentowej.

- godzina 9:00 działka nr 762/9 o pow. 0,9243 ha - cena wywoławcza 1.900.000,00zł (słownie: jeden milion dziewięćset tysięcy złotych) w tym 23% podatek VAT w kwocie 355.284,55zł, wadium do przetargu wynosi 285.000,00zł (słownie: dwieście osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych),

- godzina 10:00 działka nr 762/11 o pow. 0,5148 ha - cena wywoławcza 850.000,00zł (słownie: osiemset pięćdziesiąt tysięcy złotych) w tym 23% podatek VAT w kwocie 158.943,09 zł, wadium do przetargu wynosi 127.500,00 zł (słownie: sto dwadzieścia siedem tysięcy pięćset złotych),

- godzina 11:00 działka nr 762/15 o pow. 0,6598 ha - cena wywoławcza 1.100.000,00 zł (słownie: jeden milion sto tysięcy złotych) w tym 23% podatek VAT w kwocie 205.691,06 zł, wadium do przetargu wynosi 165.000,00 zł (słownie: sto sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych).

Wadium do przetargu należy wnieść w pieniądzu (PLN) na rachunek Gminy Miejskiej Hrubieszów PEKAO S.A. o/Hrubieszów Nr 66 1240 2829 1111 0000 4027 0267 w terminie do dnia 8 września 2026 r. włącznie. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazane konto.

Ogłoszenia o przetargach wywieszone zostały na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Hrubieszów oraz na stronie internetowej www.miasto.hrubieszow.pl, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Hrubieszów - umhrubieszow.bip.lubelskie.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Wydziale Nieruchomości i Planowania Przeznaczenia Urzędu Miasta Hrubieszów ul. mjr. Henryka Dobrzańskiego „HUBALA” 1, 22-500 Hrubieszów-pokój nr 20, tel. (84) 696-23-80 wew.46, email:nieruchomosci@miasto.hrubieszow.pl.

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO I TRANSPORTU SANITARNEGO „MEDITRANS” SPZOZ W WARSZAWIE UL. POZNAŃSKA 22, 00 – 685 WARSZAWA OGŁASZA

Konkurs ofert (uzupełniający) na świadczenie usług medycznych przez:

1. Lekarzy systemu
2. Lekarzy – konsultantów obsługi transmisji 12-odprowadzeniowego zapisu EKG dla Zespołów Ratownictwa Medycznego i zaprasza uprawnione podmioty do składania ofert.

1. Szczegółowe Warunki Konkursu i materiały informacyjne w przedmiocie konkursu, w tym projekty umów (do wglądu u p.o. Kierownika Działu Personalnego) oraz obowiązujący formularz oferty można odebrać lub zapoznać się od dnia 29.06.2026 r. do dnia 06.07.2026 r. w godzinach 08.00 – 15.00 w siedzibie Zamawiającego w Dziale Zamówień Publicznych, Budynek Główny – I piętro, pokój nr 108, bądź pobrać ze strony internetowej: www.meditrans.waw.pl.
2. Termin składania ofert: do 06.07.2026 r. do godz. 9:30 w Dziale Zamówień Publicznych, Budynek Główny – I piętro, pokój nr 108, siedziba Zamawiającego.
3. Otwarcie ofert odbędzie się 06.07.2026 r. o godz. 10:00 w pokoju 108, Budynek Główny – I piętro. Ogłoszenie wyników odbędzie się poprzez wywieszenie ogłoszenia na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zamawiającego oraz zamieszczenie na stronie internetowej www.meditrans.waw.pl w zakładce „zamówienia publiczne”, w terminie nie później niż do dnia 28.07.2026 r.
4. Termin związania ofertą wynosi 30 dni od upływu terminu składania ofert.
5. Umowy będą zawarte na okres podany w rozdziale III SWK.
6. Zamawiający zastrzega sobie prawo do odwołania konkursu lub przesunięcia terminu składania ofert i rozstrzygnięcia konkursu bez podania przyczyn.
7. Oferenci mają możliwość składania protestów dotyczących konkursu ofert.
8. Klauzula informacyjna RODO [zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27.4.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.5.2016, str. 1)] znajduje się w Rozdziale XIV Szczegółowych Warunków Konkursu.
9. Osobą upoważnioną do kontaktu z Oferentami jest: p. Julia Wizińska-Motyka tel. (22) 52-51-243, e-mail: julia.wizlinska@meditrans.waw.pl.

Dyrektor
Karol Bielski



Kalkulatory

• Sprawdź, co się opłaca

dgp.pl



Sprawdź



Raporty

• Pełny obraz sytuacji

dgp.pl



Sprawdź



Multimedia

• Oglądaj i słuchaj

dgp.pl



Sprawdź

Coraz bliżej wdrożenia AI Act

NOWE TECHNOLOGIE Powołanie w Polsce zgodnego z europejskimi wymogami mechanizmu sprawowania nadzoru nad systemami sztucznej inteligencji to główny cel ustawy uchwalonej na ostatnim posiedzeniu Senatu

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Chodzi o przygotowaną przez rząd, a przyjętą wraz z poprawkami w ostatni czwartek przez izbę wyższą parlamentu ustawę o systemach sztucznej inteligencji. Po jej wejściu w życie zostanie powołana komisja ds. rozwoju i badania sztucznej inteligencji, do której zadań będą należeć kontrola nad systemami AI oraz rozpatrywanie skarg obywateli. Nowe przepisy wprowadzą również tzw. piaskownice regulacyjne dla przedsiębiorców i urzędów.

Nowa komisja

Jak zauważa Julia Porębska z Kancelarii Peak Legal, omawiana ustawa nie wprowadza dla przedsiębiorców nowych obowiązków dotyczących korzystania ze sztucznej inteligencji. Te wynikają bowiem bezpośrednio z AI Act.

– Ustawa tworzy natomiast krajowy system nadzoru i egzekwowania tych przepisów. Utworzenie Komisji Rozwoju i Bezpieczeństwa Sztucznej Inteligencji (KRiBSI) oznacza, że w Polsce będzie funkcjonował organ uprawniony do prowadzenia kontroli przestrzegania AI Act oraz nakładania administracyjnych kar pieniężnych za jego naruszenie – tłumaczy nasza rozmówczyni.

A dr Michał Nowakowski, radca prawny i legal architect w Governed AI, dodaje, że wysokość kar zapisana w AI Act jest zależna od rodzaju złamanego przepisu, np. naruszenia art. 5 w zakresie

praktyk zakazanych, ale też art. 4 odnoszącego się do obowiązku „biegłości” w zakresie AI.

W skład komisji wejdą: jej przewodniczący oraz dwóch jego zastępców, a także czterech członków wskazanych przez prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Komisję Nadzoru Finansowego, Krajową Radę Radiofonii i Telewizji oraz prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Przewodniczącemu komisji na pięcioletnią kadencję powoła i odwoła Sejm za zgodą Senatu.

– Część przepisów AI Act jest już stosowana, w tym te dotyczące zakazanych praktyk oraz sankcji administracyjnych. Rozpoczęcie działalności przez KRiBSI oznacza więc możliwość egzekwowania już obowiązujących przepisów AI Act i nakładania kar za ich naruszenie. Dla przedsiębiorców oznacza to przede wszystkim koniec okresu, w którym obowiązywały przepisy AI Act, ale brakowało krajowego organu odpowiedzialnego za ich egzekwowanie – tłumaczy Julia Porębska. Jej zdaniem to dobry moment, aby zweryfikować zgodność wykorzystywanych systemów sztucznej inteligencji z AI Act oraz wdrożyć w organizacji odpowiednie procedury i wyznaczyć osoby odpowiedzialne za zgodność z tymi przepisami.

Społeczne wsparcie

Przy KRiBSI będzie działać Społeczna Rada ds. Sztucznej Inteligencji. Będzie to organ opiniodaw-

czo-doradczy. W jej skład wejdzie od 9 do 15 członków wybieranych przez komisję na dwuletnią kadencję. Kandydatów do rady będą mogły zgłaszać instytucje publiczne, jak np. rzecznik praw obywatelskich lub rzecznik praw dziecka, a także izby gospodarcze reprezentujące przedsiębiorców z dziedziny AI, związki zawodowe, uczelnie, fundacje i stowarzyszenia.

Do zadań tego organu będzie należeć m.in. wyrażanie opinii w sprawach przekazanych mu przez komisję, a także przyjmowanie i przekazywanie przewodniczącemu komisji wniosków w sprawie wszczęcia postępowania o naruszenie AI Act lub polskiej ustawy. Rada będzie także mogła podejmować uchwały w sprawie stwierdzenia naruszenia przez przewodniczącego KRiBSI lub jego zastępców zakazu podejmowania innego zatrudnienia (z wyjątkiem działalności naukowej).

Piaskownice regulacyjne

Polska ustawa, zgodnie z założeniem unijnego rozporządzenia, zobowiązuje KRiBSI (i każdy inny organ krajowy) do wprowadzenia instrumentów wspierania innowacyjności.

– Są to m.in. piaskownice regulacyjne, które są również szeroko opisane w samym AI Act – uważa dr Nowakowski.

Dyrektor Centralnego Ośrodka Informatyki Radosław Maćkiewicz w wywiadzie udzielonym DGP wyjaśniał, jak mają działać takie piaskownice.

– W ramach piaskownic regulacyjnych nie będą zapewnione infrastruktura ani moce obliczeniowe dla testowanych rozwiązań. Chodzi o umożliwienie weryfikacji i rzetelnej oceny systemu pod kątem zgodności z przepisami, nie tylko AI Act, lecz także np. z RODO – mówił Maćkiewicz.

To właśnie KRiBSI będzie odpowiedzialna za weryfikację zgłoszonych rozwiązań. Dla małych i średnich przedsiębiorców będzie to nieodpłatne. Na koniec przedsiębiorca otrzyma dokument potwierdzający, że jego system jest zgodny z przepisami.

Poza piaskownicami w projekcie zapisano też inne rozwiązanie, które pozwoli sprawdzić zgodność działania z AI Act.

– Ustawa wprowadza też opinie indywidualne, które pozwalają na uzyskanie interpretacji od organu w przypadku wątpliwości dotyczących rozumienia przepisów AI Act, których jest przecież bardzo dużo – tłumaczy dr Nowakowski. W ocenie eksperta niezależnie od wytycznych Komisji Europejskiej te wątpliwości nadal gdzieś się pojawiają i będą się pojawiać, bo regulacja dotyka sfery bardzo rozwojowej technologicznie i biznesowo.

Opinia komisji ma kosztować 150 zł. Będzie wiążąca dla innych organów państwowych.

Potencjalny konflikt

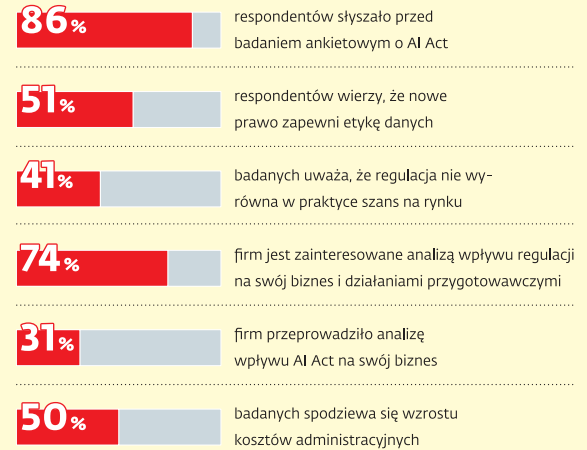
W omawianej ustawie zapisano też, że komisja ma współpracować m.in. z prezesem Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Senator Wadim Tyszkiewicz zastanawiał się podczas posiedzenia Senatu, czy obowiązki tych dwóch organów nie będą ze sobą kolidować.

– Ustawa wskazuje, że KRiBSI współpracuje z prezesem UODO, jednak nie określa szcze-gółowych zasad tej współpracy ani sposobu rozstrzygnięcia ewentualnych wątpliwości kompetencyjnych. Dlatego największym wyzwaniem będzie wypracowanie sprawnego modelu współdziałania obu organów na poziomie administracji publicznej – przyznaje Porębska.

Na problem ten zwracał też uwagę na konferencji zorganizowanej przez kancelarię CMS prezes UODO Mirosław Wróblewski. Tłumaczył, że większość zaawansowanych systemów AI przetwarza dane osobowe, więc będzie podlega-

Jak przedsiębiorcy odbierają AI Act

LR ©



Źródło: Badanie Centralnego Ośrodka Informatyki pt. „Piaskownice regulacyjne w obszarze AI. Raport z badania eksploracyjnego potrzeb i oczekiwań przedsiębiorców”. Kwiecień 2026 r.

ła przepisom AI Act i przepisom o ochronie danych osobowych. – Powstaje pytanie, jak uniknąć równoległych postępowań oraz rozbieżnych rozstrzygnięć – mówił Wróblewski.

Podobne wątpliwości formułuje Julia Porębska.

– W praktyce zakresy właściwości KRiBSI i prezesa UODO będą się często przenikały, ponieważ wiele systemów sztucznej inteligencji jednocześnie podlega wymogom AI Act i RODO. „Już dziś w praktyce doradczej analiza zgodności wdrożeń AI bardzo często wymaga równoległej oceny z perspektywy obu tych rozporządzeń – zauważa nasza rozmówczyni. Jej zdaniem jednak nie oznacza to, że przedsiębiorcy będą otrzymywać sprzeczne stanowiska obu organów.

– AI Act i RODO są odrębnymi, równorzędnymi rozporządzeniami unijnymi regulującymi różne aspekty funkcjonowania systemów AI. Zgodność z AI Act nie oznacza automatycznie zgodności z RODO i odwrotnie. Nie jest to sprzeczność, lecz konsekwencja równoległego stosowania dwóch odrębnych reżimów prawnych – tłumaczy Porębska.

Ponieważ nie wszystkie przepisy samego AI Act już obowiązują, a ostatnio Parlament Europejski przegłosował jego zmiany (teraz czeka ją one na akceptację Rady UE), nasze krajowe przepisy za jakiś czas trzeba będzie zmienić.

– Mam nadzieję, że w drugiej fazie legislacyjnej znajdzie się czas, żeby pomyśleć o przepisach uszczegóławiających proceduralną współpracę – skwitował Wróblewski.

Senackie poprawki

W czwartek Senat przyjął ponad 20 poprawek do ustawy. Jedną z nich dotyczy okresu, w jakim ma się odbyć pierwsze posiedzenie KRiBSI. Pierwotnie projekt zakładał, że ma do tego dojść w ciągu trzech miesięcy od daty wejścia w życie. Ostatecznie ustawodawca zdecydował, że pierwsze posiedzenie komisji zostanie zwołane w ciągu miesiąca od momentu wyrażenia zgody przez Senat na powołanie jej przewodniczącego. Wprowadzono też poprawki dotyczące zakazów i nakazów, które mają eliminować ryzyko wystąpienia potencjalnego konfliktu interesów po stronie przewodniczącego komisji i jego zastępców.

– Ograniczenia są bardzo szerokie i mają zapewnić, że nie dojdzie do np. bardziej przychylnego podejścia komisji do konkretnych podmiotów – komentuje Nowakowski. ©

Etap legislacyjny
Ustawa przekazana do Sejmu



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

NEWSLETTER

Podatki i Księgowość

– poniedziałkowa dawka wiedzy

Wejź na dgp.pl/newslettery

zapisz się



Szef ZNP: Mamy dość targowania się o wynagrodzenia nauczycieli

WYWIAD Sławomir Broniarz: Jest deklaracja Barbary Nowackiej, że do końca kadencji będzie uchwalona ustawa, która uzależnia pensje nauczycieli od średniej płacy w gospodarce narodowej, a nie od widzimisię polityków

Jaki to był rok szkolny dla nauczycieli?

Trudny jak każdy pod względem finansowym. Z pewnością emocjonalny, bo związany z reformą Kompas Jutra. Tradycyjnie bardzo wyteżony z punktu widzenia wysiłku, z przeładowanymi klasami w szkołach ponadpodstawowych, a także liczbą dzieci z orzeczeniami. Do tego dochodziła dyskusja o zmianach w Karcie nauczyciela. Nauczyciele są przyzwyczajeni do wysiłku i emocji, które towarzyszą rokowi szkolnemu.

A jaki będzie kolejny rok szkolny?

Będzie to rok eksperymentu z reformą Kompas Jutra, która wchodzi do przedszkoli oraz do klas pierwszych i czwartych w szkołach podstawowych. Tam będzie obowiązywać nowa podstawa programowa. Wielu nauczycieli podchodzi do tego z zaniepokojeniem i nadzieją. Wśród nauczycieli są też tacy, którzy będą wchodzić w ten nowy rok z obawami. Zastanawiają się, czy zmiany w treściach podstaw programowych będą korespondowały z oczekiwaniami uczniów i nauczycieli. Nie ulega wątpliwości, że podstawa była przeładowana. Odchudzenie podstaw programowych musi znaleźć odzwierciedlenie w praktyce.

Nauczyciele mają swoje przyzwyczajenia. W tym roku nie trzeba od uczniów wymagać czytania całej powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Quo vadis”, ale są nauczyciele języka polskiego, którzy nadal zmuszają uczniów do przeczytania w całości tej lektury. Podobna sytuacja jest w przypadku „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. Wychodzi na to, że resort edukacji swoje, a nauczyciele swoje.

Za przestrzeganie prawa na terenie placówki odpowiada dyrektor. W ramach nadzoru pedagogicznego może dokonywać kontroli przebiegu realizacji podstawy programowej. Z kolei decyzje nauczycieli odnośnie do sposobu nauczania są autonomiczne. Dla mnie ważniejszym problemem jest to, aby dzieci czytały. Obecnie zajmują się scrollowaniem i TikTokiem. Jeśli nauczyciele decydują się na całą lekturę, mimo że nie jest

to wymagane, to może kierują się potrzebami zespołu klasowego, w którym na przykład dzieci lubią czytać.

Czyli wprowadzenie do prawa oświatowego zakazu używania telefonów na terenie szkoły jest właściwym kierunkiem?

Tak. Jeśli do tej pory nauczyciele wraz z rodzicami i samorządem na terenie szkoły nie mogli podjąć takiej autonomicznej decyzji, to czekali na decyzję Ministerstwa Edukacji.

W wielu szkołach są przecież takie zakazy. Jednocześnie dyrektorzy i samorządy chcą pewnej autonomii, a odgórne regulacje są tego zaprzeczeniem.

Z moich informacji wynika, że ponad połowa placówek zrobiła porządek z telefonami i wprowadziła zakaz ich używania na terenie szkoły. Tam, gdzie nauczycielom trudno było osiągnąć taki konsensus, decydujące będą regulacje ustawowe. Zastanawiam się tylko, jak będzie ten zakaz przestrzegany, bo my potrafimy być mistrzami świata w omijaniu prawa. Jednocześnie ciężar tego prawa spada na nauczycieli, którzy muszą podjąć takie działania. Mam tu na myśli ustalenie, gdzie i w jaki sposób uczniowie będą przechowywać telefony w szkole. Do tego pojawiają się rodzice, którzy będą przekonywać, że oni muszą mieć kontakt z dzieckiem. Znam przypadek, kiedy klasa pojechała na wycieczkę i dwóch uczniów za przyzwoleniem rodziców nie zastosowało się do zakazu używania telefonów. Cały ten proces wypoczynku został rozłożony. Zamiast integracji dzieci były skupione na tych dwóch osobach, które miały telefon.

Jak pan sobie wyobraża współpracę rodziców ze szkołą w ramach obowiązkowych rad szkolnych, które mają zacząć obowiązywać od września 2028 r.? Zaczną, o ile prezydent nie zawetuje ustawy, która m.in. wprowadza ten obowiązek.

Dyrektorzy szkół i nauczyciele uważają, że rodzice powinni trzymać się z daleka od szkoły. Rada rodziców potrzebna jest im do wydawania szkolnych

pieniędzy na cele wskazane przez dyrektora i tyle.

Z pewnością takie szkoły są i jest takie podejście do rodziców. Jednocześnie nie widzę takiej gremialnej wędrowki rodziców do szkoły, aby pomóc nauczycielom. Uważają, że nauczyciele są profesjonalistami, więc niech sobie radzą. Obecnie szkoły bardzo rzadko korzystają z możliwości tworzenia rad szkoły.

Dlaczego pan nie napisał do prezydenta apelu, aby zawetował omawianą nowelizację prawa oświatowego?

Bo widzimy tam wiele rozwiązań, które są korzystne i były dyskutowane ze środowiskiem.

Jakie?

Na przykład uspołecznienie życia szkolnego przez przyciągnięcie rodziców do placówki. Rodzice muszą mieć świadomość, że dziecko jest też ich odpowiedzialnością. Dyskusje, że rodzice wejdą nam na głowę, są przesadzone. Ja się tego nie obawiam.

A obecnie rodzice nie wchodzą nauczycielom na głowę?

Wchodzą, walcząc o ocenę i lepsze zachowanie. Niezależnie od tego trzeba przyciągnąć rodziców do szkoły.

A stanowiska rzeczników praw ucznia w gminie, szkole, województwie i kraju są konieczne?

Nie. Takie mnożenie nowych stanowisk nie jest konieczne. Oceniamy to negatywnie, bo uważamy, że jest to niepotrzebna biurokracja.

Marek Pleśniar z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty mówi, że jeśli prezydent zawetuje tę ustawę, to on nie będzie płakał z tego powodu. A pan też nie będzie?

To są prezydenckie uprawnienia i to on ponosi odpowiedzialność za podejmowane decyzje.

Z pewnością pańskie argumenty za tą ustawą będą dla pana prezydenta kontrargumentami przemawiającymi przeciw podpisaniu tego aktu prawnego.

Mam nadzieję, że pan prezydent ma dobry sztab doradców w sprawie oświaty. Jeśli chciałby poznać moje



Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego

zdanie, wystarczy telefon do Zarządu Głównego ZNP.

Dwie centrale związkowe napisały do prezydenta apel o zawetowanie tej ustawy. Pan jej tak bardzo nie krytykuje, to może ma pan jakiś deal z resortem edukacji: za poparcie ustawy nauczyciele otrzymają znaczące podwyżki w 2027 r.?

Każdy prawdziwy związek zawodowy ma wieczne interesy. My bronimy interesów pracy i płacy nauczycieli. Robimy to od zawsze niezależnie od tego, jaki rząd jest u władzy.

Proszę się nie gniewać, ale pański związek przypomina mi obecnie Solidarność Oświatową z 2019 r. Dlaczego?

Solidarność jako jedyna nie chciała strajku generalnego i cały czas próbowała się porozumieć z rządem. Takie twierdzenie wynika z braku pańskiej wiedzy. Dokładnie 30 czerwca Zarząd Główny ZNP podejmie stosowne działania w obronie praw nauczycieli i pracowników niepedagogicznych.

Czy to oznacza, że szykuje się strajk generalny? Strajk jest najbardziej radykalną formą protestu. Nikt takiej formy protestu wykluczyć nie może. Jeśli mamy realizować swoje zadania ustawowe i statutowe, to musimy myśleć o takiej formie protestu.

Pański kolega z Forum Związków Zawodowych Sławomir Wittkiewicz już dawno zapowiadał strajk generalny. Życzę mu powodzenia.

A Solidarność powiedziała mi też, że od 2019 r. jest wciąż w sporze zbiorowym z dyrektorami, bo nikt tej formy protestu formalnie nie wygasił. Może warto zaprosić kolegów do rozmowy i wspólnie coś ustalić. Jak to mawiają, przeciw w kupie siła. Jeśli związek jest w sporze zbiorowym od 2019 r., to jego skuteczność jest zerowa. Cały problem w tym, że pracodawcą jest szkoła, a do sporu zbiorowego dochodzi z dyrektorem, który nie ma pieniędzy na podwyżki.

Bardzo dobry duet tworzyliście w tym strajku generalnym. Wyglądaliście jak jedna pięść, a czasami miałem wrażenie, że pan Wittkiewicz lepiej wypadł od pana prezesa. Z tej współpracy wyciągnęliśmy doświadczenia.

Mydliliście oczy nauczycielom, że nie stracą finansowo na tym strajku, a jednak stracili. Nie mydliliśmy. Jeśli ktoś wchodzi do strajku, musi się liczyć ze stratami finansowymi.

Niezależnie od pańskiego sceptycyzmu wszystkie trzy centrale związkowe w ramach Rady Dialogu Społecznego porozumiały się i zażądały od rządu 15 proc. podwyżki w 2027 r. Ten przykład pokazuje, że warto się łączyć i współpracować dla dobra pracowników. I na porozumieniu się skończyło. Rząd zaproponował 3 proc. podwyżki w przyszłym roku i zapowiedział, że nie da więcej, bo nie ma pieniędzy. Mam sceptyczny stosunek do funkcjonowania

Rady Dialogu Społecznego. Dobrze, że taka debata się odbywa, ale nic z niej nie wynika. Pojawia się w tym momencie pytanie od tych trzech central, co dalej powinniśmy robić.

Czyli trzeba dalej walczyć o 15 proc. w przyszłym roku.

To 15 proc. nie wzięło się z niczego. Chcemy, aby płace nauczycieli nie ulegały spłaszczeniu.

A co z obywatelskim projektem ustawy o godnych płacach dla nauczycieli?

To jest istota naszego problemu. W tej sprawie będziemy rozmawiać z MEN. Same zapowiedzi pani minister, że stara się, będzie zabiegać o uchwalenie tej ustawy, nam nie wystarczą. Jest jej deklaracja, że do końca tej kadencji musi być uchwalona ta ustawa, która uzależnia pensje nauczycieli od średniej płacy w gospodarce narodowej, a nie od widzimisię polityków.

Czyli takie kukułcze jajo dla kolejnej ekipy rządowej, która będzie musiała na to znaleźć środki?

Przemysław Czarnek, ówczesny minister, mówił, że nie ma pieniędzy w budżecie na 20-proc. podwyżkę, a okazało się, że znalazły się środki w 2024 r. na 30 proc. i 33 proc. dla nauczycieli początkujących. Widzieliśmy wtedy, że wysiłek państwa był po to, abyśmy lepiej zarabiali. Szkoda, że ten trend nie był kontynuowany w kolejnych latach.

Hanna Majszczyk, wiceminister finansów, która zna się na budżecie jak mała kto, wyliczała dla podkomisji, która zajmuje się tym projektem, że koszty waszego rozwiązania mogłyby sięgnąć znacznie powyżej 30 mld zł. Oczekiwałyby jednak czegoś w zamian od nauczycieli, np. lepszej jakości kształcenia.

Niestety, do tej pory nikt nam nie przedstawił wyliczeń, ile kosztowałyby te zmiany. Jakość kształcenia jest na optymalnym poziomie. Wciąż mieścimy się w grupie 20 państw, w których edukacja jest na wysokim poziomie. ©©

Rozmawiał Artur Radwan
Cały wywiad znajdziesz na edgp.gazetaprawna.pl

Potrzeba nowych rozwiązań na wypadek wzrostu bezrobocia

UPRAWNIENIA Związki zawodowe chcą wprowadzenia rozwiązań **chroniących miejsca pracy** w czasie kryzysu albo dekonstrukcji. Pracodawcy nie mówią „nie”, ale stawiają warunki

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Zasiłek postojowy finansowany z Funduszu Pracy – takie rozwiązanie proponują związki zawodowe, by chronić miejsca pracy przed zwolnieniami grupowymi.

Stanowisko w tej sprawie przedstawili podczas ostatniego posiedzenia Rady Rynku Pracy.

Związki tłumaczą, że takich rozwiązań brakuje w Polsce, choć funkcjonują m.in. w Niemczech (skrócony czas pracy), we Włoszech (zasiłek postojowy) oraz w Holandii, Austrii i Belgii.

Zgodnie z proponowanym przez nie rozwiązaniem o dofinansowanie pozwalające na utrzymanie miejsc pracy mogłyby wnioskować firma w przypadku znacznej utraty czasu pracy, tj. co najmniej 20 proc., z powodów niezależnych od niej. Aby otrzymać środki, pracodawca musiałby zawrzeć porozumienie z reprezentatywną organizacją związkową lub – jeśli jej nie ma – z reprezentacją pracowników w sprawie doboru osób kierowanych na przestój. Firma musiałaby również zagwarantować utrzymanie poziomu zatrudnienia w okresie pobierania dofinansowania oraz przez określony czas po jego zakończeniu.

Oznacza to, że rozwiązanie umowy byłoby możliwe jedynie z przyczyn oczywistych, takich jak: emerytura, renta, rozwiązanie umowy z inicjatywy pracownika, za porozumieniem stron lub wygaśnięcie stosunku pracy.

Warunki wsparcia

Środki na ten cel miałyby pochodzić ze składek odprowadzanych przez firmy na Fundusz Pracy. Jak zauważyły związki w swoim stanowisku, składka wynosi 2,45 proc. wynagrodzenia pracowników, co daje rocznie ok. 25,5 mld zł.

Strona pracodawców nie odrzuca propozycji związkowej, zwraca jednak uwagę, że wymaga ona poprawy.

Z perspektywy organizacji pracodawców kierunek dyskusji należy ocenić pozytywnie. Polska gospodarka potrzebuje poważnej rozmowy o narzędziach zwiększających odporność rynku pracy na cykliczne wstrząsy. Ostatnie lata – pandemia, kryzys energetyczny, napięcia geopolityczne i spowolnienie w przemyśle – pokazały, że firmy często wybierają między wysokimi kosztami utrzymania zatrudnienia a redukcją etatów, osłabiając w dłuższej perspektywie potencjał przedsiębiorstw i całej

gospodarki – tłumaczy Patrycja Mstowska, ekspertka rynku pracy Pracodawców RP, członek Rady Rynku Pracy.

Spór o fundusz

Zastrzeżenia ekspertów budzi m.in. źródło finansowania. Propozycja nie odpowiada też na kluczowe pytania dotyczące funkcjonowania mechanizmu, m.in. kryteriów uruchamiania wsparcia, czasu jego obowiązywania, skali finansowania oraz zabezpieczeń przed nadużyciami.

Profesor Grażyna Spyttek-Bandurska, ekspertka ds. stosunków pracy, dialogu społecznego i rynku pracy w Federacji Przedsiębiorców Polskich, zauważa, że na Fundusz Pracy jest przekazywane 1 proc. podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe. Pozostałe 1,45 proc. zasila Fundusz Solidarnościowy, z którego pieniądze idą na wsparcie społeczne oraz finansowe osób z niepełnosprawnościami oraz na dodatkowe świadczenia emerytalne. Oznacza to, że Fundusz Pracy dysponuje mniejszymi środkami.

Na ten fakt podczas posiedzenia Rady Rynku Pracy zwrócił uwagę także przedstawiciel resortu pracy. Głos zabrali też przedstawiciele urzędów pracy, którzy obawiają się, że wprowadzenie mechanizmu ochronnego na wypadek ewentualnych zwolnień grupowych z Funduszu Pracy ograniczy środki prze-

znaczane na aktywizację zawodową bezrobotnych. Dlatego postulują znalezienie innego źródła finansowania.

Podobne zagrożenie dostrzega Patrycja Mstowska, podkreślając, że sięganie po środki z Funduszu Pracy wymaga dużej ostrożności.

Choć przedsiębiorcy odprowadzają składkę na ten fundusz, środki te już dziś finansują szeroki katalog działań, w tym instrumenty realizowane przez urzędy pracy. Przekierowanie części finansowania na nowe cele może ograniczyć możliwości aktywizacji bezrobotnych, szkoleń czy programów przekwalifikowania, nadal są bardzo potrzebne – zaznacza.

Nie tylko przemysł

Nie jest to jednak jedyny element propozycji, do którego zastrzeżenia zgłaszają członkowie Rady Rynku Pracy. Pracodawcy pytają również, dlaczego rozwiązanie miało dotyczyć wyłącznie przemysłu. Związki argumentują, że sektor ten jest kołem zamachowym gospodarki, zatrudnia ponad 3 mln osób i odpowiada za ok. 20 proc. zatrudnienia. Produkcja przemysłowa jest też szczególnie narażona na wahania koniunktury, spadek zamówień i zmiany profilu produkcji. Ważne jest więc, według pomysłodawców rozwiązania, by wprowadzić okresowe utrzymanie miejsc pracy w celu uniknięcia redukcji etatów w firmie. Złazszcza że rośnie bez-

Co i komu ma dać zasiłek postojowy



Pracownicy:



otrzymają gwarancje miejsca pracy przez okres obejmujący dofinansowanie oraz okres kolejnych miesięcy w liczbie równej okresowi dofinansowania;



zyskają ochronę swoich kompetencji oraz zapobiegnie to ich dezaktywacji.



Pracodawcy:



otrzymają pomoc w utrzymaniu poziomu zatrudnienia;



nie muszą redukować zatrudnienia, a w przypadku poprawy sytuacji ekonomicznej mogą natychmiast zwiększyć produkcję, unikając kosztów związanych z uruchomieniem zwolnień i nowych rekrutacji;



równocześnie nastąpi wzmocnienie ich konkurencyjności w globalnym łańcuchu dostaw.



Skarb Państwa:



nastąpi ograniczenie bezrobocia, które i tak w konsekwencji finansuje;



nastąpi minimalizacja kosztów fiskalnych wynikających ze zwolnień grupowych i utraty wpływów podatkowych.

© LR

robocie i pojawiają się zapowiedzi zwolnień grupowych.

Profesor Grażyna Spyttek-Bandurska zwraca jednak uwagę, że zwolnienia grupowe zagrażają także innym sektorom, m.in. handlowi, dlatego ewentualne rozwiązania powinny obejmować całą gospodarkę.

To ważne, by dyskusja nie została zawężona wyłącznie do sektora przemysłowego. Choć branża motoryzacyjna jest dziś

jednym z najbardziej wyrazistych przykładów wahań koniunkturalnych, podobne wyzwania dotyczą także transportu, logistyki, budownictwa, handlu czy części sektora usług. Ewentualne rozwiązania powinny mieć charakter horyzontalny, oparty na obiektywnych kryteriach ekonomicznych, tak aby nie prowadziły do nierównego traktowania poszczególnych branż – zaznacza Patrycja Mstowska. ©

Resort zdrowia zmienia pensje lekarzy. Będą limity godzin i jawność umów

WYNAGRODZENIA

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Impulsem do zmian stały się wydarzenia w warszawskim Szpitalu Północnym, które uwypukliły dysproporcje płacowe i wielogodzinne maratony dyżurów. Ministerstwo dąży do uzdrowienia sytuacji, w której publiczne środki zamiast na świadczenia trafiają na pensje.

Drogą do tego ma być likwidacja kombinów płacowych poprzez ustawowe ograniczenie liczby godzin pracy, co zapobiegnie patologiom

i przemęczeniu medyków. Czas pracy, weryfikowany przez PESEL lub prawo wykonywania zawodu (PWZ), zostanie powiązany z zarobkami. Narzędziem kontroli stanie się Centralny Rejestr Umów, do którego szpitale będą zgłaszać szczegóły kontraktów.

Środowisko medyczne oraz eksperci są sceptyczni, wskazując, że ministerstwo walczy jedynie ze skutkami kryzysu.

Propozycje resortu są leczeniem objawowym problemu, a nie likwidacją jego przyczyn – uważa Anna Gołębicza, ekspertka Centrum

im. Adama Smitha i doradczyń Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy (OZZL). Kluczem do zmian ma być reforma wyceny świadczeń. Obecnie szpitale walczą o niewielkich specjalistów, by realizować dobrze płatne procedury.

To powoduje walkę o medyków, co przekłada się na wynagrodzenia i w efekcie tworzy kombinów płacowych, których likwidacji chce resort zdrowia – wyjaśnia Klaudiusz Komor, wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej. Dodaje, że wyceny muszą być realistyczne i uwzględniać koszty realizowa-

nych procedur oraz zysk placówek. Klaudiusz Komor zwraca też uwagę na błędy systemowe.

To uniemożliwia tworzenie wspólnej polityki opieki zdrowotnej w mieście czy regionie. Złazszcza że szpitale mają różne organy założycielskie. W efekcie w każdym szpitalu ma być wszystko, co wzmacnia konkurencję w zakresie pozyskania kadr – dodaje.

Samo wprowadzenie limitów czasu pracy popierają lekarze. Jako punkt odniesienia Anna Gołębicza wskazuje wymiar etatu z klau-

zulą opt-out, czyli 312 godzin miesięcznie.

Będzie to z korzyścią nie tylko dla lekarzy, którzy nie będą przemęczeni, lecz także dla pacjentów, których potrzeby będą mogły zostać lepiej zabezpieczone.

Ekspert ostrzegają przed ogólnym ograniczeniem zarobków. Wzdług nich to może rodzić ryzyko, że zabraknie lekarzy do pracy w pewnych obszarach, np. na SOR. Sam NIL postuluje minimum na poziomie trzech średnich krajowych dla specjalistów.

Kontrowersje budzi też Centralny Rejestr

Umów, który ma ruszyć 1 lipca. Ekspert ostrzegają, że bez objęcia nim sektora prywatnego lekarze odejdą z publicznych placówek. Tylko wtedy, jak podkreślają, zyskamy pełną wiedzę na temat tego, gdzie dany lekarz pracuje i czy nie dochodzi do dublowania obo-



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Gdy sędzia umrze, najbliższa rodzina dziedziczy wynagrodzenie

ORZECZNICTWO

Michał Culepa
dgp@infor.pl

W razie śmierci sędziego wynagrodzenie oraz inne świadczenia i roszczenia wynikające z jego zatrudnienia przechodzą co do zasady w równych częściach na małżonka oraz inne osoby spełniające warunki wymagane do uzyskania renty rodzinnej po zmarłym, również wtedy, gdy zmarły sędzia pozostawał już w stanie spoczynku, o ile należności dotyczą okresu czynnej służby – orzekł Sąd Najwyższy.

Roszczenia rodziny

Sprawa dotyczyła roszczeń, jakie wnieśli przeciwko Sądowi Apelacyjnemu w Łodzi członkowie rodziny zmarłego sędziego tego sądu – chodziło o zapłatę brakującego wynagrodzenia (co było związane z tzw. zamrożeniem płac sędziów w okresie pandemii Covid-19 i ówczesnymi problemami budżetowymi) oraz wyrównania dodatkowego wynagrodzenia

rocznego (tzw. trzynastki) za rok przed śmiercią sędziego. Sprawa miała charakter sporu o świadczenia pracownicze, które nie zostały wypłacone przed śmiercią sędziego, mimo że zostały wcześniej przez niego nabycy. Powództwo wniosła wdowa wraz z małoletnim synem, żądając zapłaty tych kwot w równych częściach na swoją rzecz oraz na rzecz syna.

Wątpliwości sądu II instancji

Sąd I instancji uznał powództwo za uzasadnione i zasądził żądane kwoty. Apelację złożył Sąd Apelacyjny w Łodzi, jednak rozpoznający ją sąd II instancji powziął poważne wątpliwości prawne. Podstawą prawną roszczeń był bowiem art. 63¹ par. 2 kodeksu pracy, zgodnie z którym prawa majątkowe ze stosunku pracy przechodzą po śmierci pracownika w równych częściach na małżonka oraz inne osoby spełniające warunki wymagane do uzyskania renty rodzinnej w myśl

przepisów o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, zaś dopiero w razie braku takich osób prawa te wchodzi do spadku. Problem interpretacyjny polegał na tym, czy omawiany przepis znajduje zastosowanie również wtedy, gdy zmarły sędzia w chwili śmierci pozostawał już w stanie spoczynku, a nie w czynnym stosunku służbowym. W analizowanej sprawie sędzia przeszedł w stan spoczynku w maju 2023 r., a następnie po około trzech miesiącach zmarł, co w praktyce wywoływało wąt-

W razie śmierci sędziego wynagrodzenie i inne świadczenia przechodzą co do zasady w równych częściach na małżonka oraz inne osoby uprawnione

pliwości co do zakresu zastosowania przepisu.

Uchwała SN

Kwestię tę przedstawił do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu, który, obradując w składzie 3 sędziów, wydał w odpowiedzi uchwałę, w której stwierdził, że do wynagrodzenia za pracę sędziego stosuje się art. 63¹ par. 2 k.p. również w przypadku, gdy sędzia zmarł po przejściu w stan spoczynku. Sąd Najwyższy przesądził tym samym jednolitą wykładnię przepisów, rozwiewając wątpliwości sądu odwoławczego.

– Za takim rozwiązaniem przemawia zwłaszcza fakt, że ustawodawca, regulując kwestie specyficzne dziedziczenia należności ze stosunku pracy, punkt ciężkości kładzie nie na to, czy dana osoba w chwili śmierci jest pracownikiem czy nie, lecz na to, kto dziedziczy po tej osobie, która nabyła określone prawa majątkowe, jeszcze będąc pracownikiem. To wynika również z funkcji alimentacyjnej wynagrodzenia za pracę, jest ono nie tylko świadczeniem z określonego stosunku prawnego, ale i źródłem utrzymania rodziny zatrudnionego. Tym samym trzeba przyjąć, że odrębny sposób dziedziczenia należności ze stosunku pracy, określony w art. 63¹ k.p., należy stosować w każdym przypadku; zarówno wtedy, gdy pracownik umrze, jeszcze będąc w stosunku pracy, jak i wówczas, gdy nabędzie prawa majątkowe, ale nie zdąży ich zrealizować, gdyż po rozwiązaniu stosunku pracy umrze – powiedział sędzia przewodniczący Piotr Prusinowski.

Na takie rozumienie przepisów kodeksowych nie ma wpływu szczególny status sędziego jako nie tylko zatrudnionego, ale przede wszystkim funkcjonariusza publicznego sprawującego wymiar sprawiedliwości, który wykonuje również szczególną funkcję ustrojową w systemie organów państwa.

– Utrwalona jest linia orzecznicza, zgodnie

z którą sędzia posiada status pracownika, który jest oczywiście nietypowy, gdyż element publicznoprawny – sprawowanie wymiaru sprawiedliwości – przeplata się tu z regulacjami prawa pracy. Przyjmuje się, że przepisy prawa pracy stosują się do sędziego wprost – pod warunkiem, że nie wpływają ani nie ograniczają jego funkcji publicznoprawnej, tj. sprawowania wymiaru sprawiedliwości. I w przypadku regulacji dotyczących sukcesji praw majątkowych po zmarłym sędzim takich zależności w ogóle nie ma. Regulacje te nie dotyczą bowiem sędziego, ale należności pozostających po nim. Nie ma więc podstaw do ograniczania stosowania tego przepisu w odniesieniu do zmarłych sędziów – stwierdził sędzia Prusinowski, zamykając posiedzenie. ©

ORZECZNICTWO

Uchwała Sądu Najwyższego z 9 czerwca 2026 r.; sygn. II PZP 3/26

www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

KOMUNIKATY

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z dnia 25 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wydaniu 2 czerwca 2026 r. na rzecz ENERGA - OPERATOR S.A. decyzji o zmianie ostatecznej decyzji Wojewody Wielkopolskiego Nr 8/2025 z 24 czerwca 2025 r. (znak: IR-III.747.15.2025.JP) o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla inwestycji pn. „Przebudowa jednorzędowej napowietrznej linii elektroenergetycznej 110 kV relacji Koło Wschód – Barlogi”, sprostowanej postanowieniem z 10 czerwca 2026 r.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 ust ustawy decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Od decyzji służy stronie odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), w związku z art. 10 ust. 1 ustawy, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od **29 czerwca 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, właściwym miejscowo urzędzie gminy, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędu wojewódzkiego oraz urzędu gminy, oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można się zapoznać w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Al. Niepodległości 16/18, Wydział Infrastruktury, Oddział Inwestycji Strategicznych, pok. nr 106 bud. C, tel. 61 854 1289, w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny.

Treść decyzji została również zamieszczona wraz z obwieszczeniem **29 czerwca 2026 r.** na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z dnia 25 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 12 i 12a w związku 38 pkt 1 lit. d i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2025 r. poz. 1222) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wydaniu na rzecz Orlen S.A., decyzji Nr 8/2026 z 2 czerwca 2026 r. (znak: IR-III.747.24.2026.MK) o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla zadania pn. „Budowa instalacji służących do poprawy parametrów jakościowych paliw gazowych wraz z infrastrukturą niezbędną do ich obsługi w ramach inwestycji „Zagospodarowanie odwiertu Siedlemin – 1K””, sprostowanej postanowieniem z 12 czerwca 2026 r.

Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Od decyzji służy stronie odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), w związku z art. 12 ust. 1 ustawy, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od **29 czerwca 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, właściwych miejscowo urzędach gmin, w Biuletynie Informacji Publicznej na stronach podmiotowych urzędów gmin oraz Urzędu Wojewódzkiego, oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w Urzędzie Wojewódzkim.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo

do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Strony postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Al. Niepodległości 16/18, Wydział Infrastruktury, Oddział Inwestycji Strategicznych, pok. nr 105 bud. C, tel. 61 854 1289, w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny.

Treść decyzji została również zamieszczona wraz z obwieszczeniem **29 czerwca 2026 r.** na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia.

WI-V.747.5.14.2026.AB.i

Gdańsk, 24 czerwca 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 i 2b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199), zwanej dalej „u.i.s.p.”, oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 5 ust. 1 u.i.s.p., po rozpatrzeniu wniosku ENEA Operator Sp. z o.o., reprezentowanej przez Pana Dawida Goryńskiego, nr L.Dz. 338/DG/04/2026/IE z dnia 28 kwietnia 2026 r., w dniu 23 czerwca 2026 r. Wojewoda Pomorski wydał decyzję nr WI-V.747.5.14.2026.AB o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Przebudowa linii 110 kV Żur – Tuchola – Chojnice Kościerska – Chojnice Przemysłowa – Sępólno – Koronowo Miasto”, polegającej na przebudowie odcinków istniejącej linii elektroenergetycznej 110 kV Chojnice Kościerska – Chojnice Przemysłowa, wraz z niezbędną przebudową sieci elektroenergetycznych średniego napięcia 15 kV oraz niskiego napięcia 0,4 kV, na terenie działek ewidencyjnych nr:

- powiat chojnicki, gmina Miasto Chojnice, obręb 0001 Chojnice: 554/11, 555/15, 566/14, 2681, 2682, 2683, 2686/3, 2690/6, 2693, 2735/1, 2735/2, 2737/2, 2750, 3021, 5350.

W związku z powyższym zawiadamia się strony postępowania, że mogą zapoznać się z wyżej wymienioną decyzją w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku przy ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-563.

Treść decyzji została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: <https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury5>

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 25 ust. 1 u.i.s.p. przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 u.i.s.p. od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym za dokonane uznane zostanie zawiadomienie o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Zgodnie z art. 10 ust. 2a u.i.s.p., zawiadomienie, o którym mowa powyżej, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3 u.i.s.p.).

US

20 LIPCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LIPCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

27 LIPCA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

27 LIPCA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

27 LIPCA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Wchodzą w życie 30 czerwca 2026 r.

Nadzór nad jakością wody w kąpielisku – rozporządzenie ministra zdrowia z 10 czerwca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie nadzoru nad jakością wody w kąpielisku i miejscu okazjonalnie wykorzystywanym do kąpielii (Dz.U. z 15 czerwca 2026 r. poz. 772)

Omówienie: Kontrola wewnętrzna jakości wody w kąpielisku jest dokumentowana w formie pisemnej w postaci papierowej lub elektronicznej, pozwalającej m.in. na ustalenie imienia i nazwiska osoby odpowiedzialnej za systematyczne wizualne nadzorowanie wody w kąpielisku pod kątem występowania zanieczyszczeń, takich jak pozostałości smoliste, szkło, plastik, guma lub inne odpady, a w przypadku ich identyfikacji ustalenie daty, godziny ich stwierdzenia oraz opisu podjętych odpowiednich środków zarządzania, w tym informowania osób kąpiących się, jeżeli było konieczne.

Informacje z Krajowego Rejestru Karnego – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 26 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu i trybu udzielania informacji o osobach oraz o podmiotach zbiorowych z Krajowego Rejestru Karnego, udzielanych za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, sposobu zakładania konta użytkownika i konta instytucjonalnego dla informacji udzielanych na zapytanie lub wnioski oraz zakresu informacji o osobie lub o podmiocie zbiorowym udzielanej na żądanie (Dz.U. z 1 czerwca 2026 r. poz. 716)

Omówienie: Rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie sposobu i trybu udzielania informacji o osobach oraz o podmiotach zbiorowych z Krajowego Rejestru Karnego, udzielanych za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, sposobu zakładania konta użytkownika i konta instytucjonalnego dla informacji udzielanych na zapytanie lub wnioski oraz zakresu informacji o osobie lub o podmiocie zbiorowym udzielanej na żądanie (Dz.U. z 2025 r. poz. 1109) wejdzie w życie 30 czerwca 2027 r.

Udostępnianie danych – rozporządzenie ministra cyfryzacji z 18 czerwca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zakresu danych udostępnianych podmiotom obowiązującym do przekazywania danych do centralnej ewidencji pojazdów oraz wymagań technicznych i jakościowych danych wprowadzanych do tej ewidencji (Dz.U. z 22 czerwca 2026 r. poz. 817)

Omówienie: Przepisy rozporządzenia dotyczą m.in. zakresu danych, które są przekazywane organom właściwym w sprawach rejestracji pojazdów oraz stacjom demontażu i punktom zbierania pojazdów.

Dyplomy doktorskie i habilitacyjne – rozporządzenie ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 9 czerwca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dyplomów doktorskich, dyplomów habilitacyjnych i legitymacji doktoranta (Dz.U. z 18 czerwca 2026 r. poz. 805)

Omówienie: Dyplom doktorski zawiera m.in. następujące niezbędne elementy:

- podpis i pieczęć kierownika podmiotu doktoryzującego albo osoby przez niego upoważnionej zawierająca: imię i nazwisko, tytuł zawodowy, stopień naukowy albo stopień w zakresie sztuki lub tytuł profesora oraz funkcję pełnioną w tym podmiocie albo nadruk informacji odpowiadających danym zawartym na pieczęcie – w przypadku dyplomu w postaci papierowej;
- dane kierownika podmiotu doktoryzującego albo osoby przez niego upoważnionej: imię i nazwisko, tytuł zawodowy, stopień naukowy albo stopień w zakresie sztuki lub tytuł profesora oraz funkcję pełnioną w tym podmiocie – w przypadku dyplomu w postaci elektronicznej;
- wyłoczoną na papierze pieczęć urzędową podmiotu doktoryzującego – w przypadku dyplomu w postaci papierowej;
- kwalifikowaną pieczęć elektroniczną, o której mowa w odpowiednich przepisach ustawowych – w przypadku dyplomu w postaci elektronicznej;
- numer dyplomu i jego identyfikator w repozytorium dyplomów elektronicznych, chyba że dyplom został wydany wyłącznie w postaci papierowej.

W rozporządzeniu określono również odpowiednie elementy, które zawiera dyplom habilitacyjny. (Rozporządzenie zaczyna obowiązywać od 30 czerwca 2026 r., z wyjątkiem przepisu, który wchodzi w życie 1 stycznia 2027 r.).

Plan ogólny gminy – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 19 czerwca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie projektu planu ogólnego gminy, dokumentowania prac planistycznych w zakresie tego planu oraz wydawania z niego wypisów i wyrysów (Dz.U. z 23 czerwca 2026 r. poz. 826)

Omówienie: Nowe regulacje przewidują m.in., że w zakresie czynności, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy z 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1688), dokonanych do 30 września 2026 r., dokumentacja prac planistycznych składa się ponadto z dowodów udostępnienia odpowiednio:

- informacji i danych pochodzących z uchwały rady gminy o przystąpieniu do sporządzania planu ogólnego;
- projektu planu ogólnego przekazywanego do uzgodnień i opiniowania, poddawanego konsultacjom społecznym i przedstawianego radzie gminy. Ponadto zmiany nastąpiły w załączniku do rozporządzenia dotyczącym charakterystyki stref planistycznych.

Szkolnictwo wyższe – rozporządzenie ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 16 czerwca 2026 r. w sprawie danych przetwarzanych w Zintegrowanym Systemie Informacji o Szkolnictwie Wyższym i Nauce POL-on (Dz.U. z 19 czerwca 2026 r. poz. 811)

Omówienie: Rozporządzenie określa m.in.:

- szczegółowy zakres danych, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, zamieszczanych w wykazie nauczycieli akademickich, innych osób prowadzących zajęcia, osób prowadzących działalność naukową oraz osób biorących udział w jej prowadzeniu;
- tryb i terminy wprowadzania danych do baz danych Zintegrowanego Systemu Informacji o Szkolnictwie Wyższym i Nauce POL-on;
- sposób wprowadzania prac dyplomowych do repozytorium pisemnych prac dyplomowych oraz specyfikację formatu tych prac;
- szczegółowe wymagania techniczne dotyczące dyplomów ukończenia studiów, suplementów do dyplomów, dyplomów doktorskich i dyplomów habilitacyjnych oraz odpisów tych dokumentów w językach obcych w postaci elektronicznej, a także sposób ich wydawania i weryfikacji oraz specyfikację formatu tych dokumentów;
- tryb i sposób udostępniania danych zamieszczonych w Systemie POL-on.

Wchodzą w życie 1 lipca 2026 r.

Komisja egzaminacyjna – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 15 czerwca 2026 r. w sprawie wynagrodzeń oraz zwrotu kosztów podróży i noclegów członków Państwowej Komisji Egzaminacyjnej do spraw Doradztwa Podatkowego (Dz.U. z 17 czerwca 2026 r. poz. 798)

Omówienie: Przewodniczącemu Państwowej Komisji Egzaminacyjnej do spraw Doradztwa Podatkowego przysługują stałe wynagrodzenie miesięczne w wysokości 6000 zł.

Sekretarzowi Komisji Egzaminacyjnej przysługują stałe wynagrodzenie miesięczne w wysokości 1500 zł. Członkom Komisji Egzaminacyjnej przysługują wynagrodzenie za:

- udział w posiedzeniu Komisji Egzaminacyjnej – 300 zł;
- udział w egzaminie: dla przewodniczącego składu egzaminacyjnego: 1900 zł za część pisemną egzaminu, 1800 zł za część ustną egzaminu; dla sekretarza składu egzaminacyjnego: 1700 zł za część pisemną egzaminu, 1600 zł za część ustną egzaminu; dla pozostałych członków składu eg-

zaminacyjnego: 1600 zł za część pisemną egzaminu, 1500 zł za część ustną egzaminu.

Członkom Komisji Egzaminacyjnej przysługują zwrot kosztów podróży i noclegów, który obejmuje świadczenia przewidziane w przepisach o należnościach przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej na obszarze kraju, w tym diety i ryczałty, na warunkach i w trybie określonych w tych przepisach.

Wykonywanie zadań dotyczących akcyzy – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 22 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie właściwości urzędów skarbowych i izb administracji skarbowej w zakresie akcyzy (Dz.U. z 27 maja 2026 r. poz. 691)

Omówienie: Zmian dokonano w załączniku do rozporządzenia zawierającym wykaz urzędów skarbowych i izb administracji skarbowej, których odpowiednio naczelnicy i dyrektorzy są właściwi do wykonywania zadań w zakresie akcyzy na terytorium kraju, oraz terytorialny zasięg ich działania.

Zgodnie z omawianym rozporządzeniem terytorialny zasięg działania Urzędu Skarbowego Kraków-Nowa Huta obejmuje województwo małopolskie. Sprawy prowadzone przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia przez naczelnika Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu przejmuje naczelnik Urzędu Skarbowego Kraków-Nowa Huta, przy czym wszystkie podjęte w tych sprawach czynności pozostają w mocy.

Leczenie szpitalne – rozporządzenie ministra zdrowia z 9 czerwca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia szpitalnego (Dz.U. z 11 czerwca 2026 r. poz. 757)

Omówienie: Jeżeli stan zdrowia świadczeniobiorcy i sposób realizacji świadczenia opieki zdrowotnej pozwalają na wykonanie świadczenia w czasie niedłuższym niż 12 godzin od przyjęcia świadczeniobiorcy do szpitala, nie stosuje się określonych unormowań rozporządzenia, o ile oceny, o których mowa w tych przepisach, nie są klinicznie wskazane.

W przypadku gdy czas wykonania świadczenia opieki zdrowotnej przekroczy 12 godzin od przyjęcia świadczeniobiorcy do szpitala, świadczeniodawca niezwłocznie dokonuje przesiewowej oceny stanu odżywienia oraz realizuje procedurę oceny geriatrycznej, o których mowa w wyżej wymienionych przepisach, wobec tego świadczeniobiorcy.

Wojewódzkie zespoły koordynacji – ustawa z 27 lutego 2026 r. o wojewódzkich zespołach koordynacji do spraw polityki umiejętności (Dz.U. z 2 kwietnia 2026 r. poz. 451)

Omówienie: Wojewódzki zespół koordynacji do spraw polityki umiejętności (WZK) jest organem opiniodawczo-doradczym zarządu województwa wspierającym województwo w realizacji zadań związanych z planowaniem, koordynowaniem, monitorowaniem i ewaluacją działań na rzecz rozwoju umiejętności mieszkańców województwa i promowania idei uczenia się przez całe życie, w tym kształcenia i szkolenia zawodowego. Kadencja WZK trwa pięć lat.

W skład WZK wchodzi członkowie powołani m.in. spośród kandydatów przedstawionych przez:

- działające na terenie danego województwa wojewódzkie struktury reprezentatywnych organizacji związkowych w rozumieniu odpowiednich przepisów ustawy o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego;
- działające na terenie danego województwa wojewódzkie struktury reprezentatywnych organizacji pracodawców w rozumieniu wyżej wymienionej ustawy;
- wojewódzki urząd pracy;
- wojewódzki konwent dyrektorów powiatowych urzędów pracy, o którym mowa w ustawie o rynku pracy i służbach zatrudnienia;
- wojewódzką radę rynku pracy;
- kuratora oświaty.

(Ustawa obowiązuje od 1 lipca 2026 r., z wyjątkiem przepisów, które weszły w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 3 kwietnia 2026 r.).



Zagrożenia związane z KSeF na pewno same nie znikną

PRAKTYKA Mamy już za sobą pierwsze miesiące stosowania obligatoryjnego fakturowania ustrukturyzowanego. **To dobry moment, by stworzyć listę ryzyk, z którymi muszą się mierzyć podatnicy, a także by wskazać działania, jakie mogą podjąć, żeby je zniwelować**



Radosław Kowalski
doradca podatkowy

Wbrew obawom Krajowy System e-Faktur działa, i to bez spektakularnych wpadek. Do wystawienia negatywnej oceny całej operacji nie legitymują nawet początkowe problemy z ePUAP i brakiem możliwości uwierzytelniania się za jego pomocą czy sygnalizowane znikające faktury (choć osobiście tego nie doświadczyłem). Owszem, mamy zapowiedź resortu finansów modyfikacji od 2027 r. tego systemu [ramka], a także przepisów normujących fakturowanie ustrukturyzowane (jak się zdaje, obecnie zmiany ogniskują się na kwestiach technicznych), jednak to również nie świadczy o tym, że projekt ten okazał się kłeską.

Bez względu na to, jaką cenzurkę wystawimy resortowi finansów za KSeF, ponad wszelką wątpliwość jego wdrożenie to nie łąda wyzwanie również dla podatników i dostawców oprogramowania finansowego. Zmienił on bardzo wiele u wystawców i odbiorców faktur. Wymusił modyfikację nie tylko sposobu wystawiania, lecz także odbierania, obiegu, a nawet archiwizacji faktur. Co prawda KSeF ma funkcjonalność w zakresie przechowywania faktur (dla podatnika zarówno sprzedażowych, jak i zakupowych), lecz jest to wystarczające dla:

- sprzedaży, jeśli nie wystąpią okoliczności znacznie wydłużające okres przedawnienia,
- zakupów, jeśli nie dotyczą np. składników majątku trwałego objętych wieloletnią amortyzacją.

W istocie bowiem nawet jeżeli podatnik zdecyduje, że w bieżącej działalności korzysta z archiwum KSeF (co w biurach rachunkowych i w dużych organizacjach zdaje się nienajlepszym pomysłem), to i tak musi zadbać – stwarzając odpowiednie zaplecze techniczne – również o te przypadki, w których 10-letnia archiwizacja okaże się niewystarczająca.

Uwaga! Świadome wdrożenie modelu fakturowania ustrukturyzowanego, w które to pojęcie należy wpisać również obsługę przychodzących faktur zakupowych, to również identyfikacja obszarów ryzyka.

1. Ryzyko podatkowe

Na pierwszym miejscu listy zagrożeń należy wymienić ryzyko podatkowe. Jest to naturalny lider tego specyficznego rankingu. Przecież fakturowanie ustrukturyzowane ma w szczególności służyć uszczelnieniu podatków, głównie VAT. Wbrew pozorom osiągnięcie tego celu jest w interesie nie tylko fiskusa, lecz także uczciwych podatników, którzy niejednokrotnie muszą toczyć mniej lub bardziej

widoczne walki z nieuczciwą konkurencją, która przejawia się również w niepłaceniu, zaniżaniu czy w inny sposób „oszczędzaniu” na podatkach.

Istotne jest to, że przy okazji wprowadzenia KSeF może wystąpić wiele nowych problemów, które mają swoje źródło nie tylko po stronie podatników (np. zerowanie faktur ze względu na niewłaściwy NIP nabywcy i związane z tym ryzyko nawet zapłaty podwójnego VAT), a przede wszystkim mogą powrócić wcześniejsze, jak choćby te dotyczące właściwych stawek, momentu opodatkowania czy prawa do rozliczenia VAT bądź uwzględnienia wydatków w kosztach.

Ważne: Problemy związane z wprowadzeniem KSeF dotyczą nie tylko VAT, lecz także podatków dochodowych, i to zarówno po stronie sprzedawczej, jak i zakupowej.

Zwłaszcza jeżeli połączymy dane, jakie administracja skarbową uzyskuje w związku z fakturowaniem ustrukturyzowanym, ze szczegółowymi informacjami, które już niebawem będą przekazywane w ramach raportowania JPK w podatkach dochodowych (w przypadku podmiotów prowadzących księgi rachunkowe to w zasadzie raportowanie bilansowe z uwzględnieniem aspektów podatkowych), i wykorzystamy do ich analizy najnowsze technologie informatyczne, to organ już nie tylko będzie mógł typować podatników i obszary ich działalności do weryfikacji, lecz wręcz przeprowadzać regularne sprawdzenie.

Tym sposobem można sprawdzić np. nabywców określonych świadczeń czy funkcjonujących w konkretnych obszarach. To z kolei może skutkować sporami w takich nieco już zapomnianych obszarach jak chociażby reprezentacja.

Uwaga! Podatnicy muszą się przygotować na takie sprawdzanie, a dobrym sposobem jest powrót do wewnętrznych audytów podatkowych, które pozwolą wyprzedzić fiskusa i naprawić błędy indywidualne i procesowe, zanim zaczną się im przyglądać organ podatkowy.

2. Wpływ na bieżącą działalność

W bezpośrednim związku z ryzykiem podatkowym, a może nawet powinny być prezentowane jako jego część, są ryzyka operacyjne i procesowe. Chodzi o wpływ KSeF na bieżące funkcjonowanie podatnika, także w relacji z obsługującym go biurem rachunkowym. Mowa tutaj o procesach nie tylko stricte podatkowych czy dotyczących fakturowania, lecz wszelkich mających wpływ na rozliczenia podatkowe. To oznacza konieczność ustawienia, a następnie weryfikacji pod kątem stosowania KSeF obok proce-

Zapowiadane zmiany

9 czerwca br. w Ministerstwie Finansów odbyły się otwarte konsultacje po częściowym wdrożeniu KSeF. Obejmowały one propozycje m.in.:

- wprowadzenia możliwości nadawania fakturom ustrukturyzowanym dodatkowych oznaczeń („do zaksięgowania”, „do wyjaśnienia”, „nie do zaksięgowania”);
- prezentowania w systemie zdarzeń powiązanych z e-fakturami, które obejmą zarówno czynności wykonywane na fakturze przez podmiot, jak i inne zdarzenia biznesowe powiązane z e-fakturą;
- utrzymania tokenów jako jednej z metod logowania do KSeF również po 31 grudnia 2026 r.;
- określenia terminu ważności tokenów od 1 do 365 dni;
- umożliwienia automatycznego odnowienia tokena w systemie, po uprzedniej zgodzie właściciela.

© Oprac. MM

dur stricte podatkowych (co ma kluczowe znaczenie) także procesów m.in. magazynowania, zakupów, logistyki, controllingu, windykacji.

Wszystko to jest ważne, ale kluczem do sukcesu jest odpowiednie ustalenie działań m.in. w takich obszarach jak:

- odpowiedzialność za wystawienie faktur w KSeF;
- weryfikacja faktur sprzedażowych, w tym z negatywną walidacją;
- obsługa faktur przychodzących;
- obieg dokumentów zakupowych;
- weryfikacja, akceptacja, odrzucenie, reklamacja faktur zakupowych.

Ważne: Na szczególną uwagę zasługują faktury (zarówno sprzedażowe, jak i zakupowe) o charakterze powtarzalnym, w przypadku których są możliwości stosowania dalej idącej automatyzacji, domniemań akceptacyjnych itp.

Oczywiście wszystko to należało już wdrożyć, lecz teraz jest najwyższy czas na kontrolę i praktyczną weryfikację.

3. Niebezpieczeństwo prawne

Wprowadzenie fakturowania ustrukturyzowanego to również niebezpieczeństwo o charakterze prawnym, związane z dostosowaniem umów i koniecznością aneksowania wielu kontraktów, i to nie zawsze w obszarze podatkowym.

Niekiedy bowiem niewinny zapis dotyczący terminu płatności i jego powiązania z prawidłowo wystawioną fakturą może być przyczyną problemów finansowych sprzedawcy. To również niebezpieczeństwo, że dotychczas pozytywne relacje z kontrahentami nagle się pogorszą.

Tak więc, jeżeli podatnik jeszcze tego nie zrobił, to czas najwyższy, by przeanalizował umowy pod kątem wdrożenia fakturowania ustrukturyzowanego, sprawdził regulaminy, a także procedury obsługi klienta, reklamacyjne itp. Jeżeli w ramach wdrożenia KSeF takie działania zostały podjęte, warto po tych kilku miesiącach sprawdzić, czy nie wprowadzić koniecznych albo przydatnych zmian.

4. Poziom kompetencji personelu

Wdrożenie fakturowania ustrukturyzowanego, a także jego obecne efektywne funkcjonowanie, to konieczność zadbania o odpowiednie przygotowanie merytoryczne pracowników oraz zapewnienie im dostępu do aktualnych i rzetelnych informacji. Owszem, resort finansów przygotował bezpłatne materiały, a na rynku jest wiele darmowych czy niedrogich szkoleń i opracowań, jednak tutaj zdaje się sprawdzać stara prawda, że dobry produkt musi kosztować. Stąd pracodawcy powinni zadbać o to, aby pracownicy mogli korzystać z odpowiednich źródeł informacji. W przypadku większych organizmów, a już z pewnością biur rachunkowych, nie do przecenienia są projekty szkoleniowe i warsztatowe in company, w ramach których doświadczeni doradcy podatkowi przełożą fachową wiedzę, zweryfikują umiejętności uczestników, a nie tylko będą powtarzać powszechnie dostępne slogany czy krytykować cały projekt KSeF.

Ważne: Praktyka pokazuje, że ryzyko kompetencyjne bywa bardzo istotne, mimo że dobry, przezorny i nieskąpy pracodawca jest w stanie w znacznym stopniu je ograniczyć.

5. Kwestie techniczne

Oprócz ryzyk o charakterze podatkowym, prawnym, organizacyjnym, personalnym są oczywiście jeszcze niebezpieczeństwa techniczne związane z implementacją i harmonizacją odpowiedniego oprogramowania z obszaru cyberbezpieczeństwa, w tym w zakresie ochrony danych.

Obecnie, gdy KSeF już funkcjonuje i większość podatników jest zobowiązana do jego wykorzystywania, jest najlepszy moment na przeprowadzenie szerokich, interdyscyplinarnych weryfikacji (auto-kontroli), które pozwolą na eliminację błędów i uchybień, a z naszej podatkowej perspektywy przede wszystkim uchronią przed negatywnymi skutkami natury fiskalnej.

©

KSeF



Janina Fornalik
partner, doradca
podatkowy
w zespole VAT
MDDP



Krzysztof Jaros
menedżer, radca
prawny w zespole
VAT MDDP



Paweł Mitkowski
doradca podatkowy,
starszy konsultant
w zespole VAT
MDDP

Jak skorygować fakturę, w której został podany błędny NIP nabywcy? Na co trzeba zwrócić uwagę, jeżeli na zbiorczych fakturach korygujących nie ma danych faktur pierwotnych? Jakie są ryzyka w przypadku rozbieżności między fakturami ustrukturyzowanymi i ich wizualizacjami? Na pytania dotyczące m.in. tych kwestii odpowiadają eksperci z zespołu VAT MDDP, którzy na co dzień w ramach MDDP Platforma Wiedzy prowadzą praktyczne szkolenia i warsztaty w tym zakresie.

O co pytają na sz

Błędny NIP

PROBLEM Jak skorygować fakturę, w której został podany błędny NIP nabywcy (podmiot 2) lub jednostki podrzędnej wskazanej jako podmiot 3? Kiedy rozliczyć taką korektę?

ODPOWIEDŹ Zgodnie ze stanowiskiem Ministerstwa Finansów błąd w numerze NIP nabywcy, czyli podmiotu 2 w strukturze FA(3), powoduje konieczność korekty błędnej faktury do zera, a następnie wystawienia nowej faktury, z prawidłowymi danymi.

Uwaga! Problem pojawia się, gdy błąd dotyczy numeru NIP dodatkowego podmiotu wskazanego na fakturze, czyli podmiotu 3 w strukturze FA(3).

Z jednej strony można byłoby bowiem przyjąć podejście analogiczne jak w przypadku błędu w NIP podmiotu 2 i skorygować fakturę do zera. Jednakże w przypadku faktur z błędnym NIP jednostki podrzędnej wskazanej jako podmiot 3, faktura zawiera poprawne dane nabywcy (podmiot 2), a zatem korekta do zera nie mogłaby być uzasadniona podaniem błędnych danych nabywcy.

Kwestia ta była już przedmiotem interpretacji indywidualnej wydanej przez dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej, który ostatecznie uznał, że błąd w NIP podmiotu 3 powinien być skorygowany poprzez korektę błędnych danych, a nie przez korektę do zera. Co interesujące, początkowo dyrektor KIS uznał, że prawidłowym sposobem byłaby korekta do zera, jednak na skutek skargi wniesionej przez podatnika organ sam zmienił stanowisko, wydając 13 kwietnia 2026 r. zmianę interpretacji (sygn. 0113-KDIP11-3.4012.1091.2025.3.JM).

W opisanym przypadku pojawia się również wątpliwość, jak rozliczyć fakturę korygującą, gdy popełniono błąd w NIP nabywcy, wobec czego wystawiono fakturę korygującą do zera, a następnie nową fakturę z prawidłowymi danymi. Należy w tym przypadku zwrócić uwagę, że art. 29a ust. 10 ustawy o VAT dotyczy przypadków, w których podstawa opodatkowania ulega obniżeniu na skutek udzielania rabatów/opustów, zwrotu opakowań, towarów czy też zapłaty lub dotacji. Tym samym regulacja ta nie ma zastosowania do przypadków, gdy korekta wynika z błędnego NIP. W konsekwencji rozliczenie takiej korekty powinno nastąpić poprzez jej wykazanie w okresie, w którym wykazano pierwotną (korygowaną) fakturę. Takie stanowisko potwierdził również dyrektor KIS w interpretacji z 24 marca 2026 r., sygn. 0114-KDIP11-3.4012.44.2026.1.AMA.

Faktura rozliczeniowa

PROBLEM Jakie dane powinna zawierać faktura rozliczeniowa?

ODPOWIEDŹ Faktura rozliczeniowa (końcowa) – czyli dokument wystawiany po wydaniu towaru lub wykonaniu usługi, który domyka rozliczenie transakcji objętej wcześniejszymi płatnościami zaliczkowymi – ma w strukturze FA(3) kilka charakterystycznych elementów, które odróżniają ją od zwykłej faktury sprzedażowej.

► Po pierwsze, w polu RodzajFaktury należy wskazać oznaczenie „ROZ”, które jednoznacznie identyfikuje dokument jako fakturę wystawioną w związku z art. 106f ust. 3 ustawy o VAT.

► Po drugie, kluczową zasadą jest to, że pola dotyczące podstawy opodatkowania i kwot podatku (P_13_1, P_14_1 itd.) odnoszą się wyłącznie do kwoty pozostałej do zapłaty – nie do pełnej wartości transakcji. Sumę wartości towarów lub usług pomniejsza się bowiem o wartość otrzymanych wcześniej zaliczek, a kwotę podatku – o podatek wykazany na fakturach zaliczkowych. Kwota należności ogółem w polu P_15 odzwierciedla więc wyłącznie dopłatę końcową.

► Po trzecie, faktura rozliczeniowa musi zawierać odwołanie do wcześniej wystawionych faktur zaliczkowych. Służy temu element FakturaZaliczkowa, w którym wskazuje się numery KSeF faktur zaliczkowych (lub numery tradycyjne, jeśli faktury zaliczkowe zostały wystawione poza KSeF). Jeżeli natomiast podatnik nie wystawiał faktur zaliczkowych – co dopuszcza art. 106b ust. 1a ustawy o VAT – wówczas wypełnia sekcję ZaliczkaCzesciowa, dokumentując dane o otrzymanych częściach zapłaty.

► Ważny jest również element FaWiersz, który – w odróżnieniu od pól podsumowujących – zawiera pełne wartości dotyczące przedmiotu transakcji, a więc kompletne dane o towarach lub usługach objętych rozliczeniem, w tym cenę jednostkową i wartość sprzedaży.

► Warto pamiętać o tym, czego w fakturze rozliczeniowej być nie powinno – pomija się element Zamówienie, który jest właściwy dla faktur zaliczkowych.

Uwaga! Poprawne wypełnienie tych elementów jest istotne nie tylko formalnie. W docelowym modelu KSeF to właśnie struktura XML decyduje o tym, czy dokument zostanie przyjęty przez system – a ewentualne błędy oznaczają odrzucenie faktury jeszcze na etapie walidacji.

Wydatki pracownicze

PROBLEM Jakie procedury wewnętrzne powinna wprowadzić firma na potrzeby rozliczania gotówkowych wydatków pracowniczych?

ODPOWIEDŹ Zasadniczo wszystkie faktury w relacjach B2B będą docelowo obowiązkowo wystawiane w KSeF. Ze względu na wprowadzone etapy wdrożenia systemu, obecnie z tego obowiązku wyłączone są jedynie najmniejsze firmy o obrotach miesięcznych nieprzekraczających 10 000 zł brutto. Część dużych firm nie zdążyła się jeszcze przygotować i wystawia faktury poza KSeF z uwagi na brak kar w okresie przejściowym do końca 2026 r. Jednak większość firm od kwietnia br. już wystawia faktury w KSeF, w tym również dotyczące wydatków pracowniczych, gdzie pracownik żąda faktury na firmę, np. za paliwo, lunch biznesowy czy materiały zakupione w markecie budowlanym w celu dokonania drobnych napraw. Niektórzy sprzedawcy korzystają jeszcze z istniejącej do końca 2026 r. możliwości wystawiania w postaci papierowej faktur uproszczonych, tj. paragonów z NIP nabywcy do kwoty 450 zł brutto, a także faktur wystawianych z kas rejestrujących (głównie na stacjach paliw).

Ważne: Jeśli sprzedawca wystawia fakturę w KSeF, wówczas jest ona przypisywana do konta odbiorcy według NIP i wpływa w jednym zbiorze faktur razem ze wszystkimi zakupowymi.

W dużych firmach, gdzie faktur kosztowych są setki czy tysiące, bardzo istotne jest wprowadzenie odpowiedniej procedury wewnętrznej, która zobowiąże pracowników do podawania sprzedawcy dodatkowych informacji, oprócz danych firmy jako nabywcy, które pozwolą przypisać fakturę ściągniętą z KSeF do rozliczenia konkretnego pracownika. Firmy mogą przyjąć różne rozwiązania, w zależności od tego, co jest dla nich wygodniejsze, np. podanie:

- nazwiska pracownika,
- identyfikatora pracownika w firmie (jeśli taki istnieje),
- MPK (miejsca powstawania kosztów dla celów księgowych),
- numeru rejestracyjnego samochodu, jeśli jest przypisany do konkretnego pracownika.

Mimo że nie są to elementy obowiązkowe faktury, są istotne dla nabywcy. Dlatego sprzedawcy powinni zapewnić, aby system fakturowania umożliwiał ich wprowadzenie i wykazanie na fakturze, np. w ramach węzła Podmiot3, w informacji dodatkowej lub w innym wybranym polu.

Dodatkowo po stronie firmy będącej nabywcą konieczne będzie prowadzenie specjalnej ewidencji zakupów pracowniczych, pozwalającej na powiązanie faktury pobranej z KSeF z konkretnym pracownikiem, który dokonał danego zakupu, oraz z dokumentem, który pracownik otrzymał „do ręki” i dostarczył pracodawcy jako dowód zakupu.

Uwaga! W zakresie dokumentów wydawanych przez sprzedawcę przy kasie nie ma rozwiązań generalnie narzuconych przepisami i praktyka różni się w zależności od metody wdrożonej przez sprzedawcę. Zwykle sprzedawcy nie są w stanie wydać pracownikowi do ręki wizualizacji faktury wystawionej wcześniej w KSeF (z numerem KSeF i kodem QR, który pozwala podejrzeć fakturę w KSeF), gdyż przeprosowanie faktury w KSeF zajmuje trochę czasu.

W takich przypadkach pojawiają się wątpliwości, czy sprzedawca może wydać pracownikowi fakturę wystawioną w trybie offline24 (oznaczoną dwoma kodami QR), która następnie powinna zostać przesłana do KSeF najpóźniej następnego dnia roboczego. Ministerstwo Finansów wielokrotnie przed-

koleniach

stawiało stanowisko, że wydanie takiej faktury jest możliwe jedynie w przypadku podmiotów, które nie mają dostępu do KSeF (osoby fizyczne czy podmioty zagraniczne niemające w Polsce stałego miejsca prowadzenia działalności gospodarczej). Natomiast dla krajowych podatników – zdaniem MF – powinien zostać wydany inny dokument niebędący fakturą, np. potwierdzenie transakcji (opisane w podręczniku KSeF wydanym przez MF). Jednakże w ostatnim czasie pojawiło się kilka wypowiedzi przedstawicieli MF, m.in. w formie odpowiedzi udzielonych redakcjom czy w odpowiedzi z 13 lutego 2026 r. na interpelację poselską nr 14724, z których wynikało, że otrzymanie przez nabywcę wydruku czy PDF faktury wystawionej w trybie offline24 jest dopuszczalne i uprawnia nabywcę do odliczenia VAT w dacie otrzymania tego dokumentu. Ponadto takie stanowisko zostało zaprezentowane również w interpretacji indywidualnej dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 26 lutego 2026 r., sygn. 0112-KDIL1-3.4012.863.2025.1.KM.

Kwestia ta powinna zostać jednolicie rozstrzygnięta przez organy podatkowe. Przy czym same przepisy nie zabraniają wydawania polskim podatnikom faktury wystawionej w trybie offline24, a konieczność wdrażania w systemach dwóch dokumentów w zależności od statusu odbiorcy jest dużym utrudnieniem dla sprzedawców detalicznych.

Zbiorcze faktury korygujące

PROBLEM Czy zbiorcze faktury korygujące nie muszą zawierać danych faktur pierwotnych?

ODPOWIEDZ Na podstawie ustawy o VAT należy rozróżnić dwa rodzaje zbiorczych faktur korygujących:

- faktury korygujące wystawiane w związku z udzielanym rabatem w odniesieniu do wszystkich dostaw towarów i świadczonych usług na rzecz jednego odbiorcy w danym okresie (tj. faktury, o których mowa w art. 106j ust. 3 ustawy o VAT);
- pozostałe faktury korygujące, wystawiane do więcej niż jednej faktury pierwotnej (niekoniecznie z jednego okresu).

Zbiorcze faktury korygujące opisane w punkcie pierwszym mogą nie zawierać nazwy (rodzaju) towaru lub usługi objętych korektą, jednak konieczne w nich jest wskazanie okresu, do którego odnosi się udzielany rabat. Właściwym polem w schemacie faktury ustrukturyzowanej na podanie tego typu informacji jest pole „OkresFaKorygowanej”.

Artykuł 106j ust. 3 ustawy o VAT daje więc możliwość skorzystania z uproszczenia, które polega na możliwości niepodawania nazwy towarów lub usług objętych korektą. Aby je zastosować, konieczne jest spełnienie opisanych warunków, jednak skorzystanie z tego przepisu nie jest obowiązkowe. W przypadku faktur z punktu drugiego takie uproszczenie nie jest możliwe, nie będzie też obowiązku podawania okresu, do którego odnosi się udzielany rabat.

Ważne: Oba rodzaje zbiorczych faktur korygujących muszą zawierać pełną listę faktur pierwotnych objętych korektą.

Część podatników przyjęła błędne podejście, zgodnie z którym w fakturach dokumentujących tzw. rabaty okresowe (tj. faktury opisane w punkcie pierwszym) nie podaje się danych wszystkich korygowanych faktur. Nie-

zależnie więc od tego, czy podatnik korzysta z uproszczenia, o którym mowa w art. 106j ust. 3 ustawy o VAT, zbiorcze faktury korygujące powinny zawierać:

- datę wystawienia faktury korygowanej,
- numer faktury korygowanej,
- numer KSeF faktury korygowanej (lub znacznik informujący o tym, że faktura korygowana została wystawiona poza KSeF).

Wizualizacje

PROBLEM Jakie są ryzyka w przypadku rozbieżności pomiędzy fakturami ustrukturyzowanymi i ich wizualizacjami?

ODPOWIEDZ Istotnym ryzykiem związanym z wdrożeniem faktur ustrukturyzowanych jest możliwość wystąpienia rozbieżności pomiędzy danymi zawartymi w fakturze w formacie XML (przesyłanej do KSeF) oraz jej ewentualną wizualizacją (np. w formacie PDF).

Na konieczność zapewnienia zgodności danych pomiędzy fakturą ustrukturyzowaną i wizualizacją tej faktury zwracano uwagę już w trakcie procesu legislacyjnego KSeF. Rozbieżności pomiędzy tymi dokumentami w ocenie Ministerstwa Finansów mogły powodować uznanie ich za dwie różne faktury, czego konsekwencją byłoby uznanie wizualizacji za tzw. pustą fakturę, a także konieczność podwójnej zapłaty podatku VAT na podstawie art. 108 ustawy o VAT.

Możliwość zmaterializowania się takiego ryzyka została w ostatnim czasie potwierdzona w interpretacjach indywidualnych dyrektora KIS (z 29 kwietnia 2026 r., sygn. 0114-KDIP1-3.4012.86.2026.1.JG, z 30 kwietnia 2026 r., sygn. 0114-KDIP1-1.4012.84.2026.2.EW). Na podstawie wydanych do tej pory rozstrzygnięć za szczególnie ryzykowne należy uznać rozbieżności dotyczące dodatkowych rozliczeń pomiędzy sprzedawcą i nabywcą, innych niż wynagrodzenie z tytułu zafakturowanej czynności (np. rozliczenie kwot wynikających z wystawionych wcześniej faktur albo zwrot wydatków). W ocenie organu takie różnice pomiędzy XML i wizualizacją mogą wprowadzać nabywcę w błąd co do ostatecznej kwoty do zapłaty za towar lub usługę.

Co istotne, schemat faktury ustrukturyzowanej umożliwia uwzględnienie dodatkowych informacji dotyczących rozliczeń pomiędzy nabywcą i sprzedawcą. Prawidłowe zmapowanie danych powinno więc umożliwić uwzględnienie w fakturze ustrukturyzowanej wszystkich niezbędnych informacji.

Uwaga! W przypadku uznania wizualizacji PDF za odrębną fakturę i zastosowania art. 108 ustawy o VAT na podatniku ciążyć będzie obowiązek zapłaty kwoty VAT wykazanego na tym dokumencie. Naliczone mogą zostać odsetki od zaległości podatkowych, możliwa jest również odpowiedzialność karnoskarbowa.

Warto również zaznaczyć, że odroczenie do 2027 r. stosowania kar związanych z wdrożeniem KSeF dotyczy wyłącznie katalogu czynności wymienionych w art. 106ni ust. 1 ustawy o VAT. W pozostałym zakresie, w tym również w odniesieniu do wystawiania pustych faktur, negatywne konsekwencje możliwe są już w 2026 r.

©

Podstawa prawna

■ ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1811)

Czy darowizna od teściowej może być bez podatku

Moja żona nie ma prawa jazdy, dlatego teściowa chciałaby przekazać mi w darowiznie swój samochód. Czy w tym przypadku będę mógł skorzystać ze zwolnienia z podatku od spadków i darowizn dla najbliższej rodziny?

Marcin Mroziuk
marcin.mroziuk@infor.pl

Nie, nabycie tytułem darowizny przez zięcia od teściowej podlega opodatkowaniu na zasadach ogólnych przewidzianych dla I grupy podatników.

Jakie osoby zalicza się do grupy zerowej

Co do zasady darowizna podlega opodatkowaniu podatkiem od spadków i darowizn na podstawie art. 1 ust. 1 pkt 2 u.p.s.d. Jednak w myśl art. 4a ust. 1 u.p.s.d. zwolnione z podatku jest nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych przez małżonka, zstępnych, wstępnych, pasierba, rodzeństwo, ojczyma i macochę, jeżeli:

- zgłoszą nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego w terminie sześciu miesięcy od dnia powstania obowiązku podatkowego oraz

- w przypadku gdy przedmiotem nabycia tytułem darowizny lub polecenia darczyńcy są środki pieniężne, a ich wartość doliczona do wartości majątku nabytego dotychczas od tej samej osoby w roku, w którym nastąpiło ostatnie nabycie, i w okresie pięciu lat poprzedzających ten rok przekracza kwotę określoną w art. 9 ust. 1 pkt 1 u.p.s.d. (tj. 36 120 zł) – udokumentują ich otrzymanie dowodem przekazania na rachunek płatniczy nabywcy, na jego rachunek inny niż płatniczy, w banku lub spółdzielczej kasie oszczędnościowo-kredytowej lub przekazem pocztowym.

Uwaga! Z art. 4a ust. 1 u.p.s.d. jednoznacznie wynika, że zwolnienie z podatku od spadków i darowizn dotyczy osób, które łączą relacje ściśle w tym przepisie określone (tzw. grupa zerowa) – wśród nich nie został wymieniony zięć.

Jakie są zasady opodatkowania

W myśl art. 14 ust. 3 pkt 1 u.p.s.d. zięcia zalicza się do I grupy podatkowej. Zgodnie z art. 9 ust. 1 pkt 1 u.p.s.d., jeżeli nabywcą jest

osoba zaliczona do I grupy podatkowej, opodatkowaniu podlega nabycie od jednego zbywcy własności rzeczy i praw majątkowych o czystej wartości przekraczającej 36 120 zł.

Należy jednak pamiętać, że jeżeli nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych od tego samego zbywcy następuje więcej niż jeden raz, do czystej wartości rzeczy i praw majątkowych ostatnio nabytych dolicza się czystą wartość rzeczy i praw majątkowych nabytych dotychczas od tego samego zbywcy w roku, w którym nastąpiło ostatnie nabycie, i w okresie pięciu lat poprzedzających ten rok.

Stosownie do art. 15 ust. 1 u.p.s.d. podatek oblicza się od nadwyżki podstawy opodatkowania ponad kwotę wolną od podatku. W przypadku nabywców zaliczonych do I grupy podatkowej przy kwocie nadwyżki:

- do 11 833 zł – podatek wynosi 3 proc.,
- ponad 11 833 zł do 23 665 zł – podatek wynosi 355 zł i 5 proc. od nadwyżki ponad 11 833 zł;
- ponad 23 665 zł – podatek wynosi 946 zł 60 gr i 7 proc. od nadwyżki ponad 23 665 zł.

Uwaga! Nabycie powinno być zgłoszone w zeznaniu podatkowym o nabyciu rzeczy lub praw majątkowych (formularz SD-3).

Podatnik nie ma takiego obowiązku, jeżeli wartość rynkowa przedmiotu nabycia m.in. tytułem darowizny mieści się w kwocie wolnej od podatku z uwzględnieniem zasady kumulacji, tj. doliczenia czystej wartości rynkowej przedmiotu nabycia (tutaj udziału w samochodzie) do wartości rzeczy i praw majątkowych nabytych dotychczas od tego samego zbywcy w roku, w którym nastąpiło ostatnie nabycie, i w okresie pięciu lat poprzedzających ten rok. O tym, czy zięć będzie musiał zapłacić podatek, zadecyduje więc wartość otrzymanego samochodu oraz ewentualnych wcześniejszych darowizn od teściowej.

Takie stanowisko prezentują również organy podatkowe (por. interpretacja indywidualna z 19 czerwca 2026 r., sygn. 0111-KDIB2-3.4015.155.2026.4.BZ).

©

Podstawa prawna

■ ustawa z 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (tj. Dz.U. z 2026 r. poz. 478; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 775)

Jak rozliczyć w VAT i PIT wynajem spółce prywatnego samochodu osobowego



Marcin Szymankiewicz
doradca podatkowy

Pan Jan jest przedsiębiorcą (podatnik VAT czynny), który świadczy usługi związane z doradztwem i zarządzaniem. Jest on jedynym właścicielem samochodu osobowego – stanowi on majątek osobisty pana Jana i nie został wprowadzony do środków trwałych prowadzonej firmy. Przy nabyciu samochodu przedsiębiorcy nie przysługiwało prawo do odliczenia VAT, ponieważ nastąpiło ono na podstawie umowy darowizny. 28 maja 2026 r. pan Jan zawarł umowę najmu tego samochodu z Y spółką z o.o. (podatnikiem VAT czynnym), w której pełni funkcję członka dwuosobowego zarządu. Przedsiębiorca w ramach prowadzonej firmy nie świadczy usług najmu, dzierżawy, leasingu itp. Pan Jan nie zawiera innych umów najmu rzeczy wchodzących w skład jego majątku osobistego. Umowa dotycząca auta nie została więc zawarta w ramach prowadzonej przez pana Jana działalności gospodarczej, lecz jako umowa najmu prywatnego. Zgodnie z nią samochód został oddany w najem na okres 36 miesięcy od 1 czerwca 2026 r. do 31 maja 2029 r. Czynsz najmu jest płatny miesięcznie i wynosi 2000 zł (plus ewentualny VAT). Termin płatności został ustalony z góry do 20. dnia każdego miesiąca kalendarzowego. Czynsz najmu auta za czerwiec 2026 r. przedsiębiorca otrzymał 18 czerwca 2026 r. na rachunek osobisty w banku. Pan Jan rozlicza PIT na zasadach podatku liniowego, prowadząc podatkową księgę przychodów i rozchodów metodą kasową. Przedsiębiorca rozlicza VAT i zaliczki na PIT na zasadach ogólnych za okresy miesięczne (JPK_V7M). W szczególności nie wybrał on ani kasowej metody rozliczania VAT, ani kasowego PIT, o którym mowa w art. 14c ustawy o PIT. Jak przedsiębiorca powinien rozliczyć wynajem auta na gruncie VAT i PIT? ©

VAT

Zgodnie z art. 5 ust. 1 ustawy o VAT opodatkowaniu VAT podlegają m.in. odpłatna dostawa towarów i odpłatne świadczenie usług na terytorium kraju. W myśl art. 7 ust. 1 ustawy o VAT przez dostawę towarów rozumie się przeniesienie prawa do rozporządzania towarami jak właściciel, a stosownie do art. 2 pkt 6 ustawy o VAT towary to rzeczy oraz ich części, a także wszelkie postacie energii. Z kolei zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy o VAT przez świadczenie usług rozumie się każde świadczenie na rzecz osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej, które nie stanowi dostawy towarów w rozumieniu art. 7 ustawy o VAT.

W myśl art. 659 par. 1 kodeksu cywilnego przez umowę najmu wynajmujący zobowiązuje się oddać najemcy rzecz do używania przez czas oznaczony lub nieoznaczony, a najemca zobowiązuje się płacić wynajmującemu umówiony czynsz. Oddanie do używania na podstawie umowy najmu rzeczy (np. nieruchomości czy samochodu) wypełnia zatem definicję odpłatnego świadczenia usług w rozumieniu art. 8 ust. 1 ustawy o VAT.

Ważne: Aby odpłatne świadczenie usług lub odpłatna dostawa towarów były opodatkowane VAT, muszą być wykonane przez podatnika VAT działającego w takim charakterze.

Zgodnie z art. 15 ust. 1 ustawy o VAT podatnikami są osoby prawne, jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej oraz osoby fizyczne, wykonujące samodzielnie działalność gospodarczą bez względu na cel lub rezultat takiej działalności. W myśl art. 15 ust. 2 ustawy o VAT działalność gospodarcza obejmuje wszelką działalność producentów, handlowców lub usługodawców, w tym podmiotów pozyskujących zasoby naturalne oraz rolników, a także działalność osób wykonujących wolne zawody. Działalność gospodarcza obejmuje w szczególności czynności polegające na wykorzystywaniu towarów lub wartości niematerialnych i prawnych w sposób ciągły dla celów zarobkowych.

Najem prywatny jako usługa wypełnia wskazaną w art. 15 ust. 2 ustawy o VAT definicję działalności gospodarczej, jeżeli wykonywany jest w sposób ciągły dla celów zarobkowych, bez względu na to, czy najem będzie prowadzony w ramach działalności gospodarczej, czy jako odrębne źródło przychodu w rozumieniu przepisów o PIT.

Ustawa o VAT posługuje się bowiem własną (autonomiczną) definicją działalności gospodarczej. Zatem na gruncie VAT najem prywatny stanowi działalność gospodarczą i wynajmujący staje się podatnikiem VAT, mimo że na gruncie podatku PIT uzyskuje przychody ze źródła, jakim jest najem prywatny, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy o PIT (por. interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 12 marca 2025 r., sygn. 0114-KDIP1-1.4.012.67.2025.4.MŻ).

Uwaga! Przedsiębiorcy (w tym podatnicy VAT czynni) muszą pamiętać, że jeżeli poza działalnością gospodarczą (w rozumieniu ustawy o PIT) uzyskują przychody z najmu prywatnego, to na gruncie VAT występują w charakterze podatnika VAT. Najem prywatny podlega zatem u nich VAT (por. interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 9 stycznia 2026 r., sygn. 0112-KDIL1-2.4.012.693.2025.2.AS). Dotyczy to rów-

nież najmu rzeczy ruchomych (m.in. samochodów), a zatem pan Jan w związku z zawarciem umowy najmu prywatnego auta występuje w charakterze podatnika VAT (por. interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 2 marca 2026 r., sygn. 0113-KDIP1-3.4.012.36.2026.1.OS).

Stosownie do art. 29a ust. 1 ustawy o VAT podstawą opodatkowania jest wszystko, co stanowi zapłatę, którą dokonujący dostawy towarów lub usługodawca otrzymał lub ma otrzymać z tytułu sprzedaży od nabywcy, usługobiorcy lub osoby trzeciej. Zgodnie z art. 29a ust. 6 pkt 1 ustawy o VAT podstawa opodatkowania obejmuje podatki, cła, opłaty i inne należności o podobnym charakterze, z wyjątkiem kwoty VAT.

W analizowanym przypadku podstawą opodatkowania usług najmu samochodu będzie ustalony czynsz netto, tj. 2000 zł. Podstawa opodatkowania tych usług za czerwiec 2026 r. wyniesie zatem 2000 zł. Dla usług najmu samochodu właściwa jest podstawowa stawka VAT wynosząca obecnie 23 proc. (art. 41 ust. 1 w zw. z art. 146ef ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT). Podatek należny od czynszu za czerwiec 2026 r. wyniesie 460 zł (2000 zł x 23 proc.).

W świetle art. 106b ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 2 pkt 22 ustawy o VAT najem prywatnego auta przedsiębiorca powinien obowiązkowo udokumentować fakturą, gdyż najemcą jest inny podatnik VAT (tj. spółka Y). Na potrzeby schematu rozliczenia zakładam, że przedsiębiorca od 1 kwietnia 2026 r. jest zobowiązany do wystawienia faktur ustrukturyzowanych przy użyciu Krajowego Systemu e-Faktur (art. 106ga, art. 145l-145n ustawy o VAT).

Stosownie do art. 106i ust. 3 pkt 4 ustawy o VAT w przypadku usług najmu fakturę wystawia się nie później niż z upływem terminu płatności. W analizowanym przypadku termin płatności czynszu najmu za czerwiec 2026 r. upływał 20 czerwca 2026 r. i najpóźniej tego dnia powinna być wystawiona faktura. Na potrzeby schematu rozliczenia założę, że wynajmujący wystawił ją 10 czerwca 2026 r. w postaci faktury ustrukturyzowanej.

Uwaga! Fakturę ustrukturyzowaną uznaje się za wystawioną w dniu jej przesłania do Krajowego Systemu e-Faktur (art. 106na ust. 1 ustawy o VAT).

Należy wskazać, że w przypadku usług najmu obowiązek podatkowy ustala się według szczególnych zasad, które dotyczą także najmu prywatnego rzeczy ruchomych. I tak, stosownie do art. 19a ust. 5 pkt 4 lit. b tiret trzecie ustawy o VAT, obowiązek podatkowy powstaje z chwilą wystawienia faktury z tytułu świadczenia usług najmu, dzierżawy, leasingu lub usług o podobnym charakterze – z wyjątkiem usług, do których stosuje się art. 28b ustawy o VAT, stanowiących import usług.

W przypadkach, o których mowa w art. 19a ust. 5 pkt 4 ustawy o VAT, gdy podatnik nie wystawił faktury lub wystawił ją z opóźnieniem, obowiązek podatkowy powstaje z chwilą upływu terminów wystawienia faktury określonych w art. 106i ust. 3 ustawy o VAT, a w przypadku gdy nie określono takiego terminu – z chwilą upływu terminu płatności (art. 19a ust. 7 ustawy o VAT).

Zatem przy usługach najmu zasadą jest, że obowiązek podatkowy powstaje z chwilą wystawienia faktury, jednak nie później niż z upływem terminu płatności (por. interpretacja indywidualna dyrektora

Izby Skarbowej w Katowicach z 12 listopada 2014 r., sygn. IBPP2/443-736/14/KO).

Założyłem, że przedsiębiorca fakturę ustrukturyzowaną dokumentującą najem auta wystawił 10 czerwca 2026 r., przed upływem terminu płatności. Zatem obowiązek podatkowy powstał 10 czerwca 2026 r., tj. w dniu wystawienia faktury.

Należy tutaj nadmienić, że zgodnie z art. 19a ust. 8 ustawy o VAT otrzymanie zapłaty (np. zaliczki) na poczet usług najmu nie rodzi obowiązku podatkowego (por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 3 sierpnia 2018 r., sygn. akt I FSK 1842/16).

Przedsiębiorca powinien usługę najmu samochodu osobowego za czerwiec 2026 r. wykazać w JPK_V7M za czerwiec 2026 r. na podstawie wystawionej faktury:

- w polach K_19 (ewidencja) oraz P_19 (deklaracja) podstawę opodatkowania, tj. kwotę 2000 zł,
- w polach K_20 (ewidencja) oraz P_20 (deklaracja) podatek należny w kwocie 460 zł.

Należy przypomnieć, że za okresy od 1 lutego 2026 r. obowiązuje nowa wersja tej struktury, tj. JPK_V7M(3). Powinna ona co do zasady zawierać numer identyfikujący fakturę w Krajowym Systemie e-Faktur (par. 10 ust. 2 pkt 9 rozporządzenia w sprawie JPK_VAT). Na potrzeby schematu rozliczenia zakładam, że wystawiona przez wynajmującego faktura ustrukturyzowana otrzymała numer KSeF do czasu złożenia JPK_V7M za czerwiec 2026 r., powinna być zatem ujęta w ewidencji sprzedaży z tym numerem. Nie dotyczą jej natomiast oznaczenia „OFF”, „BFK”, „DI”, „FP”, „WEW”, „RO” (par. 10 ust. 5 i par. 11c rozporządzenia w sprawie JPK_VAT).

Faktura powinna być natomiast ujęta z oznaczeniem „TP” w ewidencji sprzedaży JPK_V7M. Oznaczenie to dotyczy istniejących powiązań między nabywcą a dokonującym dostawy towarów lub usługodawcą, o których mowa w art. 32 ust. 2 pkt 1 ustawy o VAT, przy czym oznaczenia tego nie stosuje się do czynności wykazanych w ewidencji na podstawie dowodu sprzedaży oznaczonego jako RO (tj. zbiorczego dowodu sprzedaży z kas rejestrujących), a także w przypadku dostaw towarów oraz świadczenia usług, gdy powiązania między nabywcą a dokonującym dostawy towarów lub usługodawcą wynikają wyłącznie z powiązania ze Skarbem Państwa lub jednostkami samorządu terytorialnego, lub ich związkami (par. 10 ust. 4 pkt 3, ust. 4a i ust. 4b rozporządzenia w sprawie JPK_VAT).

W interesującym nas zakresie należy wskazać, że w myśl art. 32 ust. 2 pkt 1 ustawy o VAT przez powiązania rozumie się m.in. powiązania w rozumieniu art. 23m ust. 1 pkt 5 ustawy o PIT. Z kolei podmioty powiązane to m.in. podmioty, z których jeden wywiera znaczący wpływ na co najmniej jeden inny podmiot, a przez wywieranie znaczącego wpływu rozumie się m.in. posiadanie bezpośrednio lub pośrednio co najmniej 25 proc. praw głosu w organach kontrolnych, stanowiących lub zarządzających (art. 23m ust. 1 pkt 5 w zw. z pkt 4 lit. a, ust. 2 pkt 1 ustawy o PIT).

W analizowanej sytuacji przedsiębiorca jest jednym z dwóch członków zarządu w spółce Y (najemcy). Należy zatem uznać, że między przedsiębiorcą a spółką zachodzą powiązania, o których mowa w art. 32 ust. 2 pkt 1 ustawy o VAT.

Pozostałych oznaczeń procedur oraz kodów GTU nie stosuje się do tej faktury (par. 10 ust. 3 i 4 rozporządzenia w sprawie JPK_VAT). ©

PODATKI DOCHODOWE

PIT

W pierwszej kolejności należy dokonać kwalifikacji przychodów uzyskiwanych z najmu samochodu do odpowiedniego źródła przychodów. Ustawa o PIT wyraźnie rozróżnia źródła przychodów oraz sposób opodatkowania dochodów z poszczególnych źródeł. W kontekście przychodu z umów najmu należy wskazać, że odrębnymi źródłami przychodów są:

- pozarolnicza działalność gospodarcza (art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy o PIT),
- najem, podnajem, dzierżawa, poddzierżawa oraz inne umowy o podobnym charakterze, w tym również dzierżawa, poddzierżawa działów specjalnych produkcji rolnej oraz gospodarstwa rolnego lub jego składników na cele nierolnicze albo na prowadzenie działów specjalnych produkcji rolnej, z wyjątkiem składników majątku związanych z działalnością gospodarczą (art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy o PIT) – czyli najem prywatny.

Uwaga! Przychodem z działalności gospodarczej są również przychody z najmu, podnajmu, dzierżawy, poddzierżawy oraz z innych umów o podobnym charakterze, składników majątku związanych z działalnością gospodarczą (art. 14 ust. 2 pkt 11 ustawy o PIT).

Jak wskazał dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w interpretacji indywidualnej z 17 marca 2026 r., sygn. 0112-KDIL2-2.4011.151.2026.2.AA, „(...) podatnicy mogą osiągać przychody z najmu niestanowiącego przedmiotu pozarolniczej działalności gospodarczej, jak i z najmu w ramach prowadzonej pozarolniczej działalności gospodarczej. W obydwu przypadkach przychód jest osiągnięty na podstawie tego samego rodzaju stosunku cywilnoprawnego łączącego strony, jakim jest umowa najmu”.

Zasadniczo wybór kwalifikacji i sposób rozliczenia przychodów z najmu ustawodawca pozostawił osobie oddającej rzecz w najem. Jednak w przypadku gdy przedmiotem najmu są składniki majątku związane z działalnością gospodarczą albo najem jest przedmiotem tej działalności – wynajmowanie rzeczy jest zaliczane do źródła przychodów, jakim jest pozarolnicza działalność gospodarcza. Nadmienić tu należy, że art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy o PIT – regulujący źródło przychodu, jakim jest najem – wyklucza z katalogu tych przychodów składniki majątku związane z działalnością gospodarczą.

Z uchwały Naczelnego Sądu Administracyjnego z 24 maja 2021 r., sygn. akt II FPS 1/21, wynika, że „przychody z najmu, podnajmu, dzierżawy, poddzierżawy oraz innych umów o podobnym charakterze są zaliczane bez ograniczeń do źródła przychodów wymienionego w art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy (...), chyba że stanowią składnik majątkowy mienia osoby fizycznej, który został przez nią wprowadzony do majątku związanego z wykonywaniem działalności gospodarczej”. Podobne

stanowisko zajmują organy podatkowe (por. interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 11 marca 2026 r., sygn. 0112-KDIL2-2.4011.93.2026.1.MM).

W analizowanym przypadku samochód osobowy stanowi składnik majątku osobistego pana Jana, nie jest składnikiem majątku firmy i została zawarta umowa najmu prywatnego (nie w ramach prowadzonej działalności gospodarczej). Zatem należy uznać, że przedsiębiorca powinien uzyskać przychody z najmu kwalifikować do źródła przychodów, jakim jest najem prywatny, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy o PIT. W myśl art. 9a ust. 6 ustawy o PIT dochody osiągane przez podatników ze źródła, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy o PIT, są opodatkowane w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych.

Podsumowując, przedsiębiorca z tytułu wynajmu samochodu stanowiącego jego majątek osobisty uzyskuje przychody z najmu prywatnego obligatoryjnie opodatkowane ryczałtem ewidencjonowanym (por. interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 7 marca 2025 r., sygn. 0113-KDIPT2-1.4011.51.2025.1.MGR).

Ryczałt ewidencjonowany

Stosownie do art. 2 ust. 1 ustawy o zryczałtowanym PIT osoby fizyczne osiągające przychody, o których mowa w art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy o PIT, opłacają ryczałt od przychodów ewidencjonowanych. Opodatkowanie tych przychodów w tej formie następuje z mocy prawa i wynajmujący nie składa żadnych wniosków w tym zakresie (art. 9 ustawy o ryczałcie).

Zgodnie z art. 6 ust. 1a ustawy o ryczałcie opodatkowaniu ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych podlegają otrzymane lub postawione do dyspozycji podatnika w roku kalendarzowym pieniądze i wartości pieniężne oraz wartości otrzymanych świadczeń w naturze i innych nieodpłatnych świadczeń z tytułów, o których mowa w art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy o PIT.

W analizowanym przypadku najemca uregulował czynsz najmu za czerwiec 2026 r. przelewem na rachunek bankowy wynajmującego 18 czerwca 2026 r. Zatem należy przyjąć, że w tym dniu powstał przychód z najmu prywatnego w wysokości 2000 zł.

W przypadkach nieuregulowanych w odrębnych przepisach do przychodów opodatkowanych podatkiem dochodowym od osób fizycznych nie zalicza się należnego VAT oraz zwróconej różnicy VAT (art. 155 ustawy o VAT). Zatem wydaje się, że można uznać, iż podatek należny od usługi najmu w wysokości 460 zł za czerwiec 2026 r. nie stanowi przychodu wynajmującego, i tak przyjmę na potrzeby schematu rozliczenia. Przemawia za tym to, że w przypadku źródła przychodów, jakim jest najem prywatny, ustawodawca nie wyłączył wprost w ustawie o PIT podatku należnego VAT z przychodów. Niestety mogą powstawać

pewne wątpliwości z uwagi na to, że art. 155 ustawy o VAT odnosi się wprost do PIT, a nie ryczałtu ewidencjonowanego.

W interesującym nas zakresie należy wskazać, że stosownie do art. 12 ust. 1 pkt 4 lit. a ustawy o ryczałcie ryczałt od przychodów ewidencjonowanych wynosi 8,5 proc. przychodów do kwoty 100 000 zł oraz 12,5 proc. przychodów od nadwyżki ponad kwotę 100 000 zł z tytułu przychodów, o których mowa w art. 6 ust. 1a ustawy o ryczałcie.

Jak wskazał dyrektor KIS w interpretacji indywidualnej z 11 lipca 2023 r., sygn. 0115-KDIT1.4011.330.2023.1.MN: „(...) nie zamierza Pan prowadzić działalności gospodarczej, wynajem samochodu osobowego odbywałby się tylko okazjonalnie, bez kierowcy. Skoro podejmie Pan działania wskazane we wniosku, to taki najem samochodu osobowego stanowić będzie źródło przychodów, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Tym samym przychody, jakie Pan uzyska ze wskazanego źródła, podlegać będą opodatkowaniu na zasadach określonych w art. 2 ust. 1a oraz art. 6 ust. 1a ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne. Jeśli przychód w danym roku podatkowym nie przekroczy kwoty 100.000 zł, wówczas ryczałt od przychodów ewidencjonowanych wyniesie 8,5 proc. Natomiast po przekroczeniu tego limitu odprowadzi Pan od nadwyżki ponad tę kwotę ryczałt od przychodów ewidencjonowanych w wysokości 12,5 proc. przychodów”.

Uwaga! Podatek zryczałtowany pobiera się bez pomniejszania przychodu o koszty uzyskania (art. 12 ust. 2 ustawy o ryczałcie).

Należy ryczałt ewidencjonowany od przychodów z najmu uzyskanych w czerwcu 2026 r. (czynsz za czerwiec 2026 r.) wyniesie 170 zł (2000 zł x 8,5 proc.).

Z opisu stanu faktycznego wynika, że pan Jan jest jedynym właścicielem auta, dlatego pominię omawianie regulacji dotyczących przychodów z najmu osiąganego we współwłasności, w tym małżeńskiej.

Uwaga! Przychodów (dochodów) opodatkowanych w formach zryczałtowanych nie łączy się z przychodami (dochodami) z innych źródeł podlegającymi opodatkowaniu na podstawie ustawy o podatku dochodowym (art. 3 ustawy o ryczałcie).

Należy zauważyć, że w przypadku przychodów z najmu prywatnego podatnicy nie mają obowiązku prowadzenia ewidencji przychodów (art. 5, art. 15 ust. 1 i 3 ustawy o ryczałcie). Na marginesie należy podkreślić, że przychodów z najmu prywatnego przedsiębiorca nie wykazuje w prowadzonej podatkowej księdze przychodów i rozchodów.



Schemat rozliczenia najmu prywatnego auta przez przedsiębiorcę

1. JAKI PODATEK:

PIT (podatek liniowy):

Przychody z najmu prywatnego nie są opodatkowane na podstawie ustawy o PIT, w tym podatkiem liniowym.

Ryczałt ewidencjonowany:

Przychody: 2000 zł

Koszty uzyskania przychodów: nie wystąpią (ryczałt ewidencjonowany jest płacony bez potrącania kosztów uzyskania przychodów)

Przychód (stanowiący podstawę obliczenia zaliczki): 2000 zł

Zaliczka na ryczałt ewidencjonowany: 170 zł (2000 zł x 8,5 proc.)

VAT:

Podstawa opodatkowania: 2000 zł

Podatek należny: 460 zł (2000 zł x 23 proc.)

Podatek naliczony: nie wystąpi (brak informacji w stanie faktycznym)

2. W JAKIEJ DEKLARACJI WYKAZAĆ PODATEK:

Ryczałt ewidencjonowany: Wynajmujący nie ma obowiązku składania deklaracji zaliczkowych, jednak kwotę należnej zaliczki za czerwiec 2026 r. (170 zł) powinien

wpłacić w terminie do 20 lipca 2026 r., a uzyskane przychody z najmu prywatnego wykazać w składanym zeznaniu PIT-28.

VAT: W JPK_V7M przedsiębiorca powinien wykazać:

- w polach K_19 (ewidencja) oraz P_19 (deklaracja) podstawę opodatkowania, tj. kwotę 2000 zł,
- w polach K_20 (ewidencja) oraz P_20 (deklaracja) podatek należny w kwocie 460 zł.

3. TERMIN ZŁOŻENIA DEKLARACJI:

JPK_V7M(3): 27 lipca 2026 r. (25 lipca to sobota)

PIT-28: 30 kwietnia 2027 r.

PIT-36L: 30 kwietnia 2027 r. (przedsiębiorca nie wykazuje w nim przychodów z najmu prywatnego)

* W schemacie rozliczenia zostały pominięte inne zdarzenia/czynności.

Uwaga! Schemat rozliczenia został przygotowany przy założeniu, że ustalony czynsz najmu samochodu odpowiada wartości rynkowej. Ma to znaczenie z uwagi na istniejące powiązania pomiędzy wynajmującym (przedsiębiorcą) a najemcą (spółką), o których mowa w art. 32 ust. 2 pkt 1 ustawy o VAT oraz art. 23m ust. 1 pkt 5 ustawy o PIT.

Podstawa prawna

- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1811)
- rozporządzenie ministra finansów, inwestycji i rozwoju z 15 października 2019 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych zawartych w deklaracjach podatkowych i w ewidencji w zakresie podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 1988; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 245)
- ustawa z 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 843; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 779)
- ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 592)
- ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 795)



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Umorzenie udziałów bez wynagrodzenia a ceny transferowe – jakie są skutki najnowszego orzecznictwa NSA

W świetle wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego coraz większego znaczenia nabiera nie tylko formalna kwalifikacja danej czynności, lecz także jej rzeczywisty charakter gospodarczy oraz wpływ na sytuację ekonomiczną podmiotów uczestniczących w operacji. W konsekwencji umorzenie udziałów bez wynagrodzenia staje się jednym z najciekawszych przykładów zmieniającego się podejścia do zdarzeń kapitałowych na gruncie cen transferowych.



Agnieszka Krzyżaniak
partnerka w zespole cen transferowych MDDP



Katarzyna Strzelczyk
konsultantka w zespole cen transferowych MDDP

Umorzenie udziałów bez wynagrodzenia jest instytucją prawa handlowego, która pozwala na wycofanie wspólnika ze spółki bez konieczności wypłaty wynagrodzenia za umarzone udziały. Rozwiązanie to od lat funkcjonuje w praktyce obrotu gospodarczego i ma zastosowanie m.in. w procesach reorganizacyjnych, zmianach właścicielskich, porządkowaniu struktur grup kapitałowych czy po prostu przy chęci wyjścia z biznesu. Jeszcze do niedawna tego rodzaju operacje były często postrzegane przede wszystkim przez pryzmat przepisów kodeksu spółek handlowych oraz ich skutków na gruncie ogólnego prawa podatkowego. Rzadziej analizowano je natomiast z perspektywy cen transferowych, zwłaszcza jeżeli nie wiązały się z ustaleniem wynagrodzenia między podmiotami powiązanymi. Najnowsze orzecznictwo NSA pokazuje, że takie podejście może okazać się niewystarczające.

⇒ Czy czynność dopuszczalna na gruncie kodeksu spółek handlowych może podlegać cenom transferowym?

Problem dobrowolnego umorzenia udziałów bez wynagrodzenia był przedmiotem dwóch wyroków NSA: z 6 marca 2025 r., sygn. akt II FSK 772/22, oraz z 19 marca 2025 r., sygn. akt II FSK 791/22. Obie sprawy dotyczyły zbliżonego modelu wystąpienia wspólnika ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością poprzez dobrowolne umorzenie posiadanych przez niego udziałów bez wypłaty wynagrodzenia.

Stan faktyczny był stosunkowo prosty. W spółce funkcjonowało dwóch wspólników posiadających po 50 proc. udziałów. Jeden z nich planował zakończyć swoją aktywność w spółce, a jego udziały miały zostać umorzone za jego zgodą i bez wynagrodzenia zgodnie z mechanizmem przewidzianym w kodeksie spółek handlowych. Strony nie kwestionowały przy tym, że pomiędzy uczestnikami zdarzenia występowały powiązania w rozumieniu przepisów o cenach transferowych.

Spór koncentrował się natomiast wokół pytania, czy taka czynność może zostać uznana za transakcję kontrolowaną. Podatnicy argumentowali, że dobrowolne umorzenie udziałów bez wynagrodzenia stanowi specyficzną czynność korporacyjną, której warunki wynikają z regulacji prawa handlowego, postanowień umowy spółki oraz uchwał jej organów. W ich ocenie trudno było mówić o ustaleniu warunków transakcji w sposób charakterystyczny dla relacji gospodarczych pomiędzy podmiotami powiązanymi, zwłaszcza że operacja nie wiązała się z ustaleniem ceny ani wypłatą jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Odmienne stanowisko prezentowały organy podatkowe. Wskazywały one, że brak wynagrodzenia nie przesądza

jeszcze o wyłączeniu danej czynności spod regulacji dotyczących cen transferowych. Kluczowe znaczenie ma bowiem ustalenie, czy dane zdarzenie ma charakter gospodarczy oraz czy jego warunki mogły zostać ukształtowane przez istniejące pomiędzy stronami powiązania.

Choć Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy przyznał rację podatnikom, NSA nie podzielił tego stanowiska. W obu wyrokach sąd kasacyjny uznał, że dobrowolne umorzenie udziałów bez wynagrodzenia może stanowić transakcję kontrolowaną, a tym samym podlegać ocenie na gruncie przepisów o cenach transferowych.

Uwaga! W ocenie NSA to, że dana czynność jest dopuszczalna na podstawie prawa handlowego, nie przesądza jeszcze o jej neutralności na gruncie regulacji TP.

W obu rozstrzygnięciach NSA przyjął podejście wykraczające poza formalno-prawną ocenę umorzenia udziałów. Punktem wyjścia dla sądu nie była sama konstrukcja przewidziana w kodeksie spółek handlowych, lecz ekonomiczny sens całej operacji oraz jej skutki dla podmiotów uczestniczących w zdarzeniu.

Sąd zwrócił uwagę, że udziały nie stanowią wyłącznie instrumentu korporacyjnego służącego określeniu pozycji wspólnika w spółce. Są one też prawami majątkowymi, z którymi wiążą się konkretne uprawnienia ekonomiczne m.in.:

- prawo do udziału w zyskach,
- prawo do przysługujących dywidend,
- możliwość uczestniczenia w podejmowaniu kluczowych decyzji dotyczących działalności spółki.

Rezygnacja z tych praw nie pozostaje więc bez wpływu na sytuację majątkową zainteresowanych podmiotów.

W ocenie NSA dobrowolne umorzenie udziałów bez wynagrodzenia prowadzi do określonego przesunięcia wartości pomiędzy podmiotami powiązanymi oraz zmiany struktury właścicielskiej. Z tego względu nie może być traktowane wyłącznie jako techniczna czynność korporacyjna, pozostająca poza zakresem zainteresowania przepisów o cenach transferowych.

Istotne znaczenie sąd przypisał też kwestii racjonalności ekonomicznej. W uzasadnieniach wyroków zwrócił uwagę, że sytuacja, w której wspólnik dobrowolnie rezygnuje z przysługujących mu praw majątkowych bez uzyskania jakiegokolwiek ekwiwalentu, nie należy do typowych zdarzeń gospodarczych. Właśnie dlatego – zdaniem NSA – nie można automatycznie wykluczyć wpływu istniejących powiązań na warunki takiej operacji.

Szczególnie interesujące jest przy tym podejście sądu do samego braku wynagrodzenia. Argument ten przez wiele lat był wykorzystywany przez podatników jako jedna z podstaw przemawiających za wyłączeniem umorzenia udziałów spod regulacji dotyczących cen transferowych. Sąd kasacyjny przyjął jednak odmienną perspektywę. W praktyce brak wynagrodzenia nie został potraktowany jako okoliczność wyłączająca zastosowanie przepisów TP, lecz jako element wymagający dodatkowej analizy.

Ważne: To, że strony nie ustaliły ceny, nie oznacza jeszcze, że nie stosuje się przepisów o cenach transferowych.

⇒ Jakie są konsekwencje omawianych wyroków?

Ich znaczenie nie ogranicza się wyłącznie do instytucji dobrowolnego umorzenia udziałów bez wynagrodzenia. W rzeczywistości rozstrzygnięcia NSA wpisują się w obserwowany w ostatnich latach kierunek interpretacyjny, zgodnie z którym pojęcie transakcji kontrolowanej jest oceniane przede wszystkim przez pryzmat gospodarczego charakteru danego zdarzenia oraz jego skutków ekonomicznych.

Uwaga! Przepisy dotyczące cen transferowych posługują się autonomiczną definicją transakcji kontrolowanej, obejmującą działania o charakterze gospodarczym, których warunki zostały ustalone lub narzucone w wyniku istniejących powiązań. W praktyce oznacza to, że ocena na gruncie TP nie musi ograniczać się wyłącznie do klasycznych relacji handlowych, takich jak sprzedaż towarów, świadczenie usług czy udzielanie finansowania.

Coraz częściej przedmiotem zainteresowania organów podatkowych oraz sądów administracyjnych stają się również różnego rodzaju zdarzenia kapitałowe i operacje właścicielskie realizowane w ramach grup kapitałowych. Dotyczy to w szczególności restrukturyzacji, zmian struktury właścicielskiej, konwersji wierzytelności na kapitał czy innych operacji dotyczących udziałów. Wspólnym mianownikiem tego rodzaju zdarzeń jest to, że choć nie zawsze wiążą się one z ustaleniem ceny lub wypłatą wynagrodzenia, mogą prowadzić do istotnych skutków ekonomicznych po stronie podmiotów uczestniczących w danej operacji. To właśnie ten element – rzeczywisty charakter gospodarczy działania oraz jego wpływ na sytuację ekonomiczną stron – coraz częściej znajduje się w centrum zainteresowania organów podatkowych i sądów administracyjnych.

Uwaga! Z perspektywy podatników oznacza to, że ocena skutków operacji kapitałowych nie może się ograniczać wyłącznie do ich kwalifikacji na gruncie prawa handlowego lub podatków dochodowych. Coraz większego znaczenia nabiera również analiza tych zdarzeń z perspektywy cen transferowych, zwłaszcza gdy prowadzą one do zmiany sytuacji ekonomicznej podmiotów powiązanych. W praktyce oznacza to, że również operacje właścicielskie i kapitałowe, które dotychczas nie były postrzegane jako potencjalnie transakcje kontrolowane, mogą wymagać odrębnej oceny na gruncie regulacji TP.

⇒ Jakie znaczenie dla podatników ma obecne podejście NSA?

Ma ono znaczenie wykraczające poza samą kwalifikację umorzenia udziałów bez wynagrodzenia. Może wpływać na sposób oceny wielu operacji realizowanych pomiędzy podmiotami powiązanymi oraz na zakres obowiązków związanych z cenami transferowymi.

W pierwszej kolejności pojawia się konieczność przeanalizowania, czy w konkretnym przypadku spełnione zostały przesłanki uznania danego zdarzenia za transakcję kontrolowaną. Jeżeli odpowiedź na to pytanie okaże się twierdząca, kolejnym krokiem powinna być ocena, czy w związku z daną transakcją należy ustalić wynagrodzenie, a także określenie potencjalnych obowiązków dokumentacyjnych i sprawozdawczych wynikających z przepisów o cenach transferowych.

Oczywiście każdorazowo wymaga to odrębnej oceny z uwzględnieniem charakteru operacji oraz obowiązujących progów dokumentacyjnych.

Uwaga! Istotna jest również kwestia rynkowego charakteru operacji. W przypadku transakcji kapitałowych, takich jak umorzenie udziałów bez wynagrodzenia, szczególnego znaczenia nabiera możliwość wykazania gospodarczego uzasadnienia przyjętego rozwiązania oraz wyjaśnienia powodów, dla których strony zdecydowały się na przeprowadzenie operacji właśnie w takiej formie.

Analiza ta może okazać się istotna zwłaszcza w sytuacji ewentualnej kontroli podatkowej. Skoro – zgodnie z podejściem prezentowanym przez NSA – brak wynagrodzenia nie wyłącza automatycznie zastosowania przepisów o cenach transferowych, organy podatkowe mogą oczekiwać od podatników przedstawienia argumentów uzasadniających przyjęty model działania oraz jego ekonomiczne podstawy.

W efekcie najnowsze orzecznictwo NSA stanowi wyraźny sygnał, że analiza cen transferowych nie powinna się ograniczać wyłącznie do tradycyjnie rozumianych transakcji gospodarczych. Coraz częściej obejmuje ona również operacje właścicielskie i zdarzenia kapitałowe, które jeszcze do niedawna były postrzegane jako pozostające poza głównym obszarem zainteresowania regulacji TP.

⇒ Co to oznacza w praktyce? Omawiane wyroki NSA istotnie wpływają na sposób oceny dobrowolnego umorzenia udziałów bez wynagrodzenia na gruncie przepisów o cenach transferowych. Skoro tego rodzaju czynność może zostać zakwalifikowana jako transakcja kontrolowana, podatnicy nie mogą się już opierać wyłącznie na założeniu, że jej korporacyjny charakter lub brak wynagrodzenia automatycznie wyłącza ją spod reżimu regulacji TP.

Uwaga! Oznacza to konieczność uwzględnienia aspektów cen transferowych już na etapie planowania operacji kapitałowych. Analizie powinny podlegać nie tylko skutki wynikające z prawa handlowego czy przepisów o podatku dochodowym, lecz także potencjalne obowiązki w zakresie TP.

Rozstrzygnięcia NSA potwierdzają dostrzeżalny w ostatnich latach kierunek wykładni, zgodnie z którym analiza na gruncie cen transferowych obejmowane są również zdarzenia o charakterze właścicielskim, kapitałowym i restrukturyzacyjnym.

W konsekwencji zasadnicze znaczenie dla oceny danej operacji z perspektywy cen transferowych ma nie tyle samo występowanie wynagrodzenia, ile ustalenie, czy czynność wywołuje istotne skutki ekonomiczne pomiędzy podmiotami powiązanymi oraz czy warunki jej przeprowadzenia mogły zostać ukształtowane przez istniejące powiązania. To właśnie te okoliczności będą w coraz większym stopniu determinować sposób kwalifikacji i oceny podobnych zdarzeń przez organy podatkowe oraz sądy administracyjne. ☺☺

Podstawa prawna

- ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 554; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 779)
- ustawa z 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 18; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 644)

Sprawozdanie niezatwierdzone w terminie: skutki i obowiązki

AKTUALNOŚCI Do 30 czerwca jednostki powinny zatwierdzić roczne sprawozdania finansowe. Zdarza się jednak, że z powodu niezakończonych badania przez biegłego rewidenta, konieczności wprowadzenia korekt lub innych problemów termin ten nie może zostać dotrzymany. Najpoważniejszą konsekwencją jest brak możliwości podziału wyniku finansowego. Jednostka nadal jednak musi zwołać zgromadzenie wspólników oraz dopełnić czynności rejestrowych w KRS, co może się wiązać z koniecznością dwukrotnego przekazania dokumentów.



dr Katarzyna Trzpioła
ekspert z zakresu finansów i rachunkowości, Wydział Zarządzania UW



Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Choć większość jednostek sporządza sprawozdania finansowe już w pierwszym kwartale roku, najpoważniejsze problemy często ujawniają się dopiero na etapie przed ich zatwierdzeniem. [\[ramka\]](#)

W wielu przypadkach problemy te można jeszcze rozwiązać przed terminem zatwierdzenia sprawozdania. Jeżeli jednak do 30 czerwca nie uda się zakończyć badania przez biegłego rewidenta albo usunąć stwierdzonych nieprawidłowości, kierownik jednostki powinien się przygotować na konsekwencje wynikające z braku zatwierdzenia sprawozdania finansowego w ustawowym terminie.

Niezakończone badanie

Jednym z najczęstszych powodów braku zatwierdzenia sprawozdania finansowego do 30 czerwca jest niezakończenie badania przez biegłego rewidenta. Zwykle jest to spowodowane tym, że biegły znajduje bardzo dużo problemów, a jednostka ich nie poprawia. Czasem przyczyną jest rozbieżność stanowisk między biegłym a zarządem.

W praktyce zdarza się, że współpracując z audytorem przebiega prawidłowo przez większość procesu badania, jednak dopiero w czerwcu pojawiają się dodatkowe pytania lub okoliczności wymagające dalszych analiz.

Zdarza się również, że biegły rewident informuje jednostkę, iż nie będzie w stanie zakończyć badania przed ustawowym terminem zatwierdzenia sprawozdania z powodów leżących po jego stronie (np. zdrowotnych).

Uwaga! W przypadku jednostek objętych obowiązkowym badaniem opóźnienia mają istotne konsekwencje. Zgodnie z art. 53 ustawy o rachunkowości podział lub pokrycie wyniku finansowego może nastąpić bowiem

dopiero po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego, a w jednostkach podlegających badaniu – po zakończeniu badania przez biegłego rewidenta. Brak zakońzonego badania uniemożliwia więc podjęcie uchwały o zatwierdzeniu sprawozdania finansowego oraz rozliczeniu wyniku finansowego.

Zdarza się jednak, że dodatkowe procedury są konieczne z powodu ujawnienia istotnych okoliczności na końcowym etapie badania. W takich sytuacjach jednostka powinna wspólnie z audytorem ustalić sposób dalszego postępowania i dążyć do możliwie szybkiego zakończenia prac.

Samo opóźnienie badania nie zwalnia jednak zarządu z pozostałych obowiązków wynikających z kodeksu spółek handlowych i ustawy o rachunkowości.

⇒ Co powinien zrobić kierownik jednostki, gdy badanie nie zakończy się przed 30 czerwca?

Jeżeli termin zatwierdzenia sprawozdania finansowego zbliża się, a badanie nadal trwa, kierownik jednostki powinien przede wszystkim ustalić przyczyny opóźnienia.

Warto się zwrócić do audytora na piśmie o wskazanie:

- przyczyn zwłoki,
- etapu zaawansowania prac,
- przewidywanego terminu zakończenia badania.

Jednocześnie należy sprawdzić, czy jednostka nie ma zaległości w przekazywaniu dokumentów, wyjaśnień lub dodatkowych analiz wymaganych przez audytora. Biegli rewidenty często wskazują, że opóźnienia wynikają właśnie z konieczności uzyskania dodatkowych informacji od jednostki.

Kierownik jednostki powinien również przeanalizować postanowienia umowy zawartej z firmą audytorską. W wielu przypadkach określa ona harmonogram badania, terminy przekazywania dokumentów oraz obowiązki obu stron. Pozwala to ustalić, czy opóźnienie wynika z przyczyn leżących po stronie jednostki, czy też audytora.

Jeżeli podczas końcowych procedur badania ujawniono nowe okoliczności, które mogą mieć wpływ na sprawozdanie finansowe, warto wspólnie z biegłym rewidentem ustalić sposób ich wyjaśnienia oraz ocenić, czy konieczne będzie wprowadzenie korekt do sprawozdania. W interesie jednostki jest bowiem doprowadzenie do moż-

Najczęstsze problemy

Do przyczyn uniemożliwiających zatwierdzenie sprawozdania finansowego należą:

- niezakończony badanie przez biegłego rewidenta,
- wykrycie istotnych błędów wymagających korekty sprawozdania,
- ujawnienie zdarzeń po dniu bilansowym mających wpływ na sprawozdanie,
- wątpliwości dotyczące zdolności jednostki do kontynuowania działalności,
- rozbieżności między księgami rachunkowymi a sprawozdaniem finansowym,
- błędne ustalenie, że jednostka nie podlega obowiązkowemu badaniu, ryzyko wydania opinii negatywnej lub odmowy wydania opinii przez biegłego rewidenta.



liwie szybkiego zakończenia badania i usunięcia wszystkich przeszkód uniemożliwiających zatwierdzenie sprawozdania finansowego.

Wątpliwości dotyczące kontynuacji działalności

Szczególnie dużo problemów pojawia się obecnie przy ocenie zdolności jednostki do kontynuowania działalności. W ostatnich latach biegli rewidenty zwracają na ten obszar szczególną uwagę, ponieważ od przyjęcia założenia kontynuacji działalności zależy sposób sporządzenia sprawozdania finansowego oraz wycena wielu jego pozycji.

Jeżeli audytor ma wątpliwości dotyczące dalszego funkcjonowania jednostki, może oczekiwać dodatkowych informacji potwierdzających możliwość kontynuacji działalności. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy jednostka ponosi straty, ma problemy z płynnością finansową, finansuje działalność krótkoterminowym zadłużeniem lub działa w branży szczególnie narażonej na pogorszenie koniunktury.

Pomocne mogą być m.in.:

- zawarte kontrakty handlowe,
- promesy finansowania,
- deklaracje właścicieli dotyczące dalszego wspierania działalności spółki,
- plany restrukturyzacyjne.

W praktyce audytor ocenia nie tylko aktualną sytuację finansową jednostki, ale również działania podejmowane przez kierownictwo, aby zapewnić dalsze funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Przekazanie odpowiednich dokumentów i wyjaśnień często pozwala usunąć wątpliwości audytora, zakończyć badanie oraz uniknąć opóźnień w zatwierdzeniu sprawozdania finansowego. Najczęściej pozyskanie przez jednostkę gwarancji finansowania działalności przez bank lub jednostkę dominującą daje podstawę do uznania, iż jednostka będzie nadal działała.

Zwołanie zgromadzenia wspólników

Brak zakońzonego badania nie zwalnia zarządu z obowiązków wynikających z kodeksu spółek handlowych. Zgodnie z tymi przepisami zarząd spółki musi zwołać zwyczajne zgromadzenie wspólników albo zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy nie później niż w terminie sześciu miesięcy od końca roku obrotowego. Brak zwołania takiego zgromadzenia oznacza naruszenie przepisów kodeksu spółek handlowych.

⇒ Czy należy zwoływać zgromadzenie, jeżeli badanie sprawozdania finansowego nie zostało jeszcze zakończone?

Co do zasady zarząd powinien wywiązać się z obowiązku zwołania zwyczajnego zgromadzenia, nawet jeżeli do dnia jego odbycia biegły rewident nie przekaże jeszcze sprawozdania z badania.

W takiej sytuacji jest możliwe rozpoczęcie obrad zgromadzenia, a następnie zawieszenie ich do dnia uzyskania sprawozdania z badania sprawozdania finansowego. Dzięki temu spółka realizuje obowiązki wynikające z kodeksu spółek handlowych, a jednocześnie nie dochodzi do podjęcia uchwał przed zakończeniem badania.

Zwołując zgromadzenie wspólników albo akcjonariuszy, kierownik jednostki powinien wskazać, że przedmiotem obrad będzie w szczególności:

- rozpatrzenie i zatwierdzenie rocznego sprawozdania finansowego,
- podjęcie uchwały o podziale zysku albo pokryciu straty,
- udzielenie absolutorium członkom organów spółki.

Należy jednak pamiętać, że uchwały dotyczące zatwierdzenia sprawozdania

Dokończenie ze s. C7

finansowego oraz rozliczenia wyniku finansowego będą mogły zostać podjęte dopiero po zakończeniu badania i przekazaniu przez biegłego rewidenta sprawozdania z badania.

Niezatwierdzone sprawozdanie należy złożyć do KRS

Brak zatwierdzenia sprawozdania finansowego nie zwalnia z obowiązków rejestrowych.

Należy wskazać, że w sytuacji gdy sprawozdanie finansowe nie zostanie zatwierdzone w terminie sześciu miesięcy od końca roku obrotowego, na kierownika jednostki ciąży obowiązek złożenia takiego niezatwierdzonego sprawozdania finansowego do Krajowego Rejestru Sądowego. Dotyczy to podmiotów wpisanych do rejestru przedsiębiorców.

Jak wynika z art. 69 ust. 2 ustawy o rachunkowości, jeżeli sprawozdanie finansowe nie zostało zatwierdzone w terminie określonym w art. 53 ust. 1, należy je złożyć w rejestrze sądowym w ciągu 15 dni po upływie tego terminu. W odniesieniu do sprawozdań za 2025 r. termin ten przypada 15 lipca 2026 r.

W takim przypadku do KRS składa się wyłącznie roczne sprawozdanie finansowe. Obowiązek ten ciąży na kierowniku jednostki niezależnie od przyczyn niezatwierdzenia sprawozdania.

⇒ Jakie dokumenty trzeba złożyć do KRS po późniejszym zatwierdzeniu sprawozdania?

Złożenie niezatwierdzonego sprawozdania nie kończy obowiązków kierownika jednostki. Po jego zatwierdzeniu należy w terminie 15 dni ponownie złożyć dokumenty do KRS.

Wówczas do rejestru sądowego przekazuje się:

- roczne sprawozdanie finansowe,
- sprawozdanie z badania sprawozdania finansowego – jeżeli sprawozdanie podlegało badaniu,
- odpis uchwały albo postanowienia organu zatwierdzającego o zatwierdzeniu rocznego sprawozdania finansowego oraz o podziale zysku lub pokryciu straty,
- sprawozdanie z działalności – jeżeli jednostka jest zobowiązana do jego sporządzenia,
- sprawozdanie z atestacji sprawozdawczości zrównoważonego rozwoju – jeżeli jednostka jest objęta obowiązkiem sporządzania takiej sprawozdawczości.

Weryfikacja obowiązku badania

W praktyce zdarzają się sytuacje, w których przy ustalaniu progów ustawowych zastosowano niewłaściwy kurs euro albo błędnie obliczono sumę bilansową lub przychody. W efekcie jednostka dochodzi do błędnego wniosku, że jej sprawozdanie finansowe nie podlega obowiązkowemu badaniu. Dlatego warto przeprowadzić weryfikację jeszcze przed podjęciem uchwały o zatwierdzeniu sprawozdania. Jeżeli bowiem się okaże, że sprawozdanie powinno zostać poddane obowiązkowemu badaniu, a mimo to zostało zatwierdzone bez jego przeprowadzenia, konsekwencje mogą być bardzo poważne.

Szczególnie istotne jest to w przypadku podziału wyniku finansowego. Jeżeli bowiem podjęto już uchwałę o zatwierdzeniu sprawozdania oraz podziale zysku, a następnie się okaże, że sprawozdanie podlegało obowiązkowemu badaniu, podział ten będzie nieważny z mocy prawa.

W takiej sytuacji spółka musi wywiązać się z obowiązku przeprowadzenia

badania sprawozdania finansowego. Jeżeli do czasu wykrycia błędu sprawozdanie nie zostało jeszcze zatwierdzone, należy złożyć je do KRS jako niezatwierdzone, a następnie – po przeprowadzeniu badania i zatwierdzeniu sprawozdania – przekazać do rejestru komplet wymaganych dokumentów.

⇒ Co powoduje błędne ustalenie obowiązków badania?

Najczęstsze przyczyny to:

- zastosowanie niewłaściwego kursu euro do przeliczenia progów ustawowych,
- błędne ustalenie sumy bilansowej,
- nieprawidłowe obliczenie przychodów netto,
- nieuwzględnienie zmian przepisów dotyczących progów badania.

Weryfikacja tych danych przed zatwierdzeniem sprawozdania może uchronić jednostkę przed koniecznością powtarzania procedur korporacyjnych, badania oraz zgłoszeń do KRS.

Bez podziału zysku

Najważniejszą konsekwencją braku zatwierdzenia sprawozdania finansowego jest brak możliwości podziału wyniku finansowego.

Należy podkreślić, że prawidłowe zatwierdzenie sprawozdania finansowego jest warunkiem dokonania podziału zysku albo pokrycia straty. Zgodnie z ustawą o rachunkowości podział lub pokrycie wyniku finansowego netto może nastąpić dopiero po zatwierdzeniu rocznego sprawozdania finansowego przez organ zatwierdzający.

W przypadku jednostek zobowiązanych – zgodnie z art. 64 ust. 1 ustawy o rachunkowości – podział lub pokrycie wyniku finansowego netto może nastąpić dopiero po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego poprzedzonym wydanym przez biegłego rewidenta opinii bez zastrzeżeń albo z zastrzeżeniami.

Prawo do zatwierdzenia sprawozdania finansowego przysługuje wyłącznie organowi wskazanemu w przepisach regulujących funkcjonowanie jednostki. W przypadku spółek prawa handlowego będą to organy określone w kodeksie spółek handlowych.

W praktyce oznacza to, że właściciele nie mogą otrzymać dywidendy, dopóki sprawozdanie finansowe nie zostanie prawidłowo zatwierdzone. Jeżeli zatwierdzenie nie nastąpi do 30 czerwca, wypłata zysku również musi zostać odłożona.

Uwaga! Przepisy nie przewidują szczególnej sankcji za samo niezatwierdzenie sprawozdania finansowego do 30 czerwca. Ustawa o rachunkowości określa natomiast obowiązki kierownika jednostki związane ze złożeniem niezatwierdzonego sprawozdania do KRS oraz z późniejszym przekazaniem dokumentów po jego zatwierdzeniu.

Negatywna opinia lub odmowa jej wydania

Szczególnie problematyczne są sytuacje, w których biegły rewident:

- wydaje opinię negatywną,
- odmawia wydania opinii.

W takich przypadkach rozliczenie wyniku finansowego powinno zostać odłożone do czasu usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości oraz wyjaśnienia przyczyn wydania opinii negatywnej albo odmowy jej wydania. Negatywna opinia oznacza bowiem, że sprawozdanie finansowe nie przedstawia rzetelnie sytuacji majątkowej i finansowej jednostki. Z kolei odmowa wydania opinii świadczy o tym, że biegły rewident nie był w stanie uzyskać wystarczających i odpowiednich dowodów badania pozwalających na wyrażenie opinii o sprawozdaniu finansowym.

W praktyce negatywna opinia lub odmowa wydania opinii zazwyczaj prowadzi do odłożenia decyzji o podziale zysku lub pokryciu straty do czasu wyjaśnienia zastrzeżeń zgłoszonych przez biegłego rewidenta oraz usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości. Często wiąże się to z koniecznością poprawienia błędów w księgach rachunkowych lub skorygowania danych wykazanych w sprawozdaniu finansowym. Podział zysku ustalonego na podstawie wadliwego sprawozdania może prowadzić do dalszych nieprawidłowości. Dlatego przed podjęciem decyzji o rozliczeniu wyniku finansowego konieczne jest wyjaśnienie wszystkich zastrzeżeń zgłoszonych przez audytora. Dla właścicieli oznacza to przede wszystkim odsunięcie w czasie możliwości wypłaty dywidendy, a niekiedy również konieczność ponownego przeprowadzenia części procedur związanych z zatwierdzeniem sprawozdania finansowego.

⇒ Czy negatywna opinia z dobrowolnego badania również powinna powstrzymać podział zysku?

Formalnie art. 53 ust. 3 ustawy o rachunkowości odnosi się do jednostek zobowiązanych do ustawowego badania sprawozdania finansowego. Jeżeli jednak biegły rewident wydał negatywną opinię w ramach badania przeprowadzonego dobrowolnie, oznacza to, że wskazał istotne błędy lub nieprawidłowości wpływające na wynik finansowy jednostki.

W takiej sytuacji podział zysku nie jest wprawdzie wprost zakazany przez przepisy, jednak jego dokonanie może okazać się wadliwe. Jeżeli bowiem wynik finansowy został ustalony nieprawidłowo, również kwota przeznaczona do podziału będzie nieprawidłowa.

Należy pamiętać, że zgodnie z przepisami kodeksu spółek handlowych wspólnicy, którzy otrzymali wypłatę z zysku nienależnie lub w złej wierze, mogą zostać zobowiązani do ich zwrotu.

⇒ Czy po usunięciu nieprawidłowości wskazanych przez biegłego rewidenta jest konieczne ponowne badanie sprawozdania finansowego?

Jeżeli jednostka usunie nieprawidłowości będące przyczyną wydania opinii negatywnej lub odmowy wydania opinii, biegły rewident może przeprowadzić dodatkowe procedury w celu oceny wprowadzonych zmian. Zakres tych czynności zależy od charakteru stwierdzonych problemów oraz skali dokonanych korekt. Jednostka nie może samodzielnie uznać sprawę za zakończoną po poprawieniu błędów lub uzupełnieniu dokumentacji. Dopiero zakończenie procedur przez biegłego rewidenta oraz wydanie sprawozdania z badania pozwala na dalsze działania związane z zatwierdzeniem sprawozdania finansowego i rozliczeniem wyniku finansowego. To, czy będzie konieczne ponowne przeprowadzenie całego badania, czy jedynie wykonanie dodatkowych czynności przez audytora, zależy od okoliczności konkretnej sprawy.

Ostateczne zamknięcie ksiąg

Z punktu widzenia służb finansowo-księgowych jednostki oraz biur rachunkowych zatwierdzenie sprawozdania finansowego ma jeszcze jeden bardzo istotny skutek. O ile do momentu zatwierdzenia możliwe jest wprowadzenie korekt do ksiąg rachunkowych i sporządzenie sprawozdania finansowego, o tyle po podjęciu uchwały zatwierdzającej możliwość taka co do zasady zostaje zamknięta.

Zgodnie z art. 12 ust. 4 ustawy o rachunkowości po zatwierdzeniu rocznego sprawozdania finansowego nie można już dokonywać zmian w księgach rachunkowych roku obrotowego, którego dotyczy sprawozdanie, ani w samym sprawozdaniu finansowym. Oznacza to definitywne zakończenie procesu rozliczenia danego roku obrotowego.

Ma to bardzo duże znaczenie. Zdarsza się bowiem, że już po sporządzeniu sprawozdania finansowego ujawniają się dodatkowe dokumenty, błędy w ewidencji, nieprawidłowości w wycenie aktywów lub zobowiązań albo nowe okoliczności wskazane podczas badania przez biegłego rewidenta. Jeżeli zostaną one wykryte przed zatwierdzeniem sprawozdania, jednostka może jeszcze wprowadzić odpowiednie korekty. Po zatwierdzeniu taka możliwość co do zasady wygasa.

Dlatego decyzja o zatwierdzeniu sprawozdania finansowego powinna zostać poprzedzona dokładną analizą wszystkich istotnych kwestii zgłaszanych przez biegłego rewidenta, oceną kompletności danych wykazanych w sprawozdaniu oraz upewnieniem się, że nie istnieją okoliczności wymagające jeszcze wprowadzenia zmian.

W ciągu 15 dni od zatwierdzenia sprawozdania finansowego należy dokonać ostatecznego zamknięcia ksiąg rachunkowych. Jest to formalne zakończenie procesu rozliczenia danego roku obrotowego.

Dla księgowych i biur rachunkowych jest to ostatni moment na zweryfikowanie poprawności danych finansowych. Po zatwierdzeniu sprawozdania ewentualne błędy ujawnione w kolejnych okresach będą rozliczane zgodnie z zasadami dotyczącymi błędów lat ubiegłych, a nie poprzez korektę zamkniętych ksiąg rachunkowych.

⇒ Co zrobić, gdy istotny błąd zostanie wykryty już po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego?

Samo zatwierdzenie sprawozdania finansowego nie oznacza, że jednostka nigdy nie ujawni błędów dotyczących zamkniętego roku obrotowego. W praktyce się zdarza, że dopiero po zatwierdzeniu sprawozdania ujawniają się brakujące dokumenty, nieprawidłowości w ewidencji księgowej, błędy w wycenie aktywów lub zobowiązań albo inne okoliczności mające wpływ na dane wykazane w sprawozdaniu finansowym.

Jeżeli błąd zostanie wykryty po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego, nie ma już możliwości ponownego otwarcia i skorygowania zamkniętych ksiąg rachunkowych tego roku. Nie oznacza to jednak, że jednostka może taki błąd pominąć.

Sposób postępowania zależy od charakteru i istotności stwierdzonej nieprawidłowości. Istotne błędy dotyczące lat ubiegłych powinny zostać rozliczone zgodnie z zasadami określonymi w ustawie o rachunkowości dla błędów lat ubiegłych. W praktyce oznacza to odpowiednie ujęcie skutków błędów w księgach rachunkowych bieżącego roku oraz przedstawienie wymaganych informacji w sprawozdaniu finansowym sporządzanym za kolejny okres sprawozdawczy.

Dlatego tak ważne jest dokładne przeanalizowanie wszystkich uwag biegłego rewidenta oraz zweryfikowanie kompletności danych jeszcze przed zatwierdzeniem sprawozdania finansowego. Pozwala to uniknąć sytuacji, w której skutki błędów trzeba będzie rozliczać już w kolejnych latach obrotowych.

**Podstawa prawna**

● ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522)